

BLAZOWA



Nr 189
listopad/grudzień
ISSN 1234-2300

KURIER Błazowski

Cena 5,00 zł Czasopismo Samorządu Gminy Błazowa



III Międzynarodowy Festiwal
Kowalski w Futomie - str. 51



Rozmowa z Wiesławą
Rybką - str. 23



Gminne obchody Narodowego Święta
Niepodległości w Błazowej - str. 52

Gminne wydarzenia w obiektywie



Dzień Patrona w Liceum Ogólnokształcącym w Błażowej - str. 38



I sesja Młodzieżowej Rady Gminy Błażowa - str. 39



Czas to miłość - str. 40



Dzień Patrona Szkoła Podstawowa w Piątkowej - str. 43



Wieści z Przedszkola Publicznego w Błażowej - str. 47



Drodzy czytelnicy

Hipokryci są wśród nas. Hipokryzja to cecha ludzi, która mnie zawsze irytowała.

Kto to jest hipokryta?

Hipokryta to osoba, która ma bardzo elastyczny system zasad moralnych. Tak naprawdę mówi zawsze tylko to, czego ktoś od niej oczekuje, czego chciałby posłuchać. Zachowanie hipokryty jest podyktowane chęcią bycia lubianym i dobrze postrzeganym przez innych. Jakie są cechy hipokryty i jak go rozpoznać? Czy można walczyć z hipokryzją u innych i u samego siebie?

Termin hipokryta ma głównie negatywne konotacje. Większość osób nie wie jednak, co dokładnie kryje się pod tą nazwą. Co sprawi, że usłyszymy w stosunku do siebie takie określenie? Jak przejawia się hipokryzja? Sporo pytań, na które poszukamy odpowiedzi.

Kim jest hipokryta?

Termin hipokryta pochodzi od greckiego słowa „hypokrisis”, które oznacza „udawanie”. To właśnie udawanie jest istotą hipokryzji. U takiej osoby można bowiem zauważyć rozbieżność między zachowaniem a deklarowanymi zasadami moralnymi. Jednocześnie hipokryta często zmienia swoje zasady i dostosowuje swoje zachowanie do tego, czego oczekuje rozmówca. Prowadzi to do tego, że hipokryta będzie postrzegany jako osoba kochająca zarówno filmy, jak i książki. Wszystkie działania takiej osoby prowadzą do tego, aby była dobrze postrzegana przez innych.

Jakie są cechy hipokryty?

Hipokrytę cechuje:

- głoszenie określonych zasad moralnych i jednocześnie ich łamanie,
- poucza inne osoby w danej kwestii, a sama zachowuje się niestosownie,
- nie widzi swojej winy,
- uważa, że jest mądrzejszy, lepszy i bardziej dojrzały niż inni,
- uwielbia plotki i chce wiedzieć co się dzieje w rodzinie, przyjaciół i znajomych, przeważnie komentuje życie innych, ich błędy, a swoje ma zwyczaj gloryfikować.

Jakie korzyści czerpie hipokryta?

Bycie hipokrytą jest bardzo wygodne. Przez większość czasu mówi on innym to, co chcą usłyszeć, a sam realizuje swoje cele. Dzięki swojej postawie nie wchodzi w konflikty, konfrontacje, unika kłótni. Zwyczaj jest lubiany, ponieważ inni postrzegają go jako wzór do naśladowania. Jako osoba o elastycznych poglądach osiąga sukcesy w pracy, ponieważ zawsze zgadza się z szefostwem. Często można zauważyć takie osoby robiące karierę np. w polityce.

Hipokrytów można spotkać dosłownie wszędzie. Mieszkanie z taką osobą jest trudne i często prowadzi do spięć i kłótni. Brak szczerości w relacjach rodzinnych czy sąsiedzkich zatruwa atmosferę w domu. Dlatego warto zwracać takiej osobie uwagę. Z jakim skutkiem? Różnie bywa.

Bycie krytycznym wobec innych – według hipokryty ma on do tego prawo.

Jak zdemaskować hipokrytę?

Zwalczanie hipokryzji nie jest proste. W wielu przypadkach jest to wręcz niemożliwe, ponieważ hipokryta będzie kłamał i kręcił, bojąc się zdemaskowania. Pierwszą trudnością jest zauważenie tych cech u danej osoby. Hipokryta na pierwszy rzut oka jest cudowną osobą. Zawsze dobrze doradzi, jest rozsądny, zdaje się dbać o interesy wszystkich dookoła. Pamiętajmy jednak, że hipokryta zawsze ma na sercu swoje interesy i dobre imię. Nawet jeśli zwrócimy mu uwagę, będzie się bronił,

atakując nas. Warto jednak rozmawiać i zadbać o dobrą atmosferę czy to w domu, czy też w miejscu pracy.

Pamiętajmy jednak, że hipokryta na dłuższą metę jest męczący, a rozmowa z nim jest przez nas nieustannie kontrolowana (bo rozmówca się obrazi!). Jeśli byłabym zmuszona do podążania za kimś na wyżyny jego intelektu, wołałabym młócić cepem. To mniej męczące! Mój wspaniały śp. teść często powtarzał, że obrażają się tylko kucharki – nie chodzi wiek, zawód, tylko o mentalność.

Niestety, mam zwyczaj mówić to, co myślę. Nie każdemu to odpowiada, bo niektórzy woleliby zamiast paru słów prawdy usłyszeć kilka wyświechtanych frazesów. Przy tym „słowa prawdy” to nie złośliwe krytykanctwo, tylko moje przemyślenia, do czego mam prawo jak każdy z nas.

Podsumowując stwierdzam, że żyjemy w czasach „świętoszków”. Ale świętoszków fałszywych. Ludzie nie mówią prawdy, kłamią bez mrugnięcia okiem, nie mają wyrzutów sumienia. Świetnie i bez skrupułów potrafią wykorzystać łatwowierność innych ludzi. Niestety, człowiek jest wciąż narażony na ataki ze strony takich świętoszków. Jak świat światem, hipokryci zawsze byli i będą. Negatywne cechy charakteru posiada każdy z nas i niestety nie da się ich do końca pozbyć. Nie możemy jednak pozwolić, aby to one przewyciężyły to, co jest w nas dobrego. Jednak zawsze warto uważać. Ostrożności nigdy za wiele.

Jak ten czas szybko płynie! Po raz 31 w święta gościmy w Państwa domach. Przeżyliśmy wspólnie wiele pięknych, radosnych i tragicznych chwil. Na łamach „KB” pojawiało się wiele ciepłych życzeń z różnych okazji, ale zdarzały się też kondolencje. W te święta życzę Państwu radości, pokoju i spokoju. Niech rok 2023 sprawi, że wojna i pandemia pozostaną tylko ponurym wspomnieniem.

Danuta Heller
Redaktor naczelna
„Kuriera Błażowskiego”

Spis treści

Od redakcji	3	Jesienne spotkanie Miłośników Dobrej Książki	53
Kolejny rok dobiega końca	5	Pani Jesień w błażowskim przedszkolu	54
Informacje z sesji.	6	Wiewiórka „Kitka” z wizytą w błażowskim przedszkolu.	55
Inwestycje w gminie Błażowa – listopad 2022	7	Kolejne wyprawki dla czytelników już w bibliotekach	56
Moc życzeń	9	Bajki bez barier – Dziecko niewidome	56
Z pozostałych stron gazet	13	Obrazowa lekcja historii w błażowskiej bibliotece	57
Kartka z przeszłości...	15	Ogólnopolski Dzień Głośnego Czytania w bibliotece w Kąkolówce	58
Pleśniakowie, genealogiczne zmagania cz. VI.	17	Nasz przyjaciel Czarny Nosek	58
Ratujmy wspomnienia – Zapora z końskich kopyt cz. II.	20	Jesień- zajęcia z przedszkolakami oraz pierwszą klasą w Białce.	59
„Wspólny śpiew ma moc” – koncert pieśni patriotycz- nych w Błażowej	21	Klasa II w Nowym Borku odwiedza wspólnie z bibliote- ką jesienny stragan	59
Rozmowa z panią Wiesławą Rybką, kierownikiem arty- stycznym Zespołu Obrzędowego „Futomianie”	23	Dzień Kropki w bibliotece w Piątkowej	60
Wystawa „Chleb życia, chleb śmierci”	24	Międzynarodowy Dzień Kropki w przedszkolu w Białce.	60
Samorządowiec roku 2022 – nagroda dla burmistrza Błażowej	25	O jesieni z przedszkolakami z Nowego Borku	61
Nasi pedagodzy – prof. Włodzimierz Makuszka, cz. III.	25	Powitanie jesieni z przedszkolakami i pierwszakiemi w Kąkolówce	62
Wspomnienie o majorze Sergiuszu Palpińskim – garść faktów z biografii	28	W magicznym świecie baśni z uczniami klasy I w No- wym Borku.	62
Informacje z Powiatu Rzeszowskiego	30	Uśmiechnięte przedszkolaki w Białce	63
Co słycać? – Mam szczęście.	31	Światowy Dzień Chleba w Kąkolówce.	63
Serdecznie gratulujemy Pani Jadwidze Szermach.	32	Co wiesz o Janie Pawle II?	64
Siłownia na świeżym powietrzu	32	Międzynarodowy Dzień Pantery Śnieżnej w Kąkolówce	65
Dobra złość.	33	Spotkanie z „Rzepką” w bibliotece w Piątkowej	65
Jak zostałem językoznawcą? Kazimierz Ożóg	34	Dzień Internetu w Białce	66
Bitwa pod Mątwanami, 13 lipca 1666 r.- cz II	36	Co lubią książki	66
Dzień Patrona w Liceum Ogólnokształcącym im. Świę- tej Jadwigi Królowej w Błażowej	38	Książka moim przyjacielem	67
I sesja Młodzieżowej Rady Gminy Błażowa	39	O losach Balladyny z uczniami VII klasy S.P. w Nowym Borku	67
Czas to miłość - o obchodach Dnia Patrona w Szkole Podstawowej im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Lecce	40	Pokój pełen Polski – niepodległościowy escaperoom	68
XI Edycja Narodowego Czytania.	41	Dzień Postaci z Bajek w Piątkowej.	68
Narodowe Czytanie w błażowskim przedszkolu	42	Międzynarodowy Dzień Czarnego Kota w Kąkolówce	69
Szkolny Talent Show – zajęcia otwarte SP Piątkowa	43	Trudne słowa	69
Dzień Patrona Szkoły Szkoła Podstawowa im. Jana Paw- ła II w Piątkowej	43	Książki w bibliotece	70
Przedszkolaki w akcji –Sprzątamy Dla Polski	44	Szlachetne zdrowie	71
Gminny Konkurs Plastyczny: „Bohaterowie naszych bajek” w Przedszkolu Publicznym w Błażowej.	45	Poetyckie „Antidotum” Mieczysława Arkadiusza Łypa lekiem na naszą trudną rzeczywistość	72
Europejski Tydzień Kodowania CodeWeek 2022 w Przedszkolu Publicznym w Błażowej	46	FRASZKI	73
Wieści z Przedszkola Publicznego w Błażowej	47	Kolagen domowej roboty	74
„Z jednej gliny ulepieni” – warsztaty rękodzielnicze z GOK.	50	Męskie pożegnanie cz. II	75
Spotkanie ze sztuką	50	Taki świat	76
III Międzynarodowy Festiwal Kowalski w Futomie	51	Drzewko	77
Gminne obchody Narodowego Święta Niepodległości w Błażowej	52	Jubileusz 35 – lecia twórczości literackiej Teresy Paryny	78
Dzień głośnego czytania z „Sówkami”.	53	Przepisy „Kuriera”	79
		Przepisy naszych czytelników	80
		Znów przybyło nazwisk w leśnym martyrologium	81



Jerzy Kocój

Kolejny rok dobiega końca

Jeszcze tylko miesiąc i rok 2022 przejdzie do historii. Większość z nas nie będzie go dobrze wspominać. Najważniejszym wydarzeniem mijającego roku bez wątpienia był konflikt zbrojny za naszą wschodnią granicą. Wydarzenie zaskakujące i niespodziewane, które na lata radykalnie zmieniło poczucie bezpieczeństwa międzynarodowego i przeświadczenie, że w tej części Europy nigdy nie rozpęta się wojna.

Nikomu nie przyszło na myśl, że w XXI wieku na ulice europejskich państw wyjadą czołgi, odbywać się będą bombardowania miast i miasteczek, że będą ginąć bardzo często niewinni i przypadkowi ludzie. Ogromnisze zniszczeń, które widzimy na Ukrainie świadczy o wielkim okrucieństwie najeźdźcy. Wraz z rozpoczęciem konfliktu – szczególnie w początkowym jego etapie – przez Polskę przetoczyła się ogromna fala emigrantów. Wielu z nas włączyło się w pomoc uchodźcom, za co jeszcze raz serdecznie dziękuję. Wojna, która według założeń strony atakującej miała trwać kilka dni trwa już prawie dziewięć miesięcy i tak naprawdę nie wiadomo, kiedy może się zakończyć. Bohaterstwo Ukraińców przynosi im coraz większe sukcesy, natomiast zbliżająca się zima i zniszczona infrastruktura na pewno nie pomoże w ich dążeniach do niepodległości. Miejmy nadzieję, że pomoc państw zachodnich oraz Polski będzie na tyle skuteczna, że uda się doprowadzić do zwycięstwa lub przynajmniej kompromisu i zakończenia tego okrutnego konfliktu.

Drugim niepokojącym zjawiskiem, które spędza sen z powiek naszym mieszkańcom jest rekordowo wysoka inflacja, która oficjalnie wynosi już prawie 20%, a w rzeczywistości jest dużo wyższa. Niestety zjawisko to cały czas narasta, a prognozowany szczyt według ekonomistów, to dopiero wiosna przyszłego roku. Wzrost inflacji powoduje szereg niekorzystnych skutków i negatywnie wpływa na wiele dziedzin naszego życia. Wszechobecna inflacja powoduje długotrwały wzrost cen, oszczędzanie traci sens, gdyż spada siła nabywcza pieniądza, rosną stopy procentowe i koszty kredytów, a banki ograniczają oferty dla kredytobiorców. Dla przedsiębiorców generowane są

mniejsze zyski, cięcia w zatrudnieniach oraz spadek płac realnych. Widzimy jak słabą walutą jest obecnie polski złoty. Miejmy nadzieję, że te niekorzystne dla nas wszystkie trendy szybko odejdą w zapomnienie i sytuacja wróci do normalności.

Po dwóch latach, podczas których głównym tematem dyskusji była pandemia COVID-19 stopniowo zagadnienie to traci na aktualności. Część osób nabyła czasowej odporności po przechorowaniu choroby, a część po szczepieniach profilaktycznych. Chcę wierzyć, że nie powstanie żadna nowa mutacja tego wirusa i nie spowoduje poważniejszego zagrożenia dla naszego zdrowia i życia.

Koniec roku to także czas podsumowań w zakresie działania i funkcjonowania błażowskiego samorządu. Wszystkie najważniejsze zaplanowane tegoroczne inwestycje zostały zrealizowane, a wieloletnie są na etapie zgodnym z założeniami: kilka kilometrów dróg gminnych w nowej asfaltowej nawierzchni, prawie dwa kilometry chodników przy drogach powiatowych, gruntowny remont i przebudowa błażowskiej Stacji Uzdatniania Wody, rozbudowa sieci wodociągowej w Błażowej, trzy pierwsze etapy rozbudowy kanalizacji sanitarnej, rozbudowa Szkoły Podstawowej w Futomie, termomodernizacja Domu Ludowego w Piątkowej, remonty w szkołach, doposażenie placów zabaw, budowa infrastruktury sportowo – turystycznej, montaż paneli fotowoltaicznych, modernizacja oświetlenia ulicznego i wiele innych. Oprócz działań inwestycyjnych samorząd realizował bardzo dużo dokumentacji projektowych, które w przyszłości będzie można urzeczywistnić.

Dzięki dopłatom ze strony samorządu Błażowej mieszkańcy gminy mogą w sposób komfortowy i wygodny korzystać z komunikacji autobusowej. W 2021

roku z inicjatywy burmistrza Błażowej powstał pierwszy na Podkarpaciu Celowy Związek Gmin „Eko-logiczni”, którego podstawowym zadaniem była skuteczna i tania dla mieszkańców organizacja odbioru odpadów komunalnych. W skład Związku weszło pięć gmin: Błażowa, Dynów miasto, Dynów gmina, Lubenia, Hyżne. Wielu naszych mieszkańców wątpiło w zasadność i celowość tych struktur. Po pełnym roku funkcjonowania tego Związku można powiedzieć, że była to bardzo dobra decyzja. Mieszkańcy pięciu gmin członków Związku mają dobrze zorganizowany odbiór odpadów a cena za te usługi przypadająca na mieszkańca jest jedną z najniższych na Podkarpaciu. W roku 2023 cena ta wzrośnie o 1 zł od osoby – co patrząc na sytuację w jakiej się znajdujemy – nie jest dużą podwyżką.

W bieżącym roku Gmina Błażowa wstąpiła w struktury Rzeszowskiego Obszaru Funkcjonalnego. Decyzja ta miała stworzyć dodatkowe możliwości rozwoju gminy i pozyskiwania zewnętrznych środków finansowych. Już wkrótce dzięki tym decyzjom będziemy mogli przeznaczyć kilkanaście milionów złotych na zagospodarowanie przestrzeni publicznej naszej gminy.

W ostatnim czasie samorządy gminne dostały dodatkowe kompetencje dotyczące sprzedaży i dystrybucji węgla. Jest to niezrozumiała decyzja, gdyż na terenie każdej gminy funkcjonują przedsiębiorcy, którzy mogliby się zajmować handlem i dystrybucją tego paliwa. Ale oczywiście samorząd Błażowej zdając sobie sprawę z problemów z nabyciem tego surowca i kierując się dobrem swoich mieszkańców podpisał umowę na dystrybucję węgla. Zostało także złożone zamówienie na dostawę odpowiedniej ilości surowca i mam nadzieję, że już w krótkie osoby

zainteresowane kupnem węgla będą mogły go nabyć.

Za nami 1 listopada – Święto Zmarłych. W tym dniu odwiedziliśmy groby zmarłych z naszych rodzin, przyjaciół, kolegów, sąsiadów. Tegoroczna piękna aura sprawiła, że cmentarze odwiedziły tłumy ludzi. Jak co roku celebrowaliśmy 11 listopada – święto odzyskania przez naszą ojczyznę niepodległości.

A przed nami grudzień i najpiękniejszy czas w roku nastrojowych oraz pachnących choinką Świąt Bożego Narodzenia. Niech te nadchodzące Święta niosą ze sobą wiele radości oraz refleksji dotyczących minionego czasu. Niech będą czasem planów i ambitnych zamierzeń na nadchodzący Nowy 2023 Rok. Kiedy wigilijna gwiazda zaświeci nad błażowskimi domami, a my będziemy

dzielić się opłatkiem i dobrym słowem w rodzinnym gronie przy zielonej choince i suto zastawionym stole, bądźmy dla siebie mili i wyrozumiali. Życzę Państwu nadziei na lepsze jutro oraz zdrowia i spokoju, którego wszyscy tak bardzo potrzebujemy.

WESOŁYCH ŚWIĄT.

Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój

INFORMACJE Z SESJI RADY MIEJSKIEJ W BŁAŻOWEJ

15 lipca 2022 roku odbyła się LI nadzwyczajna sesja Rady Miejskiej. Rada obradowała w składzie 15. radnych.

Przewodniczący Rady Miejskiej poinformował, że nadzwyczajna sesja Rady Miejskiej została zwołana na wniosek Burmistrza Błażowej.

W pierwszym punkcie Rada podjęła uchwałę, która dotyczyła:

Uchwała Nr LI/282/2022 przyjęcia „Wieloletniego planu rozwoju i modernizacji urządzeń wodociągowych i urządzeń kanalizacyjnych w gminie Błażowa na lata 2022-2031”.

W punkcie drugim, radni składali postulaty, zapytania i wnioski.

W dniu 30 sierpnia 2022 roku odbyła się LIII zwyczajna sesja Rady Miejskiej. Rada obradowała w składzie 15. radnych.

W pierwszym punkcie porządku obrad Rada wysłuchiwała informacji na temat wykonania budżetu za I półrocze 2022 roku Pani Magdaleny Wielgos, skarbnika Gminy.

W drugim punkcie Rada podjęła uchwały, które dotyczyły:

Uchwała Nr LIII/292/2022 w sprawie przyjęcia Strategii Rozwoju Gminy Błażowa do roku 2030.

Uchwała Nr LIII/293/2022 w sprawie określenia zasad rozliczania tygodniowego obowiązkowego wymiaru zajęć nauczycieli, tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin zajęć, udzielania i rozmiaru zniżek tygodniowego

obowiązkowego wymiaru zajęć godzin dydaktycznych.

Uchwała Nr LIII/294/2022 w sprawie określenia warunków i trybu finansowania rozwoju sportu na terenie Gminy Błażowa.

Uchwała Nr LIII/295/2022 w sprawie określenia średniej ceny jednostki paliwa w gminie Błażowa, w roku szkolnym 2022/2023.

Uchwała Nr LIII/296/2022 w sprawie zmiany uchwały budżetowej Gminy Błażowa na 2022 rok.

Uchwała Nr LIII/297/2022 w sprawie zmian wieloletniej prognozy finansowej Gminy Błażowa.

W kolejnym punkcie porządku obrad Rada wysłuchiwała informacji burmistrza Błażowej

na temat pracy między sesjami.

W punkcie czwartym, radni składali postulaty, zapytania i wnioski.

W dniu 29 września 2022 roku odbyła się LIV zwyczajna sesja Rady Miejskiej. Rada obradowała w składzie 13. radnych.

W pierwszym punkcie Rada podjęła uchwały, które dotyczyły:

Uchwała Nr LIV/298/2022 w sprawie opłat za świadczenia udzielane przez przedszkole publiczne

i oddziały przedszkolne prowadzone przez Gminę Błażowa.

Uchwała Nr LIV/299/2022 w sprawie aneksu do Regulaminu wynagradzania nauczycieli

zatrudnionych w placówkach oświatowych prowadzonych przez Gminę Błażowa.

Uchwała Nr LIV/300/2022 w sprawie ustalenia wysokości opłat za zajęcie pasa drogowego na cele niezwiązane z budową, przebudową, remontem, utrzymaniem i ochroną dróg.

Uchwała Nr LIV/301/2022 w sprawie wyrażenia zgody na utworzenie spółki SIM KZN Ziemi Podkarpackiej Sp. z o.o.

Uchwała Nr LIV/302/2022 w sprawie zatwierdzenia wniosku o wsparcie ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa na sfinansowanie objęcia udziałów w tworzonej Społecznej Inicjatywie Mieszkaniowej.

Uchwała Nr LIV/303/2022 w sprawie udzielenia pomocy finansowej dla Powiatu rzeszowskiego.

Uchwała Nr LIV/304/2022 w sprawie zaciągnięcia zobowiązania finansowego wykraczającego poza rok budżetowy 2022.

Uchwała Nr LIV/305/2022 w sprawie zaciągnięcia zobowiązania finansowego wykraczającego poza rok budżetowy 2022.

Uchwała Nr LIV/306/2022 w sprawie zaciągnięcia zobowiązania finansowego wykraczającego poza rok budżetowy 2022.

Uchwała Nr LIV/307/2022 w sprawie zaciągnięcia zobowiązania finansowego wykraczającego poza rok budżetowy 2022.

Uchwała Nr LIV/308/2022 w sprawie zmiany uchwały budżetowej Gminy Błażowa na 2022 rok.

Uchwała Nr LIV/309/2022 w sprawie zmian wieloletniej prognozy finansowej Gminy Błażowa.

Uchwała Nr LIV/310/2022 w sprawie zmiany uchwały nr LII/284/2022 Rady

Miejskiej w Błażowej z dnia 26 lipca 2022 r. w sprawie określenia przystanków komunikacyjnych, których właścicielem lub zarządzającym jest Gmina Błażowa oraz warunków korzystania z tych przystanków.

Uchwała Nr LIV/311/2022 w sprawie uchylająca uchwałę nr LIII/294/2022 Rady Miejskiej

w Błażowej z dnia 30 sierpnia 2022 r., w sprawie określenia warunków i trybu finansowania rozwoju sportu na terenie gminy Błażowa.

Uchwała Nr LIV/312/2022 w sprawie określenia warunków i trybu finansowania rozwoju sportu na terenie Gminy Błażowa.

W kolejnym punkcie porządku obrad Rada wysłuchała informacji burmistrza Błażowej

na temat pracy między sesjami.

W punkcie trzecim, radni składali postulaty, zapytania i wnioski

W dniu 27 października 2022 roku odbyła się LV zwyczajna sesja Rady Miejskiej.

W posiedzeniu wzięło udział 15. radnych na ogólną liczbę 15.

Punkt pierwszy dotyczył informacji na temat stanu realizacji zadań oświatowych za poprzedni rok szkolny, którą odczytał i podsumował przewodniczący Rady Miejskiej Sławomir Kowal.

Informacja ta była przedmiotem dyskusji radnych na posiedzeniu wspólnym komisji ds. Gospodarczych, Budżetu, Finansów Rolnictwa i Ochrony Środowiska oraz komisji ds. Obywatelskich Rady w dniu 18 października 2022 r.

W drugim punkcie Rada podjęła uchwały, które dotyczyły:

Uchwała Nr LV/313/2022 w sprawie wyrażenia zgody na zbycie nieruchomości niezabudowanej położonej w miejscowości Białka, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 282.

Uchwała Nr LV/314/2022 w sprawie wyrażenia zgody na zbycie nieruchomości niezabudowanej położonej w miejscowości Futoma, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 402.

Uchwała Nr LV/315/2022 w sprawie wyrażenia zgody na zbycie nieruchomości niezabudowanej położonej w miejscowości Białka,

oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 1091.

Uchwała Nr LV/316/2022 w sprawie uchwalenia zmiany nr 2 studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Błażowa.

Uchwała Nr LV/317/2022 w sprawie zaciągnięcia zobowiązania finansowego wykraczającego poza rok budżetowy 2022.

Uchwała Nr LV/318/2022 w sprawie zaciągnięcia zobowiązania finansowego wykraczającego poza rok budżetowy 2022.

Uchwała Nr LV/319/2022 w sprawie zmiany uchwały budżetowej Gminy Błażowa na 2022 rok.

Uchwała Nr LV/320/2022 w sprawie zmian wieloletniej prognozy finansowej Gminy Błażowa.

W kolejnym punkcie porządku obrad Rada wysłuchała informacji burmistrza Błażowej na temat pracy między sesjami.

W punkcie czwartym, ostatnim, radni składali postulaty, zapytania i wnioski.

Ewelina Olszowy

Inwestycje w gminie Błażowa – listopad 2022

1. Zakończyła się przebudowa dróg gminnych współfinansowanych przez Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe. W ramach inwestycji nawierzchnia asfaltowa została położona na drodze gminnej nr 631 Kąkolówka Nowiny (250 m), na drodze gminnej nr 1709 w Błażowej Dolnej Mokłuczce (330 m) oraz na drodze nr 1073 w Piątkowej przy drodze łańcuckiej (ok. 300 m).

2. W ramach przebudowy dróg gminnych stanowiących dojazd do gruntów rolnych zostały zrealizowane trzy drogi: nr 2617/1 w Piątkowej, nr 107/1 w Futomie oraz nr 128 w Błażowej Dolnej. Inwestycje zakładały położenie nowej kamiennej nawierzchni, udroźnienie przydrożnych rowów oraz utwardzenie poboczy. Zadania zostały dofinansowane w kwocie 110 tys. zł przez Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego.

3. Firma Budowlana MALPOL z siedzibą w Rzeszowie zakończyła realizację zadania pn. „Termomodernizacja budynku Domu Ludowego w Piątkowej”. Prace polegały na dociepleniu ścian zewnętrznych budynku, wymianie parapetów. Ponadto zostało wykonane zadanie nad wejściem do budynku oraz wymienione dwa okna oraz drzwi zewnętrzne stanowiące wyjście ewakuacyjne.

4. Rozpoczyna się drugi etap budowy kanalizacji sanitarnej i sieci wodociągowej realizowanej przez Przedsiębiorstwo Budowlane AWERS. W ramach drugiego etapu realizowana będzie sieć kanalizacji sanitarnej w miejscowości Błażowa na ul. Młynarskiej, ul. Parkowej, ul. Rolniczej, ul. Spółdzielczej, ul. 3-go Maja, w miejscowości Futoma (osiedle Dalnica), w miejscowości Kąkolówka (wzdłuż tzw. „Piekielskiej Góry”) w miejscowości Błażowa Dolna (od ul. Rolniczej) oraz sieć wodociągowa przy ul. Spółdzielczej.

5. Została podpisana umowa na opracowanie dokumentacji projektowo – kosztorysowej budowy sieci kanalizacji sanitarnej;./w miejscowości Błażowa (od ul. Pułaskiego w stronę Błażowej Górnej – Wilczak), na ul. Lutaka, na ul. Szopena (dla początkowych numerów domów) oraz w miejscowości Kąkolówka (domy przy ul. 3-go Maja). Ponadto podpisano umowę na opracowanie dokumentacji projektowo – kosztorysowej budowy sieci wodociągowej w miejscowości Błażowa (ul. Lutaka, Działowa, Zielona).

6. Firma MARPIS z siedzibą w Jasionce zrealizowała zadanie pn.: „Doposażenie placów zabaw w Gminie Błażowa”. W ramach zadania nowe elementy zabawowe

zostały zamontowane przy Szkole Podstawowej w Nowym Borku, w Piątkowej oraz przy świetlicy wiejskiej w Błażowej Górnej.

7. Trwają prace przy Stacji Uzdatniania Wody w Błażowej. W ramach prac wybudowano nowy zbiornik wody czystej o poj. 150 m³, istniejący zbiornik o pojemności

200 m³ został gruntownie odremontowany, całkowicie wymieniono linię technologiczną do uzdatniania wody oraz ocieplono budynek. Obecnie trwają prace związane z zagospodarowaniem terenu przy stacji.

Jadwiga Odój



Zakończyła się przebudowa drogi gminnej nr 2045 Piątkowa Wola oraz drogi nr 1073 Piątkowa na granicy z Mokłuczka.



Zakończyła się przebudowa drogi gminnej nr. 631 Kąkolówka Nowiny oraz drogi gminnej nr. 1709 w Błażowej Dolnej Mokłuczce.



W ramach przebudowy dróg gminnych stanowiących dojazd do gruntów rolnych zostały zrealizowane trzy drogi: nr 2617/1 w Piątkowej, nr 107/1 w Futomie oraz nr 128 w Błażowej Dolnej. Inwestycje zakładały położenie nowej, kamiennej nawierzchni, udrożnienie przydrożnych rowów oraz utwardzenie poboczy. Zadania zostały dofinansowane w kwocie 110 tys. zł przez Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego.

Moc życzeń

Szanowni Mieszkańcy gminy Błazowa

Rodacy, których losy zmusiły do pracy i zamieszkania po całym świecie.

Zdrowych świąt Bożego Narodzenia! Niech ten czas będzie pełen miłości i rodzinnej atmosfery, w której ciepło domowego kominka rozgrzewa wszystkie serca. Niechaj nadzieja na lepsze jutro bez wojen i łez towarzyszy Państwu w każdej godzinie.

Burmistrz Błazowej Jerzy Kocój

*„Aby Świąta Bożego Narodzenia
były Bliskością i Spokojem,
a Nowy Rok – Dobrym Czasem”
K.I. Gałczyński*

Drodzy Czytelnicy!

Życzymy Wam zdrowych i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia.

Niech ten czas spędzony w gronie najbliższych napelni Wasze serca spokojem i radością.

Niech błogosławieństwo Bożego Dzieciątka towarzyszy Wam przez całe Wasze życie,

a szczerze i najpiękniejsze Bożonarodzeniowe życzenia spełniają się w każdym momencie.

Życzymy Wam także szczęścia i pomyślności w Nowym 2023 Roku!

**Dyrektor MGBP w Błazowej Anna Heller
wraz z Pracownikami**

Czytelnicy i sympatycy „Kuriera Błazowskiego”!

Najserdeczniejsze życzenia

Cudownych świąt Bożego Narodzenia,

Ciepła i wielkiej radości,

Miłych oraz hojnych gości,

Pod choinką dużo prezentów,

A w Waszych sercach wiele sentymentów.”

**Wszystkiego najlepszego życzy redakcja
„Kuriera Błazowskiego”**

Z okazji Świątowego Dnia Seniora życzymy Wam, drodzy Seniorzy, wielu lat w zdrowiu, spokoju i radości, byście mogli spełniać swoje marzenia i realizować pasje. Niech każdy Wasz dzień wypełnia ludzka życzliwość, wdzięczność i pomoc, a optymizm niech Was nigdy nie opuszcza.

**Burmistrz Błazowej Jerzy Kocój i redakcja
„Kuriera Błazowskiego”**

Zdrowych, pachnących wanilią i cynamonem świąt Bożego Narodzenia! Niech ten czas będzie pełen miłości i rodzinnej atmosfery, w której ciepło domowego kominka rozgrzewa wszystkie serca. Kiedy Mikołaj szybuje po niebie, wiedz, że pędzi już do Ciebie.

**Wesołych świąt życzą Państwu sołtys Futomy
Małgorzata Drewniak i Rada Solecka w Futomie**

Z okazji Świątowego Dnia Chóralnego składamy najpiękniejsze życzenia wszystkim, którzy w sercu mają ten rodzaj śpiewu. Wszystkiego najlepszego, kochani! Samych czystych dźwięków dla chórów i chórzystów, dużo cierpliwości i entuzjazmu dla dyrygentów, niesłabnących pokładów kreatywności dla kompozytorów, zacięcia do działania dla promotorów i dużo pięknych utworów dla wszystkich miłośników chóralistyki.

Wszystkiego najlepszego życzymy muzykom, członkom orkiestry dętej i wszystkim, których pasją jest muzyka.

**Burmistrz Błazowej Jerzy Kocój
Zastępca burmistrza Andrzej Wróbel
Redakcja „Kuriera Błazowskiego”**

Życzenia na imieniny Pani prof. dr hab. **Barbary Jodłowskiej – Jędrzych** – Uniwersytet Medyczny w Lublinie Odwagi i sił, by porywać się na cele i zmiany, które z pozoru wydają się trudne, a później wprost wymarzone, realizacji planów i nowych marzeń i kolejnych natchnień jak fal, które pchają statek do przodu.

Pani Doktor jest wielką entuzjastką naszego czasopisma, promuje je w USA, za co serdecznie dziękuje zespół redakcyjny „Kuriera Błazowskiego”.

Pan Zdzisław Chlebek

Członek redakcji „Kuriera Błazowskiego”

Zdzisławie, życzymy Ci,

aby wszystkie piękne dni w zółwym tempie upływały,

by co dzień, uśmiechał się do Ciebie świat cały.

By nigdy nie było porannej pobudki

i wiał wiatr specjalny, co rozwiewa smutki.

**Koleżanki i koledzy z zespołu
„Kuriera Błazowskiego”**

Pani Doktor Ewa Olewniczak

Przychodnia Rejonowa w Błazowej

Jest proszona o przyjęcie szczerych życzeń imieninowych – szczęścia, zdrowia, radości z wykonywanego zawodu.

Tego życzą wdzięczni pacjenci i redakcja
„Kuriera Błazowskiego”

Stare zdjęcia nadal żyją - c.d.

Szybko biegnie czas...

Kto z nas nie pamięta, jak w dzieciństwie podróż samochodem wydawała się niekończącą się opowieścią, a lekcja historii trwała wieczność. Dziś babie lato jest jak zapowiedź nadchodzących mrozów, zdanie „kiedy to tak zleciało” brzmi jak mantra. Święta czy urodziny przychodzą



Most na onej stronie.

każdego roku o wiele za wcześniej. Doświadczanie przez nas upływu czasu jest inne w różnych sytuacjach życiowych. Gdy mamy nawał pracy czas biegnie szybko, lecz gdy np. na kogoś czekamy – ciągnie się w nieskończoność. Choć nie mamy możliwości zatrzymywania chwil (z wyjątkiem fotografii), możemy je

po prostu uważniej przeżywać. A to chyba najlepsze co możemy zrobić ze swoim czasem, by go nie marnować. Znane jest powiedzenie, że od nadmiaru wolnego czasu może się poprzewracać w głowie. Niestety jest to prawda. Kto nie umie zagospodarować sobie swojego wolnego czasu, wymyśla różne niestworzone historie, rzeczy. Najgorsze jest to, że po długim powtarzaniu bzdur zaczyna sam w to wierzyć! Kłamstwo powtarzane 1000 razy staje się prawdą.

Albert Einstein tworząc szczególną teorię względności opisał zjawisko dilatacji czasu, czyli różnic w pomiarze czasu dokonywanym równoległe w dwóch różnych układach odniesienia, z których jeden przemieszcza się względem drugiego. Mamy wrażenie, że czas wyraźnie przyspiesza wraz z naszym starzeniem się. Tyle, że zjawisko to nie wiąże się z teorią względności. Im dłużej żyjemy, tym wspomnienie konkretnego dnia czy miesiąca wydaje się bardziej rozmyte i zatarte, bo tyle już ich za nami. Do tego dochodzi rutyna codziennych zadań – idziemy do



pracy, wracamy do domu, kładziemy się spać, a następnego dnia znowu to samo. Do tego stres, wiele rzeczy, które trzeba zapamiętać i w efekcie doba staje się za krótka, a tydzień za tygodniem umyka bezpowrotnie.

Odszkodź od dnia codziennego są chwile zadumy przy np. rodzinnym albumie ze starą fotografią. Wspomnienia ożywają, uśmiechamy się lub płaczymy. Ratujmy wspomnienia!

Tym razem zaprezentuję Państwu zdjęcia z albumu Renaty Brzęk oraz Augustyna Rybki. Jak zwykle apelu-



Wieńcowiny w Błażowej w tle UM.

ję do wszystkich, którzy zechcieli by podzielić się swymi wspomnieniami o kontakt z redakcją „Kuriera Błażowskiego”.

Jakub Heller



Most na onej stronie.



Obecnie ul. Mickiewicza lata 50. XX w.



Błażowskie dziewczęta.



Janina Kociubińska i Stefania Sobkowicz.



Od lewej Stefania Sobkowicz, Janina Kociubińska.



Maria Bednarz, Anna Kociubińska, Renata Bednarz i Marek Kociubiński.



Renata i Maria Bednarz.



Od lewej Stefania Sobkowicz i Helena Przybyło.



Od prawej stoją Stefania Sobkowicz, Anna Bialic, Anna Pleśniak, siedzą Kazimiera Słaby i Bialic. Udostępniła Renata Brzęk.



Stefania Sobkowicz i Kazimiera Słaby na błażowskich plantach.



UM w Błażowej, od lewej Stefania Bednarz, Maria Kalandyk, Mucha, Stefania Bednarz z.d. Nawłoka, Maria Dotoszycka.



Rodzina Bednarzów z Błażowej Górnej przed blokiem na błażowskich plantach.



Centrum Błażowej lata 50. XX w.



Błażowa Górna Emil i Stefania Bednarzowie.



Od lewej Anna Plesniak, Stefania Sobkowicz, Stanisława Szczygieł, Kazimiera Czarnik, Anna Rzeźnik.



Od lewej Renata Bednarz, Anna Stec, Danuta Chlebek, Grażyna Dziepak.



Od prawej Stefania Bednarz, Maria i Renata Bednarz, Katarzyna Rybak.



Siedzi po lewej Stefania Sobkowicz.

Z pożółkłych stron gazet

Nowiny, czwartek 16 lutego 1984 r. - cz. III



czek oraz sekretarza KW PZPR w Rzeszowie Marian Skubisz, w Krośnie — Stanisław Rocznik i w Przemyślu — Lesław Chowański. Obecny był także przedsta-

we Lwowie Dmitrijem A. Jaremczukem i Władimirem I. Gurlinem spotkał się wczoraj i sekretarz KW PZPR w Przemyślu Zenon Czech. (wab)

Gen. mjr Carl Gustaf... wysoko ocenił wykonanie zadań mandatowych, dyscyplinę i porządek w obozie polskiego kontyngentu wojskowego. Wyraził uznanie polskim żołnierzom za ich wysiłek w pokojowej misji.

◆ Z KRAJU ◆ ZE ŚWIATA ◆

PROBLEMY PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO

Z udziałem ok. 800 dyrektorów przedsiębiorstw, przeszeń, jednostek zaplecza badawczo-rozwojowego resortu hutnictwa i przemysłu maszynowego, 15 bm odbyła się w Warszawie narada, poświęcona ocenie zgodności planów produkcyjnych przedsiębiorstw, z zadaniami określonymi na br., w centralnym planie rocznym, w którym „zapisane” zostały zadania odnoszące się do ok. 230 przedsiębiorstw resortu i dotyczące 280 rodzajów wyrobów. Choć nie porzucił produkcji w większości odrzucając założenia planu centralnego, jednak niezgodności dotyczą jeszcze ponad 60 rodzajów wyrobów.

KOMPUTER PROSI O INDEKS...

Zimowa sesja egzaminacyjna w szkołach wyższych, była egzaminem także dla naukowców z Zakładu Bio cybernetyki krakowskiej AGH, którzy zajmują się badaniami nad dydaktyką komputerową. Wykorzystali oni komputer do przeprowadzenia egzaminów. Dla 150 studentów i roku cybernetyki ekonomicznej i informatyki oraz organizacji i zarządzania krakowskiej Akademii Ekonomicznej, egzamin z podstaw informatyki zakończył się na ogół pozytywnie. Pierwsza tego typu w Polsce próba wykazała, że przeprowadzanie w dwóch turach 150 osób, trwało zaledwie 4 godziny. Nikt ze zdających nie skarżył się na słałwość czy brak obiektywizmu egzaminatora.

POZNAŃSKA NAUCZYCIELKA UKOŃCZYŁA STO LAT

Honorowa odznakę miasta Poznania otrzymała z okazji setnej rocznicy urodzin Kazimiera Szul-

czyńska, od lat związana z tym miastem. Jest emerytowana nauczycielką. Większą część swego życia poświęciła pracy pedagogicznej. Wychowała kilka pokoleń, ucząc dzieci w języku ojczystym także podczas okupacji. Aktywna społecznie, cieszy się do dzisiaj dużym zaufaniem środowiska. W setną rocznicę urodzin, otrzymała też list gratulacyjny od władz miasta i ZNP.

KANCLERZ KOHL DOMAGA SIĘ ZWIĘKSZENIA ZDOLNOŚCI BOJOWEJ NATO

Kancelerz Kohl oświadczył w środę, podczas narady 400 wyższych dowódców Bundeswehry w Travemuende, że „Zachód musi konsekwentnie zwiększać swą zdolność obronną”. Po rozporządzeniu rozmieszczenia w Europie zachodniej nowych amerykańskich rakiet atomowych średniego zasięgu, szef rządu w Bonn uznał za priorytetowe zadanie zwiększenia zdolności bojowej paktu w dziedzinie broni konwencjonalnej. W tym kontekście akcentował rolę liczącej 450 tys. żołnierzy i oficerów Bundeswehry.

SATELITA JAPOŃSKI NA ORBICIE

Japonia umieściła na orbicie satelitę „Ekko-C”. Zainstalowana na jego pokładzie aparatura, przeznaczona jest do badania stopnia zanieczyszczenia atmosfery.

Niereni Japończyków uważają, że uzyskane informacje pomogą w ustaleniu stopnia zniszczenia warstwy ozonu, chroniącej Ziemię przed działaniem ultrafioletowego promieniowania Słońca. Ten problem, zdaniem specjalistów, jest niezwykle ważny, gdyż globalne zanieczyszczenie atmosfery ziemskiej może doprowadzić do poważnych zmian klimatu, co spowoduje katastrofalne skutki dla rolnictwa. (PAP-C)

Transplantacja serca w Czechosłowacji

PRAGA (PAP)

W Pradze dokonano pierwszej w Czechosłowacji udanej transplantacji serca. Operację przeprowadzono 31 stycznia po wieloletnich przygotowaniach w Instytucie Medycyny Klinicznej i Eksperymentalnej (IKEM) pod kierownictwem prof. dr Vladimira Koczdandrie. Serce wszczepiono 44-letniemu technikowi z kombinatu hutniczego w Ostrawie. W okresie pooperacyjnym nie doszło dotąd do poważniejszych zakłóceń. Pacjent opuścił już łóżko.

CIEKAWOSTKA DNIA

KAZANIA W... PIWIARNI

Wikariusz kościoła anglikańskiego w Melbourne policzyszy na palcach nielicznych wiernych, przychodzących na jego niedzielne msze, doszedł do wniosku, iż najlepiej będzie słać kazania... w pobliskiej piwiarni, która zawsze pełna jest jego parafian. Nawigował więc współpracę z właścicielem piwiarni. Obecnie także spędza tam wiele czasu przy kufiu z piwem; prowadząc duszpasterskie rozmowy z amatorami tegoż napoju. „Jeśli kościół nie wyjdzie na spotkanie wiernym — powiedział dziennikarzowi gazety „Sun-Herald” — to z mojej działalności jako duchownego nie będzie pożytku”.

ni
cz
w
r
p
ce
ur
dz

dz
ob
ny
sta
wa
w
lec
pp
wa
ró

C
twa
dni-
sty”
bra-
śnie
spa-
spo-
nacj-
psze-
rych
M
zna
pogł-
woz-
to ł
kup!
Ja-
dzie-
ska”
kim
naw-
teł
wiąc

Z kart historii Błażowej - cz. V



Protokół z zebrania Rady Miejskiej w Błażowej z dnia 4 marca 1948 r. - cz. 5

Ad 12. Na wniosek ob. Brzuka Leona postanowiono aby zarząd Miejski dokonał wernakcji budowy szkoły na Błazowskiej Dłaj Gornoj. 34

Na wniosek ob. burmistrza wybrano na członka do Imiennej Komisji opieki społecznej z ramienia M.R.N ob. Muche Leona

Na powyższym obrady zakończono o godz 15 i po spisanie protokołu podpisano

Błazowa, dnia 10-j-1948 r.

Przewodniczący M.R.N.

[Signature]

Protokół N: 16

Z posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej w Błazowej odbytego w dniu 31-1-1948 roku w sali Zarządu Miejskiego zebranie zagał przez M.R.N. o godzinie 11 rano.

Porządek obrad.

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania.
- 2) Udzielenie uczniom stypendjum.
- 3) Rozdanie zbiorów na pomoc zimową.
- 4) Otwarcie biblioteki względnie zakup tomów.
- 5) Sprawa z nadleśnictwem Opal.
- 6) Odczytanie pociągających z opieki społecznej w Błazowej
- 7) Wybór komisji nad Zarządem Miejskim

Kartka z przeszłości...

Świadectwo szkolne Stefanii Sobkowicz 1942 r.



GENERALGOVERNEMENT

4. Admis -klassige polnische Volksschule Nr. *1*
 -klasowa polska szkoła powszechna

in *Błazowej* Kreis *Pleszewo*
 w *34* powiat
 Nr. *34* Schuljahr *1941/42*
 Rok szkolny *1941/42*

BESCHEINIGUNG
 ZAŚWIADCZENIE

Sobkowicz Stefania Olga

geboren am *31. September* 19*34* in *Błazowej*
 urodzona dnia *31. września* 19*34* w

Kreis *Pleszewo* Konfession *rzymskokat.*
 powiat wyznania

Schüler(in) *der ersten Klasse im Schuljahr*
 uczeń *klasy pierwszej w roku szkolnym* 19*41/42*
 wird* in die zweite Klasse versetzt.
 zostaje promowany* do klasy drugiej.

Błazowa den *30. November* 19*42*
 dnia

Matylda Hanińska Klassenlehrer(in)
 Opiekun(ka) klasy

Biesiada Schulleiter(in)
 Kierownik(czka) szkoły

Siegel
 Pieczęć

Groby naszych przodków



Strefa VIII, grób 24.
Maria (Marianna) Bęben z domu Rybka urodzona 30.12.1844 r. w domu 207, zmarła 9.01.1926 r. w domu 653.

Rodzice:

ojciec – Kacper Rybka (1825-1884) z domu 207, syn Michała Rybki (1784-1840) i Marianny Sajdyk (II żony), córki Jana Sajdyka;

matka – Zofia Kruczek (1825-1882) z domu 203, córka Tomasza Kruczka (1784-1852)

i Agnieszki Bukaty (1792-1853), córki Macieja Bukaty.

Mąż Marcin Bęben (1835-1885) spoczywa w grobie 373. w sektorze VI.

Ślub Marianny (Marii) Rybki z Marcinem Bębnem: 20.11.1860 r.

Maria Bęben (1844-1926) z Rybków, to siostra Katarzyny Rybki (1863-1932) – grób 143 w strefie XVIII, której mężem został Franciszek Bęben (1859-1935) – grób 129 w strefie XVIII.



Strefa XIV, grób 20.

Maria (Marianna) Jakubczyk z domu Początek, urodzona 8.12.1879 r. w domu 420 w Błażowej Dolnej, zmarła 12.06.1964 r. w domu 65.

Rodzice: ojciec – Paweł Początko (1828-1905) z domu 5, syn Stanisława Początko – tkacza i Marianny Pociask z domu 64, córki Pawła Pociaska; matka – Józefa Mikrut (1841-1915) z domu 420, córka Franciszka Mikruta z domu 239 i Józefy Macek z domu 229, córki Michała Macka. Mężem Marianny (Marii) Początek był Józef Jakubczyk (1874-1953) z domu 65, syn Marcina Jakubczyka i Marianny Paściak. Ślub 22.11.1899 r.

Józef Jakubczyk spoczywa w grobie 228, w strefie XIV.



Strefa I, grób 64.

Maria Kruczek – nauczycielka, urodzona 29.10.1906 r. w Błażowej 290/717, zmarła 6.05.1987 r. w Błażowej.

Rodzice: ojciec – Kazimierz Kruczek (1865-1951) z domu 230/402, syn Jana Kruczka z domu 230 (syna Marcina Kruczka z domu 203 i Józefy Stafiej z domu 230) i Ludwika Jakubczyk z domu 20/303, córki Jana Jakubczyka z domu 65 i Marianny Rząsy z domu 20, córki Marcina Rząsy. matka – Agata Pleśniak (1873-1917) z domu 290, córka Walentego Pleśniaka (syna Tomasza Pleśniaka z domu 220 i Katarzyny Maciołek (1805-1869) z Piątkowej 64, córki Piotra Maciołka i Marianny Hałoń z Błażowej 214) i Ludwika Kuśnierza (1846-1903) z Nowego Borku 36, córki Tomasza Kuśnierza i Marianny Kruczek z Błażowej Dolnej 203, córki Tomasza Kruczka i Agnieszki Bukaty z domu 203, córki Macieja Bukaty. Matka – Agata Pleśniak



Strefa I, grób 61.

Maria Słaby z domu Rybka urodzona 6.03.1888 r. w Błażowej 217, zmarła 1973 r. w Błażowej.

Rodzice: ojciec – Jan Rybka (1863-1923) z domu 217, syn Józefa Rybki i Zofii Litry z domu 204, córki Mateusza Litry (1803-1854) i Katarzyny Sierko z Piątkowej 10; matka – Józefa Bęben (1863-1911) z domu 219, córka Marcina Bębna i Marianny Rybki z domu 207, córki Kacpra Rybki (1825-1884) i Zofii Kruczek (1825-1882) z domu 203, córki Tomasza Kruczka i Agnieszki Bukaty. Mężem Marii był Wojciech Słaby z domu 223, wdowiec po Anastazji Kocój (1881-1913). Jego grób ma numer 62. w strefie I.



Strefa I, grób 65.

Michał Rybka urodzony 28.09.1925 r. w Błażowej 217, zmarł 25.08.1993 r.

Rodzice: ojciec – Antoni Rybka (1900-1927) z domu 217, syn Jana Rybki (syna Józefa Rybki z domu 217 i Zofii Litry z domu 204) i Józefy Bęben z domu 219, córki Marcina Bębna i Marianny Rybki z domu 207, córki Kacpra Rybki; matka – Joanna Kruczek (1897-1971) z domu 290/717, córka Kazimierza Kruczka z domu 230/402 i Agaty Pleśniak z domu 290, córki Walentego Pleśniaka i Ludwika Kuśnierza z Nowego Borku 36.

Danuta Rybka z domu Kowal, żona Michała, urodzona 13.02.1931 r. w Nowym Borku, zmarła 5.08.2007 r.



Strefa XV grób 40

Władysław Kruła urodzony 25.06.1912 r. w Błażowej 216, zmarł 28.01.1997 r. w Łańcucie.

Był stolarzem. Rodzice: ojciec – Walenty Kruła (1877-1948), grób 39, strefa XV. matka – Józefa Odój z domu 187, córka Walentego Odoja i Marianny Walkowicz. Żona Maria Pleśniak-Szeliga urodzona 23.10.1912 r. w Błażowej 220, zmarła 2.04.1989 r. we Wrocławiu i tam spoczywa na Cmentarzu Osobowickim. Była córką Walentego Pleśniaka z domu 220 i Katarzyny Początek z domu 420, córki Pawła Początko (brata Marcina Początko). Jej pierwszy mąż Jan Szeliga (1906-1941) był sztygarem w kopalni wosku ziemnego. Pobrali się 15.06.1938 r. w Sołotwinie, pow. Nadworna.

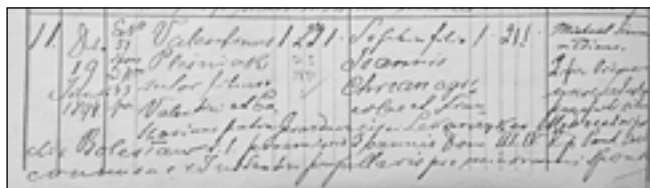
Opracowała Barbara Wais

Pleśniakowie, genealogiczne zmagania cz.VI



Walenty Pleśniak (junior) mój pradziadek, urodził się 21.01.1871 r. w Błazowej 1. Chrzest odbył się 22 stycznia a udzielił go ksiądz Jan Jakubowski. Poród odebrała Katarzyna Piech. Zawsze przy rejestracji dziecka konieczna była obecność położnej, która zaświadczała i potwierdzała fakt urodzenia. W ostatniej rubryce rodzice chrzestni; Marcin Bator hortulanus i Katarzyna Krygowska (zd. Pleśniak, ciotka Walentego) żona Michała inquilinus i ich podpisy w formie krzyżyka.

Gdy miał półtora roku zmarł jego ojciec w wieku 36 lat na suchoty i mama Katarzyna zd Gwazdacz została z trójką małych dzieci. Nie wyszła ponownie za mąż co wówczas było dość rzadkim zjawiskiem. Walenty pewnie musiał szybko dorosnąć aby pomóc rodzinie. Jak wynika z moich badań musiał być od najmłodszych lat bardzo operatywny, potrafiący szukać wytrwale swojego miejsca i szczęścia. Żonę znalazł około 100



Metryka ślubu Walentego Pleśniak z Zofią Chrzan 1894 r.

km od swojego miejsca zamieszkania. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że nie było to codziennością. Młodzi w zdecydowanej większości partnerów znajdowali w najbliższej okolicy. Nie była wówczas rozwinięta komunikacja w dzisiejszym znaczeniu i przebycie tych stu km stanowiło wyzwanie. Długo nie miałam pojęcia co skłoniło Walentego do wyjazdu w okolice Tarnowa a tym bardziej znalezienia tam żony. Ale ta niewiedza niespodziewanie zmieniła się w wiedzę.

Pojawiła się podpowiedź; skąd Walenty znalazł się w Mędrzechowie? Czyli cierpliwość i upór przynosi niekiedy fantastyczne rezultaty. Tak było i w tym przypadku.

Grzebiąc w księgach metrykalnych Mędrzechowa (miejsce narodzin Zofii) natknęłam się na metrykę, w której zwróciłam uwagę na znajome nazwisko; Sieniewicz – lekarz. Prawdopodobnie to on był

w jakiś sposób sprawcą poznania Walentego i Zofii. Sieniewicz jest świadkiem na ślubie moich pradziadków i jest chrzestnym ich pierwszego dziecka, czyli musieli dobrze się znać. Natomiast Michał Sieniewicz ożenił się właśnie w Mędrzechowie w 1893r czyli rok wcześniej przed Walentym. Z jego metryki ślubu wynika, że już wówczas był białowskim lekarzem. Czyli z dużą dozą prawdopodobieństwa

mój pradziadek bawił na weselu w Mędrzechowie i tam dopadła go miłość do Zofii.

Jak ja uwielbiam takie chwile

pełnił funkcję burmistrza. Z kolei Władysław Pokorny był pracownikiem administracji austriackiej. Całkiem niezłe jak na początek.

I jeszcze mamy ciąg dalszy metryki ślubu. Jest on spisany tydzień wcześniej 12 czerwca 1894r w Tyczynie pod numerem 5182.

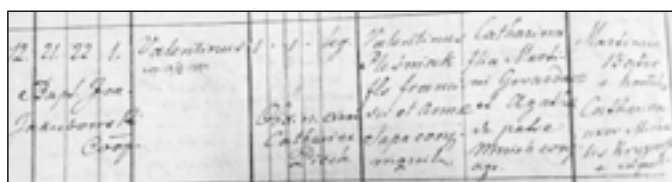
Treść; Jako ja mojej małoletniej córce Zofii na związek małżeński z Walentym Pleśniakiem zezwalam na co się wobec świadków podpisuję + Jan Chrzan ojciec, Dr Michał Sieniewicz i Władysław Pokorny świadkowie. matrimonium benedictus – małżeństwo pobłogosławił Leon Kwiatkowski.”

Nie wiem dlaczego ten zapis sporządzono z tygodniowym wy-

przedzeniem i to w Tyczynie. Może ojciec Zofii nie mógł z jakichś powodów przyjechać na ślub? Przyznam się, że nie spotkałam się nigdy z taką sytuacją. Zawsze takie klauzule były spisywane w czasie rejestracji ślubu.

Walentego jako 23 letni młodzieniec obracał się w białowskiej elicie. Michał Sieniewicz przybył do Błazowej z rodziną zapewne przed rokiem 1894, najpierw praktykował jako lekarz a w latach 1900-1905

jak coś zaczyna się klarować i wyjaśniać a przeszłość staje się choć w części bardziej przejrzysta.



Metryka urodzenia Walentego Pleśniak, Błazowa 1871 r.

Walentego ożenił się 19.06.1894r. w Błazowej. Miał 23 lata a Jego żona Zofia lat 21.

Dowiadujemy się z niej; datę ślubu, numery domów; młodej 51 a młodego 43, nazwiska młodych i ich rodziców, wiek młodych i świadków; Michał Sieniewicz – lekarz i Zofia Pokorna żona Władysława. I tutaj można zaryzykować stwierdzenie, że wówczas Walenty jako 23 letni młody człowiek obracał się w białowskiej elicie.

Michał Sieniewicz przybył do Błazowej z rodziną zapewne przed rokiem 1894, najpierw praktykował jako lekarz a w latach 1900-1905 przedaniem i to w Tyczynie. Może ojciec Zofii nie mógł z jakichś powodów przyjechać na ślub? Przyznam się, że nie spotkałam się nigdy z taką sytuacją. Zawsze takie klauzule były spisywane w czasie rejestracji ślubu.

Zofia Chrzan urodziła się 1.10.1873 r. w Mędrzechowie koło Tarnowa. Jej rodzice to Jan i Franciszka zd. Lekarczyk.

Jak wcześniej wspomniałam Walenty Pleśniak był operatywnym człowiekiem i jak się okazało miał wiele talentów. Analizując metryki urodzin jego dzieci miał kilka różnych umiejętności. I tak w roku 1895 był szwaczem (sutor) w latach 1897 i 1899 był rolnikiem (agricola), w 1901 roku był

rzeźnikiem (lanio), w 1904 i 1908 był znów szewcem, w 1918 rzeźnikiem itd. Można powiedzieć, że człowiek orkiestra. Na pewno był bardzo pra-



Walenty Pleśniak

cowity i umiał zarabiać pieniądze.

Analizując akta notarialne natrafiałam w sumie na trzy; dwa dotyczą Błażowej a jeden Tyczyna.

Otóż Walenty Pleśniak na pewno przed 1894 rokiem, czyli przed ślubem kupił grunt / ziemię w Tyczynie. Dlaczego? Można tylko spekulować albo zamierzał tam zamieszkać albo zakup potraktował jako inwestycję czy lokatę kapitału. Faktem jest, że nieruchomość sprzedał 9.04.1905 r. za kwotę 1440 koron i na dowód tego został spisany akt notarialny numer 9863.

Sprzedał tą realność w Tyczynie i kupił (24.04.1905 r.) już razem z żoną Zofią parcelę w Błażowej za kwotę 1400 koron od Żyda Naftali



Rodzina Pleśniaków.

Kranzlera. I na tej parceli zbudował dom o numerze 894, obecnie 3-go Maja 19.

Trochę miałam problemów z ustaleniem daty jego budowy i zamieszkania w nim moich przodków. Pierwszą pewną datą, jest rok 1912 bo wówczas urodził się w nim ostatni syn co zostało odnotowane w metryce. Wg



Zofia Pleśniak zd. Chrzan

Konserwatora Zabytków jest to rok około 1910. Czyli mamy lata 1910-1912, wydawało by się, że temat jest zamknięty. Jednak jest jedno wielkie ALE. Czyli błażowski pożar 15 maja 1907r. w którym spłonęło niemal dwieście budynków mieszkalnych i niewiele mniej gospodarczych a z nim jest związana historia dotycząca domu, o której opowiedziała mi moja babcia. Wg Jej przekazu pożar miał strawić całe miasto i dopiero zatrzymał się właśnie na domu Walentego. Zdążył dojść do miejsca gdzie pomiędzy oknami na wewnętrznej ścianie frontowej domu wisiał obraz Matki Boskiej Jasnogórskiej. Leciutko go nadpalił i dalej już się nie rozprzestrzenił. Podobno z dworu przysłali konie aby ratować Pleśniaków, ale obyło się bez ewakuacji ta informacja z kolei jest od mojego taty, Aleksandra. Wg

mojej babci to obraz ocalił dom od zniszczenia.

Wynika z tego, że dom już w maju 1907 r. był zamieszkały i pewnie nie miałabym z tym problemu gdyby nie fakt, że w roku 1908 urodziła się córka Walentego w domu nr 407, no i znów wszystko się pomieszało. Właściwie dopiero po lekturze książki Pana Brzęka dałam sobie spokój z dalszymi dociekaniami. To właśnie w niej znalazłam potwierdzenie, że dom w czasie pożaru już stał a dlaczego jedna z ciotek urodziła się gdzie indziej tego nie wiem i pewnie już się nie dowiem.

To właśnie w tym domu spędzałam szczęśliwe lata mojego dzieciństwa i młodości. Dzisiaj istnieje, niestety w nienajlepszym stanie. Tylko frontowa część domu się ostała a pozostałe pomieszczenia i zabudowania niestety pochłonęła góra, która powoli, systematycznie niszczyła dobytek. Dom Walentego był budowlą zamknięta w kwadracie a w jego centralnej części znajdowało się wybrukowane podwórko. Lewa strona domu (od budynku pomocy społecznej) była dłuższa (od obecnej) o jedno duże pomieszczenie, które służyło za czasów Walentego za masarnię i miejsce przygotowywania posiłków dla gości odwiedzających szynk. Za nim wzdłuż góry i pod nią znajdowała się piwnica albo inaczej mówiąc olbrzymia, długa bardzo zimna ziemianka. Do domu prowadziły dwa wejścia od ulicy. Jedno do pomieszczenia, które można chyba nazwać barem / bufetem z pięknym, olbrzymim kredensem, które przez babcię nazywane było sklepem. Z tego pomieszczenia wchodziło się do ówczesnej części konsumpcyjnej. Przez drugie wejście po prawej stronie domu wchodziło się do długiej sieni, która prowadziła do części mieszkalnej na dole, na górę po drewnianych schodach wychodziło się na poddasze i do pokoju w którym dane było mi również spędzać wspaniałe chwile. Na końcu sieni były drzwi które prowadziły na podwórze. Część mieszkalna składała się z trzech pomieszczeń. Dwóch pokoi od frontu i jednego dużego, reprezentacyjnego od strony podwórza. Zaznaczę

jeszcze, że dom z lewej strony przylegał do nieistniejących obecnie niewielkich plant z dużą ilością zieleni, drzew i kilkoma ławeczkami wzdłuż alejki. Tak było w latach 60 XXw. i taki obraz pozostał w mojej pamięci.

Walenty jak przystało na masarza w domu urządził swój zakład pracy. Bardzo dobrze prosperował, mięso i wyroby eksportował za granicę. Obok masarni istniał sklep i wyszynk gdzie można było się zaopatrzyć, zjeść i pewnie coś wypić (jak wspomniałam powyżej).

Jako majątny i cieszący się poważaniem obywatel miasteczka pełnił różne społeczne funkcje.

W 1907r zasiadał w składzie Rady Miejskiej, jego obecność została odnotowana na posiedzeniu Rady w kwietniu tego roku. Przypuszczam, że kadencja trwała kilka lat.

W 1909 r. istnieje zapis, że jest zaewidencjonowany w Stowarzyszeniu Zjednoczonych Rękodzielników i Przemysłowców w Błażowej jako masarz. Wiadomo też, że był we władzach tego stowarzyszenia.

W statucie Stowarzyszenia jest zapisane, że; przełożone stowarzyszenia ma się składać z przełożonego i zastępcy oraz 6 wydziałowych i 3 zastępców.

Walenty był jednym z wydziałowych ale tylko do 1912 r. bo na wniosek Brylla Grundsteina zarząd podjął decyzję o usunięciu z funkcji wydziałowego Walentego Pleśniaka, który jak stwierdzono od 2 lat zaniedbywał obowiązki.

Po tym wykluczeniu Walenty wypisał się ze stowarzyszenia bo w 1912r nie ma go już wśród jego członków.

W 1910 r. znalazł się w składzie komitetu przygotowującego powitanie i przyjęcie w mieście księdza biskupa.

Był również Naczelnikiem Straży Pożarnej.

Jak widać był dość zajętą osobą, a pewnie to nie wszystkie pełnione przez Niego funkcje, do których się dogrzebałam.

Domem i wychowaniem sporej gromadki dzieci zajmowała się Zofia. Ta gromadka to ośmioro pociech co wówczas było normą, ale na pewno normą nie było to, że wszystkie, z jednym wyjątkiem (Władysław zginął w I W Św), doczekały lat bardziej niż średnich.

Ponadto rodzice zadbali o ich wykształcenie, co wówczas nie było powszechne.

Zadbali również o posagi i wiana. Byli właścicielami dość dużych nieruchomości, którymi docelowo obdzielili swoje dzieci. W okresie międzywojennym młodzi rozjechali się po Polsce głównie z nakazem pracy. Powrót w strony rodzinne nastąpił w okresie wojny gdzie praktycznie wszyscy brali udział w różnej formie walki o niepodległość; czynna służba wojskowa, AK, partyzantka.

Zofia Pleśniak zd. Chrzan zmarła 19.07.1950r w wieku 76 lat a Walenty Pleśniak zmarł 23.08.1956 r. w wieku 85 lat.

Grobowiec rodziny Pleśniaków, ok 1950 r. Walenty Pleśniak z tytu Tadeusz Pleśniak i Józefa Pleśniak zd. Kruczek (moi dziadkowie) a w gro-

bie spoczywa Zofia Pleśniak zd Chrzan.

Jedno co szczególnie zwróciło moją uwagę – to pustka dookoła. Obecnie jest to miejsce bardzo zagęszczone, wystarczy popatrzeć na strefę VII.

Stanisław Jakub urodził się 1895 – 1957

Władysław 1897 – 1916

Bronisława 1899 – 1968

Tadeusz 1901 – 1985

Kazimierz 1904 – 1975

Stefania 1905 – 1993

Józefa 1908 – 1995

Julian 1912 – 1973

Przełom wieków XIX/XX wprowadził kolejną rewolucję w imionach, zarówno żeńskich jak i męskich. Zniknęły z obiegu imiona; Wawrzyniec, Walenty, Kacper a pojawili się Andrzej, Tadeusz, Emile, Stanisław, Zbigniewy itd. Jeżeli chodzi o imiona żeńskie, nastąpiła moda na żeńską odmianę imion męskich. Pojawiły się Wiktorie, Antoniny, Alojzy, Kazimierzy, Zbysławy, Filomeny itd. Zniknęły prawie całkowicie Katarzyny, Marianny i Agnieszki. Walenty z Zofią podtrzymali jak widać ten trend u swoich dzieci.

Jedno z najstarszych w mojej kolekcji zdjęć (Rodzina Pleśniaków), którym się nieustannie zachwycam, które przenosi mnie w czasie, które napawa mnie nostalgią, które pokazuje szczęśliwą rodzinę i zawsze powoduje u mnie pewien niedosyt i pragnienie poznania nowych zdarzeń z ich życia, które już się zakończyło. Zawsze za szybko. Nie wszystkich dane było mi poznać ale te osoby które znałam kojarzą mi się z cudownym czasem dzieciństwa i młodości. Zdjęcie zrobione jest na podwórzu domu Walentego około 1930r. a na nim trzy pokolenia Pleśniaków. W centrum siedzą seniorzy; Walenty i Zofia (moi pradiadkowie). Od lewej strony ich dzieci; Stanisław Pleśniak obok siedzi Jego żona Stefania zd Kiersnowska, Julian Pleśniak, Bronisława Michajluk zd Pleśniak, Józefa Pleśniak, Tadeusz Pleśniak z żoną Józefą zd. Kruczek (moi dziadkowie), siedzi Stefania Kiersnowska zd Pleśniak i Jej mąż Leopold Kiersnowski. Dzieci czyli ich wnukowie; od lewej Eugeniusz Michajluk syn Bronisławy, Zbigniew i Aleksander (mój tato), synowie Tadeusza i Józefy.

C.D.N



Grobowiec rodziny Pleśniaków.

Ich dzieci;

Anna Renata Krawiec

Ratujemy wspomnienia – Zapora z końskich kopyt cz. II

Na cierpliwość skazany jest także kuzyn. Za każdym razem, gdy wchodzę do ziemianki i kiedy ją opuszczam, musi konia od żłobu odpiąć i wyprowadzić, a potem z nim wrócić. Zdarza się, że o czasie uzgodnionym nie jestem gotowy do wyjścia z kryjówki, więc po raz wtóry się zgłasza. Koń ładniutki, ale ostry. Dopuszcza do siebie tylko gospodarza. Tylko Dominowi pozwala pogłaskać się po łbie. Jego kopyta są groźną zaporą na drodze do wjazdu.

Moja praca? Przelewam na papier tylko te wiadomości, które uważam za ważne dla kraju, dla podziemia. Nie dysponuję aparaturą do zapisywania dźwięku. Daleko mi do umiejętności sprawnego posługiwania się stenografią, której zacząłem się uczyć o własnych siłach podczas okupacji. Jestem skazany na szybkie notowanie. Żeby ustrzec się błędów, wysłuchuję kolejnego dziennika i jeszcze kolejnego, nanoszę poprawki. I dopiero wtedy owe rękopisy – przeważnie teksty krótkie – wystukuję na maszynie. Niekiedy zabiera mi to całą noc, bo z reguły nasłuch rozpoczynam wieczór.

CZUJNE OKO HANUSI

Rankiem, po opuszczeniu kryjówki, poddaję się komendzie Hani, żonie kuzyna. Spożycie śniadania obowiązkowe. Pewnego dnia, gdy krzepię się żurkiem, Hania z małym Jasiem na rękach, jeszcze w pieluszkach, jak zwykle krąży niespokojnie po izbie i raz po raz podchodzi do okna. Chce mieć na oku wieś, zwłaszcza drogę od szosy, od kapliczki, do ich zagrody. Nagle odwraca się od okna, podbiega do mnie i komunikuje, iż w naszą stronę idzie dwóch Ruskich. Na razie utkwili w śniegu, mocują się z zaspą.

Dokąd się w taką pogodę pchają? Licho nie śpi. Hania mocno zaniepokojona, więc przerywam posiłek, przypinam deski i na wszelki wypadek się ulatniam. Dowiaduję się nazajutrz, że żołdaci sobie nie poradzili. Zmęczeni zapewne brodzeniem w zaspach, z połowy drogi zawrócili.

Pod dachem Hani i Domina czuję wszechobecną życzliwość. Ale

dostrzegam, że te poranki śniadaniowe, tak dla mnie miłe, wzmagają u Hani niepokój, są dla niej denerwujące.

KONIEC ZŁUDZEŃ

Zima śnieżna. Nie mam kłopotu z dostaniem się do Piątkowej. Szusuję na nartach. Przeważnie drożynami leśnymi do „Łańcuckiej”, niekiedy „liniją” do figurki św. Antoniego, a potem przez pola wjeżdżam na „Zagórze” od strony północnej. Nie spotykam po drodze żywego człowieka.

Moje zapisy z nasłuchu trafiają do pięciu adresatów. Sporządzam zatem tylko pięć kopii. Cztery otrzymuje „Chrobry”, a piątą odbiorcą jest „Draża”. Doręczam mu pocztę za pośrednictwem kuzyna Tadeusza, który kontaktuje się z jego podwładnym. Zna go, kwaterował wcześniej u Domina. Pocztę dla „Chrobrego” odbierają jego łączniczki, Danuta Socha ps. „Rad” i Stanisława Kruczek ps. „Rak”, również z rąk Tadeusza. W sumie, w okresie trwania nasłuchu, tych przesyłek nie jest zbyt wiele.

Po ruszeniu zimowej ofensywy Armii Czerwonej, po jej kolejnych frontowych sukcesach, po rozwiązaniu Armii Krajowej, słabnie wiara w pojawienie się nad Wisłą generała Andersa na białym koniu. Komunikuje się nam, że AK przestała wprawdzie istnieć, ale to niczego nie zmienia, że konspirujemy nadal pod inną nazwą. A w naszych szeregach coraz głośniejsze, że dalej tak się nie da.

Jeszcze zima się sroży, kiedy odbieram od „Draży” pismną prośbę, by załączony rękopis przepisać na

maszynie, sporządzić kilka kopii. Czytam, ogarnia mnie wzruszenie. To pożegnanie z polską wsią, z polskimi chłopami. Płynące z głębi serca słowa wdzięczności za pomoc świadczoną przez polski lud dowodzonemu przez niego zgrupowaniu akowskiemu „Lwowiaków”. Spełniam jego prośbę. Pograżam się w zadumie. Dociera do mnie, że „Draża” kończy wojaczkę.

A co z nami? Nowa władza nie folguje, stajemy się coraz bardziej bezsilni wobec jego represji. Kilka rozmów z „Chrobrym” i ten poleca kończyć z nasłuchem stopniowo. Ale pech sprawia, że nie stopniowo, lecz jak najspieszniej muszę to uczynić. Znowu enkawudziści nadeptują mi na odcisk. W centrum Piątkowej. Gdy wraz ze „Szpinakiem” (Franciszkiem Leśniakiem) z Futomy, adiutantem komendanta Podobwołu AK Rzeszów-Południe, wykonujemy rozkaz specjalny. Przypadek?

Na tym mógłbym właściwie zakończyć odpowiedź na pytanie postawione przez Czytelników, gdyby nie pewne godne upamiętnienia zdarzenie.

Przed likwidacją nasłuchu uzgadniam z kuzynem Tadeuszem, że ostatnią pocztę adresowaną do „Chrobrego” wręczymy łączniczkom tutaj, w zagrodzie Domina. Pragnę spełnić marzenie Hanusi i poznać ją ze Stanisławą Kruczek i Danutą Socha. Tyle o nich słyszała, jak są dzielne, odważne. Jak brawurowo zachowały się po aresztowaniu przez Szwabów, jak – konwojowane na masce czołgu – w Nowym Borku im zwały. Podczas wrzawy bitewnej, kiedy czerwoarmiści zaatakowali tutaj niemiecką jednostkę pancerną.

Szaleje śnieżycy, chyba już marcowo, gdy w progach Hanusi i Domina

pojawiają się dwie dziewczyny. Dankę znam, a ze Stanisławą dopiero się poznaję. Hanusia uszczęśliwiona. Przy głębokiej misie pierogów toczą się długie Polaków rozmowy.

Rozstają się z Piątkową nie bez żalu.

Andrzej Kazimierowicz
ps. „Ikar”

P.S. Przeprowadzka meliny księżdzka „Ski” z błazowskich Księżych Bud do Piątkowej, do „dziupli” pod końskimi kopytami, dała jego nasłuchowemu „warsztatowi” jakby drugie życie. A jego maszynie

do pisania – jak się w przyszłości okaże – życie nie ostatnie. Dzisiaj wzbogaca ona muzealne zbiory pamiątek po AK. Można ją obejrzyć w murach szkoły podstawowej w Błazowej Dolnej.

„Wspólny śpiew ma moc” – koncert pieśni patriotycznych w Błazowej

22 października 2022 r. w sali widowiskowej GOK w Błazowej odbyła się druga edycja wydarzenia „Wspólny śpiew ma moc”. Pomyśłodawcą i organizatorem cyklicznej już imprezy jest Towarzystwo Miłośników Ziemi Błazowskiej, a współorganizatorem GOK w Błazowej. Działanie to służy przypomnieniu pięknych polskich pieśni patriotycznych i niekonwencjonalnemu uczeniu poprzez wspólny śpiew rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości oraz bohaterów walki o niepodległość w latach I i II wojny.

Nie od dziś wiadomo, że śpiew i muzyka wnoszą w nasze życie wiele dobra. Śpiew nie tylko integruje ludzi,



Solistka Aleksandra Kustra.

ale też wyzwala pozytywną energię pośród śpiewających, łagodzi obyczaje, ma właściwości od stresowujące. Ponadto pozwala budować mosty międzypokoleniowe. W tegorocznym koncercie pieśni patriotycznych

wystąpili: Dziecięcy Zespół Ludowy „Błazowiaczek”, Klub Seniora „Pogodna Jesień” w Błazowej, Zespół Obrzędowy „Futomianie”, Celowy Związek Gmin „Eko-logiczni”, Ze-



Prowadząca koncert Małgorzata Kutrzeba.

spół Dziewcząt z klasy II LO im. Świętej Jadwigi Królowej w Błazowej, solistki: Aleksandra Kustra, uczennica

Szkoły Podstawowej im. Króla Władysława Jagiełły i Anny Jenke w Błazowej oraz Sylwia Chuchła, absolwentka błazowskiej szkoły podstawowej, a obecnie uczennica Zespołu Szkół Gospodarczych w Rzeszowie, Chór Parafialny w Błazowej, który prowadzą Wiesława i Michał Stefanikowie, Orkiestra Dęta GOK w Błazowej pod batutą Artura Hawro i Towarzystwo Miłośników Ziemi Błazowskiej. Akompaniatorem wielu zespołów był nauczyciel muzyki i instruktor GOK – Wojciech Kruczek.

Większość wykonawców wybierała pieśni z I wojny światowej, które mają ponadstuletnią historię, a autorzy ich często są nieznani, jak w przypadku



Dyrygentka - Wiesława Stefanik.

pieśni „Przybyli ułani pod okienko”, zaprezentowanej przez błazowskich seniorów. Najstarszą, bo pochodzącą jeszcze z XIX w. pieśń „Płynie Wisła, płynie” zaśpiewali najmłodsi uczestnicy koncertu członkowie „Błazowiaczka”. Towarzystwo Miłośników Ziemi Błazowskiej zaśpiewało m. in. „Marsz Pierwszej Brygady”, jedną z najpopularniejszych pieśni wojskowych, ulubioną pieśń Józefa Piłsudskiego, uznawaną za hymn



Chór Parafialny podczas występu.

legionów. Historia sporu pomiędzy ppłk Tadeuszem Biernackim a ppłk Andrzejem Hałacińskim o jej autorstwo jest dowodem na to, że sukces



Aleksandra Ulbrich i Wiktoria Najda.

ma wielu ojców, bo rozstrzygnięcie dał dopiero oficerski sąd polubowny w 1938 r., który przypisał autorstwo obu zainteresowanym. Jakkolwiek nie brakuje takich, którzy twierdzą, że „Pierwsza Brygada” powstała na kanwie utworu z 1914 r. „Legiony to Termopile”, którego autorem był szeregowiec Julian Hawalewicz. Warto też wspomnieć, że pieśń ta miała spore szanse, by zostać hymnem odrodzonego w 1918 r. państwa polskiego. Najmłodszym zaprezentowanym na scenie utworem była Śpiewka z 1920 roku” napisana przez Jacka Cygana

i Krzesimira Dębskiego do filmu „Bitwa Warszawska” Jerzego Hoffmana, którą usłyszeliśmy w wykonaniu Sylwii Chuchli. Włodarze i urzędniczkini okolicznych gmin, działający w Celowym Związku Gmin „Eko-logicz-



Joanna Gromek

ni” zaśpiewali pieśń „Polskie kwiaty”. Utwór napisany został w latach 80. XX w. przez s. Magdalenę ze Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek (Barbarę Ponichter) w USA. Warto wspomnieć jeszcze o jednej niezwykle wzruszającej i podniosłej pieśni – „Modlitwie obozowej” zaśpiewanej przez Chór Parafialny. Autorem jej jest rzeszowianin Adam Kowalski, legionista, oficer WP, żołnierz kampanii wrześniowej i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

Po koncercie wszyscy uczestnicy i widzowie zostali ugostzczeni przez członków Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej grillowaną kiełbasą i ciepłą herbatą. Tegoroczne wydarzenie współfinansowane zostało w ramach projektu „Miejsca pamięci znamy i o bohaterach pamiętamy”, współfinansowanego przez samorząd oraz wielu sponsorów o otwartych sercach i kieszeniach, którzy ufundowali upominki dla wykonawców. Oprócz Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej upominki sponsorowali prezes GK w Błażowej – Jadwiga Szymach, radna Rady Miejskiej – Elżbieta Pęcka, radny Rady Miejskiej – Janusz Szpała i burmistrz Błażowej Jerzy Kocój. Impreza mogła się odbyć dzięki zaangażowaniu i pracy członków TMZB oraz obsłudze technicznej pracowników GOK, szczególnie panów Janusza Tłuczka i Kamila Zagórskiego. Dziękujemy wszystkim solistom i zespołom występującym oraz widzom. Do zobaczenia za rok.

Małgorzata Kutrzeba
Fot. Kamil Zagórski



Seniorzy na scenie.



Występ Orkiestry Dętej.



Futomanie na scenie.



Przedшкоlaki z zespołu Błażowiaczek.

Rozmowa z panią Wiesławą Rybką, kierownikiem artystycznym Zespołu Obrzędowego „Futomianie”

15 października obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Kobiet Wiejskich. Dzień ten podkreśla ważną rolę i wkład kobiet w rozwój obszarów wiejskich. To one podtrzymują tradycje, zwyczaje związane z różnymi wydarzeniami i pielęgnują bogatą kulturę swoich środowisk. Pełnią też funkcje edukacyjne i integracyjne. Często są pomysłodawcami i realizatorami wielu inicjatyw na terenach wiejskich. Jedną z takich osób jest pani Wiesława Rybka z Futomy.

Jak pani postrzega rolę kobiety wiejskiej dawniej i dziś?

– Kobieta wiejską dawniej kojarzono z domem, pracą w gospodarstwie, kuchnią i opieką nad dziećmi. Obecnie kobieta wiejska nie tylko zajmuje



Wiesława Rybka

się domem, ale jest ważnym elementem społeczności, w której żyje. Potrafi połączyć pracę zawodową z pracą społeczną na rzecz środowiska. Wiele kobiet wiejskich podnosi swoje kwalifikacje zawodowe, uczy się języków obcych i zakłada swoje firmy. Obecnie kobiety wiejskie są bardzo dobrze wykształcone, zajmują ważne i wysokie stanowiska w samorządach różnych szczebli, i państwowe, gdzie radzą sobie bardzo dobrze.

Pełni pani wiele funkcji w naszym środowisku. Jak udawało i udaje się nadal łączyć życie rodzinne jako żona, mama, babcia z pracą zawodową i społeczną?

– Jestem przewodniczącą Stowarzyszenia Kultury i Tradycji

Ziemi Futomskiej. Pełnię również funkcję kierownika artystycznego Zespołu Obrzędowego „Futomianie”, którego członkiem jestem od 1982 roku. Po śmierci Pani Anieli Wielgos, założycielki zespołu, od 2009 do 2019 roku byłam osobą, która prowadziła i opiekowała się zespołem. Obecnie kobiety wiejskie są bardzo dobrze zorganizowane. Myślę, że udaje mi się połączyć życie rodzinne z pracą zawodową, a międzyczasie wygospodarowywać czas na odpoczynek,



Kobiety wiejskie są dobrze zorganizowane.

relaks, hobby i pracę społeczną. Praca społeczna jest to taka chwila wytchnienia – odskocznia od życia codziennego. Wspólne spotkania oraz realizowanie wszelkich przedsięwzięć sprawiają mi dużą satysfakcję.

W środowisku widzimy ogromny wkład pani pracy, wymaga to wysiłku, zaangażowania. Jak postrzega pani swoją pracę z perspektywy czasu?

– Jestem dumna, że zostawiam po sobie ślad mojej działalności i chronię to, co pozostawili po sobie nasi dziadowie i pradziadowie. Staram się chronić od zapomnienia i przekazywać młodszemu pokoleniu dawne zwyczaje, obrzędy, jakie panowały

w naszej miejscowości. Wspólnie z paniami ze Stowarzyszenia organizujemy warsztaty i spotkania z dziećmi z naszej szkoły, na których opowiadamy im, jak dawniej żyło się na wsi. Robimy wspólnie ozdoby choinkowe, kwiaty z bibuły, śpiewamy stare, zapomniane piosenki. W starym domku u pani Weroniki robimy warsztaty kulinarne, pieczemy proziaki, chleb, pokazujemy, jak dawniej robiło się masło. Nasze Stowarzyszenie jest współorganizatorem cyklicznej imprezy „Dni Futomy”, która cieszy się dużą popularnością. Piszemy projekty i pozyskujemy fundusze, m.in. na zakup pieca ogrodowego, opalanego drewnem, w którym wypiekamy nasz produkt regionalny „bulwiok”. Jest to placek, który piekły nasze babcie i prababcie w okresie wykopków. Dla mnie jest to bardzo ważne, przekazywanie tradycji przodków.

Czy bywają chwile kiedy po prostu nie chce się już?

– Obecnie jestem już na emeryturze, ale nie mam czasu się nudzić. Jestem cały czas aktywna. Bardzo lubię wędrówki piesze i rowerowe po naszych terenach i nie tylko. Lubię wędrówki górskie po kochanych Bieszczadach i Tatrach. Cieszę się, że moje córki i wnuki przejęły moją pasję górskich wędrówek. Uczestniczyłam w pieszych pielgrzymkach na Jasną Górę sześć razy i dwa razy w Ekumenicznej Pielgrzymce Białystok–Grodno–Wilno. Zafascynowana Ekstremalną Drogą Krzyżową wspólnie z koleżankami postanowiłyśmy zorganizować coś takiego wokół naszej miejscowości. Od

pomysłu do realizacji upłynęło trochę czasu, ale pomysł był strzałem w przyszłość. Już dwa razy odbyła się piękna Ekstremalna Droga Krzyżowa.



Wycieczka szkolna.

Tradycją w Futomię staje się również w październiku odmawianie różańca przy kapliczkach wokół miejscowości. Wiadomo jak każdy człowiek, mam

lepsze i gorsze dni, ale tych lepszych jest zdecydowanie więcej. Póki zdrowie dopisuje mi, staram się żyć bardzo aktywnie. Mam jeszcze wiele pomysłów, które chciałabym zrealizować. Moje korzenie sięgają Futomy i jestem dumna z tego, że

mieszkam na pięknej wsi podkarpackiej.

Gratuluje tej pięknej działalności, zapału, a co najważniejsze, dbania o nasze lokalne i regionalne dziedzictwo kulturowe, które odchodzi wraz ze starszym pokoleniem. To do nas należy przekazywanie jej młodszemu pokoleniu, aby pamiętali o swoich korzeniach, podtrzymywali tradycje, zwyczaje i byli dumni z dorobku swoich przodków i z tego, co robią. Ze swej strony dziękuję za współpracę i wsparcie na rzecz rozwoju naszej miejscowości i regionu. Dziękuję za rozmowę, życzę dużo zdrowia i wytrwałości w dalszej działalności.

Małgorzata Drewniak

Wystawa „Chleb życia, chleb śmierci”

10 listopada w Muzeum Etnograficznym im. F. Kotuli w Rzeszowie odbył się wernisaż wystawy „Chleb życia,



Wystawa prezentowała rolę chleba, jaką pełnił i pełni w kulturze bułgarskiej i polskiej.

chleb śmierci”. Wystawa prezentowała rolę chleba, jaką pełnił i pełni w kulturze bułgarskiej i polskiej, wybrane aspekty bułgarskiej i polskiej obrzędowości dorocznej oraz symboliczny, pełny obrót „koła życia”. Z tej okazji nagrany został film w Futomi, w starym ponad stuletnim domu, przedstawiający, jak dawniej wypiekano chleb

i pieczywo obrzędowe z okazji wesel czy innych uroczystości. Pieczywo obrzędowe wykonane podczas nagrywania filmu przez panie ze Stowarzyszenia Kultury i Tradycji Ziemi Futomskiej prezentowane było podczas tej wystawy.

Małgorzata Drewniak



Pani Elżbieta Gajda

Moja Pani Wychowawczyni i polonistka ze Szkoły Podstawowej w Boguchwale

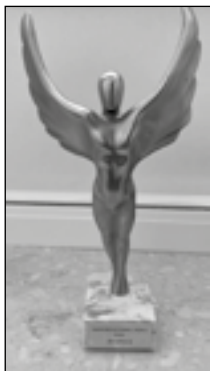
Pół wieku minęło, odkąd skończyliśmy 8 klasę w boguchwalskiej podstawówce, a wydaje się, że to było wczoraj. Pani Elżbieta, entuzjastka pedagogiki z dyplomem magistra, była najlepszym, co mogło spotkać nas, wiejskie dzieci. To ona zaszczepiła w nas miłość do ojczyzny polszczyzny, utwierdziła w przekonaniu, że Polacy nie gęsi... Pani Elżbieta zasługuje na nasze najlepsze życzenia, tym, bardziej, że w listopadzie obchodzi urodziny i imieniny.

Z okazji urodzin oraz imienin składam Pani moc życzeń: uśmiechu, zdrowia, radości, mnóstwa prezentów i gości, przyjaźni wielkich i małych, wielu przygód niebawalnych i uśmiechu wesołego i wszystkiego najlepszego!

Danuta Heller oraz byli uczniowie

Samorządowiec roku 2022 – nagroda dla burmistrza Błażowej

14 października 2022 r. w Warszawie po raz dziesiąty odbyła się organizowana przez Magazyn „VIP” – „Gala VIP 2022”. Gala jest coroczną okazją do integracji różnych środowisk – od biznesu przez samorząd, ochronę zdrowia, osobowości świata kultury, publicystyki, mediów i sztuki po przedstawicieli nauki i innych dziedzin życia publicznego oraz do uhonorowania laureatów, którzy wykazali się osiągnięciami w swojej pracy. W ten symboliczny sposób Redakcja Magazynu



docenia codzienną pracę, zaangażowanie i wytrwałość tych osób, które wykazały się dorobkiem zawodowym, oraz ich – jakże różne w zależności od reprezentowanej dziedziny życia publicznego – efekty. Podczas gali w kategorii „Samorządowiec Roku 2022” nagrodę odebrał burmistrz Błażowej Jerzy Kocój.

Gratulujemy i życzymy satysfakcji z pracy oraz kolejnych sukcesów.

Zespół redakcyjny „Kuriera Błażowskiego”, Rada Miejska i mieszkańcy gminy Błażowa.



Nasi pedagodzy – prof. Włodzimierz Makuszka, cz. III.

28. VII. 1944 r. po odejściu Niemców ze Lwowa, rozpoczęła się jego powtórna sowiecka okupacja. Alianci na zakończonej 10. II. 1945 konferencji w Jałcie, narzucili nam nową granicę wschodnią wzdłuż tzw. linii Curzona. Oznaczała ona fiasko polskich i alianckich prób ratowania Lwowa jako miasta polskiego (Internet). W mieście przez dłuższy czas nie ogłaszano postanowień jałtańskich. Do akcji przymusowego wysiedlenia Polaków przystąpiono w maju 1945 roku, a więc prawie rok po wejściu Sowietów.

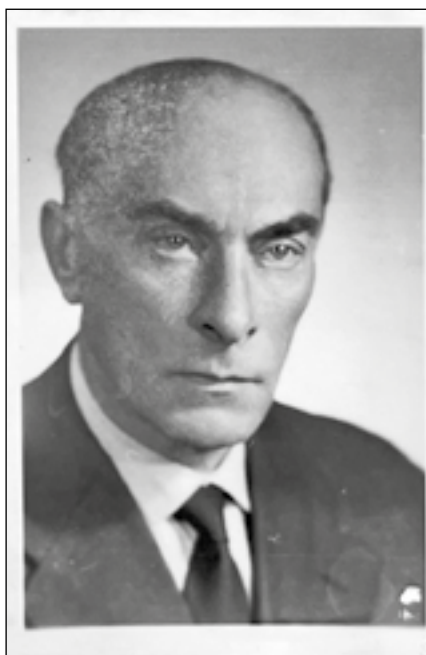
W mieście rozpoczęła działalność Polska Komisja Ewakuacyjna, której zadaniem było wydawanie we współpracy z władzami sowieckimi kart ewakuacyjnych, rejestracja przesiedleńców i ich mienia, które podlegało ewakuacji. Polacy stawili bierny opór przymusowemu przesiedleniu. Nie zgłaszali się do rejestracji i nie pobierali kart ewakuacyjnych. W tym oporze umacniała ich postawa Kościoła, a zwłaszcza niezłomny przykład ówczesnego metropolity lwowskiego Eugeniusza Baziaka. Grupy nowych, sprowadzonych ze wschodu mieszkańców miasta, na własną rękę w drodze samosądów wymuszały na

polskich mieszkańcach, by ci opuszczali mieszkania i lwowskie kamienice. Przymuszana przez Sowietów Komisja od maja 1945 roku do 15 czerwca 1946 wydawała karty ewakuacyjne, ewidencjonowała wyjeżdżających oraz ich mienie, rejestrowała liczbę polskich mieszkańców przeznaczonych do przesiedlenia. Ludność przesiedlaną ładowano wraz z ich ściśle ograniczonym mieniem, które władze sowieckie pozwoliły zabrać, do 34-osobowych wagonów. Rocznik statystyczny z 1937 r. szacował liczbę mieszkańców miasta na 317 tys.. Posługujących się językiem polskim było 198 tys., żydowskim i hebrajskim

75 tys., ukraińskim i ruskim 25 tys.. Aby wypędzić Polaków ze Lwowa, wielu, latem 1944 roku zmobilizowano do Armii Żymierskiego i Berlinga. Jednym z tysięcy był Włodzimierz Makuszka powołany do Armii jako strzelec od XII. 1944 do X. 1945. Zdemobilizowany nie mógł już wrócić do Lwowa. Według danych polskich pełnomocników do spraw ewakuacji ludności polskiej we Lwowie, sumarycznie zarejestrowano do ewakuacji 108 523 osoby narodowości polskiej. Z tej liczby zostało we Lwowie ok. 5 do 8 tys. ludności polskiej. 29 listopada 1946 roku Polska Komisja Ewakuacyjna zamknęła swą działalność. Po demobilizacji z WP, Włodzimierz, od XI. 1945 zgłosił się do pracy w szkolnictwie i jako nauczyciel matematyki uczył w Liceum w Kielcach, następnie od IX. 1951 w Technikum Mechanicznym i od IX. 1956 w nowo założonym Technikum Samochodowym w Rzeszowie. W tym czasie 5. XI. 1955 zdał egzamin poświadczający

jego kwalifikacje pedagoga w szkolnictwie średnim. W samochodówce przez pięć lat prof. Makuszka (na zdjęciu, jak go zapamiętałem) uczył nas matematyki poczynając od działań podstawowych, aż do końcowego efektu – rozwiązania zadania tekstowego np. kula wpisana w stożek, były pewne dane a należało obliczyć jakąś wartość elementu bryły. Posługując się ekiem i cyrklem profesor wykonywał na tablicy dokładne rysunki i znajdował zależności – zwracał uczniom uwagę, że dokładne wykonanie rysunku jest nieodzowne w rozwiązaniu zadania. Najpierw należało znaleźć zależności na cyfrach ogólnych posługując się funkcjami trygonometrycznymi, wyprowadzić wynik, wstawić zadane wartości i przy użyciu tablic logarytmicznych obliczyć na suwaku poszukiwaną wartość. Na lekcje matematyki wchodził do klasy oczywiście z jej dziennikiem, oraz zawsze z dużą drewnianą ekiem – trójkątem prostokątnym równoramiennym o długości około 50 cm, również drewnianym cyrklem takiej długości z kredą na końcu, oraz z cienkim zeszytem zawierającym zapisane przez prof. krótkie notatki o postępach poszczególnych uczniów danej klasy. W zeszycie notował co na ostatniej lekcji uczeń umiał, a czego nie umiał. Opinia tworzyła się na połówce str. zeszytu na cały rok szkolny. Jeden z zachowanych zeszytów otrzymałem do wglądu od wnuczki Włodzimierza p. prof. Joanny. Na jednej ze str. jest np. notatka profesora: – nie umie wyjaśnić kątów w zadaniu nr 2, napisał dobre równanie równowagi dla 4 sił. Dla innego ucznia: – pisze z błędami z tablicy, katastrofalnie rozwiązuje równania I stopnia celem wyznaczenia R (po prostu cyrk). Zanotowanie przez prof. w szczegółach niewiedzy ucznia, prowadziło do drażnienia tematu i opanowania przezeń w końcu materiału. Na klasówkach prof. Makuszka miał zwyczaj siedzieć na katedrze z nogami na krześle – wszystko widział, nie było mowy o odpisywaniu; wspomina to kolega szkolny, absolwent technikum w r. 1963 Eugeniusz Korbecki

ur. w Rzeszowie-Słocinie sportowiec kolarz, od 15 lat trener kolarski w Rzeszowie i od 25 prezes Podkarpackiego Okręgowego Związku Kolarskiego, długoletni członek zarządu PZKol., ostatnio – przed r. 2020, członek komisji rewizyjnej Związku. Zaczynał pod jego trenerskim okiem Dawid Krupa, olimpijczyk z Aten (2004). Wraz z Czesławem Langiem ustalali trasę Wyścigu Dookoła Polski w okolicach Rzeszowa. Również Gieniu



prof. Włodzimierz Makuszka

wspomina jak jednego z kolegów z klasy, po tym jak wykazał się wyjątkową ignorancją z matematyki, prof. podniósł w górę za barki i powiedział – takich jak ty, w starożytności rzucali ze skały. Innemu ignorantowi – ja grałem we Lwowie w futbol, jak cię kopnę to polecisz. Zainteresowanie prof. Makuszki futbolem potwierdza jego wnuczka – pani prof. UR Joanna Rusin: – „wiem od swej mamy Marii (córci prof. Makuszki – o niej niżej), że był kibicem jeszcze młodego Kazimierza Górskiego, który grał we Lwowie”. Mówiono w Technikum, że prof. Makuszka grał w piłkę we Lwowie – co sam potwierdził i że po kopnięciu piłki na meczu (miał potężnego kopa) zabił bramkarza. Jest to oczywista nieprawda w wiadomości, że grał w piłkę nożną w Pogonii Lwów – miał do tego warunki, gdyż był wysokim i dobrze

zbudowanym. Wiemy, że prof. do wojny mieszkał we Lwowie. Ja (K.S.) przypominam sobie – o tym wszyscy wiedzieliśmy w szkole, że prof. Makuszka kibicował Polonii Bytom. Wiadomo, że ten klub kontynuował tradycje Pogoni Lwów. Kazimierz Górski ur. 2 marca 1921 we Lwowie. Karierę piłkarską rozpoczął w 1935 w RKS Lwów, w którym zadebiutował w rozgrywkach w 1937 i występował do 1939. Następnie reprezentował barwy Spartaka Lwów (1939–1941). W 1945 został zawodnikiem Legii/CWKS Warszawa – ostatni mecz ligowy rozegrał w r. 1953. W grudniu 1970 został samodzielnym selekcjonerem reprezentacji Polski. Łącznie w latach 1966–1976 prowadził reprezentację Polski w 72 oficjalnych meczach (41 zwycięstw, 14 remisów, 17 porażek, bramki 138–66).

Lwowskie początki Polonii Bytom. 4 września 1956 roku zmarł w Bytomiu Rudolf Wacek, 73 -letni nauczyciel, pisarz, dziennikarz sportowy, jeden z najwybitniejszych w dziejach polskiego sportu jego propagator i działacz – przede wszystkim w zakresie piłki nożnej i kolarstwa. Najbardziej znany okres jego działalności przypada na lata 1914-1921, kiedy to pełnił funkcję prezesa legendarnego Lwowskiego Klubu Sportowego Pogoń. Wtedy to właśnie, na długo przed wymuszonym przez decyzje mocarstw exodusem lwowian na Górną Śląsk, Rudolf Wacek znalazł się na Śląsku raz pierwszy. Wspomina to bardzo barwnie w wydanych przez Wydawnictwo Św. Krzyża w Opolu w 1947 roku swoich „Wspomnieniach sportowych”. Otóż w czerwcu 1920 roku na zaproszenie działaczy plebiscytowych postanowiono wyprawić na teren toczącej się wówczas ostrej walki propagandowej polskich piłkarzy, by ci pokazali Górnoślązacom wyższość Polski nad Niemcami także na polu sportu. Nowy rozdział w dziejach polskiego sportu w Bytomiu rozpoczął się po 1945 roku, kiedy licznie przybyli tu wypędzeni z rodzinnej ziemi lwowianie i kresowianie. Byli wśród nich także sportowcy, którzy niezwłocznie podjęli wysiłki w celu

rozpoczęcia działalności polskich klubów sportowych. Legendarny Waclaw Kuchar, który opuścił Lwów wraz z rodziną 31 października 1945 roku, po przybyciu do Bytomia za- stał działającą drużynę Polonii – jak pisze w swoim wspomnieniu, mieli już kilka piłek! Otrzymał mieszkanie i pracę w Bytomskim Zjednoczeniu Węglowym, gdzie powierzono mu stanowisko referenta do spraw spor- tu; założył wówczas dla górników i ich rodzin sekcję piłki nożnej oraz lekkoatletyczną. Mecze rozgrywa- no na boisku, które znajdowało się na terenie kopalni Rozbark. W tym okresie Polonia była klubem, które- go członkami byli wyłącznie kreso- wianie; obok Waclawa Kuchara byli to tak wybitni piłkarze, a potem tre- nerzy, jak Ryszard Koncewicz i Mi- chał Matyas (obaj zresztą w latach późniejszych pełnili także funkcję trenerów polskiej kadry narodo- wej). Niejako podsumowaniem tego pionierskiego okresu bytomskiej piłki nożnej stał się mecz oldboj- ów Kraków – Bytom (a naprawdę Kraków-Lwów), zorganizowany w ramach Święta Śląskiego Sportu 15 czerwca 1947 roku właśnie w By- tomiu. Dla wielu widzów starszego pokolenia był to mecz nawiązujący do pierwszego meczu w dziejach polskiej piłki nożnej, który odbył się na boisku Sokoła we Lwowie 14 lipca 1894 roku; wtedy to pierwszą bramkę w dziejach polskiego pił- karstwa strzelił 16-letni uczeń ze Lwowa Włodzimierz Chomicki. Do swojej śmierci w Bytomiu mieszkał i pracował, jak na początku wspo- mniano, legendarny prezes Pogoni Rudolf Wacek; w miejsce dawnych, przedwojennych mistrzów pojawili się młodszy piłkarze, z których naj- większą sławę uzyskał Kazimierz Trampisz. Rodem ze Stanisławowa (dziś Iwanofrankowsk), w Polo- nii Bytom od 1945 do 1962 roku, w tym czasie zdobył z klubem dwa (jak dotąd jedyne) tytuły mistrza Polski. Kazimierz Trampisz wy- stępował w Stali Rzeszów w latach 1963-1964. Rozegrał w tym czasie 25 spotkań zdobywając dwa gole.

Później pracował z rzeszowską dru- żyną jako trener, aż do 1969 roku. W sezonie 1965/1966 wywalczył ze Stalą Rzeszów 7. miejsce w I lidze (wtedy był to najwyższy szczebel rozgrywek). Grający w totka piłkar- skiego prof. Makuszka przyjaźnił się z K. Trampiszem i kibicował mu na meczach Stali. Kazimierz Trampisz występował również w reprezentacji Polski 11 razy (w tym na Igrzyskach Olimpijskich w 1952 roku w Hel- sinkach) strzelając 4 bramki. Kiedy w 2009 roku we Lwowie z inicjaty- wy Konsulatu Polskiego wznowiono działalność LKS Pogon, został z tej okazji zaproszony także Kazimierz Trampisz; byłem świadkiem, kiedy ze łzami w oczach ten 80-letni wów- czas weteran opowiadał o ogrom- nym szczęściu z tym związanym, którego dożył, a które wydawało się nieosiągalne przez wiele powo- jennych lat. Barwy Polonii Bytom pozostały jednak niezmiennie bar- wami Pogoni Lwów, o jakich mówi hymn Pogoni napisany prawie 100 lat temu przez znanego lwowskiego poetę Henryka Zbierzchowskiego:

Wiele w Polsce mamy drużyn,
Każda inny kolor ma.
Czarną farbę lubi Murzyn,
Mnie nie nęci barwa ta.
Kolor czysty i bez kreski
To jest serc gorących znak,
Nasz czerwono jest niebieski.
Tak jak niebo i jak mak.
Przecudny tak Pogoni znak.

Trzeba powiedzieć także, że w la- tach PRL, kiedy wspomnianie Lwo- wa i Kresów było jeśli nie zakazane, to przynajmniej niemile widziane, zwłaszcza w sferze publicznej, me- cze Polonii stanowiły swoiste „pole zastępcze” rozładowania przez osie- dionych na Śląsku kresowian, a po- tem także ich potomków, związa- nych z tym emocji. Na meczach i po nich spotykano dawnych kolegów, wymieniano wspomnienia o przed- wojennych meczach i zawodnikach, wzdychano do dobrych czasów dawnego, polskiego Lwowa. I choć ostatnią bramkę dla Pogoni zdobył

w meczu z Polonią w Warszawie Piotr Dreher 20 sierpnia 1939 roku, a bytomska Polonia bardzo daleka jest od sukcesów z lat 60-tych XX wieku, to oba te kluby łączy silna więź ludzkiej pamięci i wdzięczności za emocje – nie tylko czysto spor- towe, których nam niegdyś dostar- czyły. Czytając powyższe rozumiemy dlaczego prof. Makuszka był kibi- cem bytomskiej Polonii. Do końca swego życia był lwowskim i kresów wschodnich patriotą. Żyjąc i pra- cując dla Polski w Rzeszowie, fak- tycznie nigdy nie opuścił dawnych granic Rusi Halickiej i terytorium woj. lwowskiego, obejmujących to miasto do r. 1945. Cdn.

Kazimierz Sikora

Obrazek wigilijny

*Tamte grudnie
były białymi nocami
oprawionymi
w białe otchłanne mrozy
tańczące zaspę
i śpiew dalekich dzwonów
Trudno było dotrzeć
do tego najważniejszego dnia
Kuropatwy szukały
ziaren błękitu
Młode trzymały się matki
jak szczęścia
i nasycone naszym zbożem
uciekały pospiesznie
w pierwsze szuwary zmięzchu
Nasz śpiew kołęd
rozświetlał mrok nocy
sycąc jasnością
nasze białe jak opłatek
dusze
Chcieliśmy być
aniołami i kołędnikami
I wydawało się nam
że stoimy pod Gwiazdą
pełną promieni i świetlistości
Świąteczna choinka
szumiała
Pieśnią nad pieśniami*

Mieczysław A. Łyp

Wspomnienie o majorze Sergiuszu Palpińskim – garść faktów z biografii

Na początku sierpnia 2022 r. w Londynie w wieku 94 lat zmarł major Sergiusz Papliński, żołnierz AK ps. „Kawka”, członek organizacji WiN w kraju i współpracownik Delegatury Zagranicznej WiN w Londynie i w okresie monachijskim, artysta malarz, honorowy członek Jednostki Wojskowej Grom. Postać nietuzinkowa, o życiorysie, który bez wielkich przeróbek mógłby posłużyć jako scenariusz filmu sensacyjnego.

Urodził się w 1927 r. w Radomiu i jako 15-letni chłopak, uczeń szkoły zawodowej pracował w niemieckiej fabryce broni. Szybko rozpoczął współpracę z organizacją AK, która polegała na wynoszeniu z fabryki części do broni. Gdy sprawa wyszła na jaw, organizacja zaleciła mu ukrycie się i przejście do oddziałów partyzanckich działających w lasach w okolicach Szydłowca. Tak trafił do oddziałów Antoniego Hedy „Szarego” i Zygmunta Kiepasza „Krzyka”. Mimo dziecięcogo jeszcze wieku szybko dał się poznać jako niezwykle sprawny i odważny żołnierz. Jego dziecięcy wygląd mylił wrogów. Z tego względu był wysyłany do bardzo trudnych zadań. Brał udział w wielu ważnych akcjach partyzanckiego zgrupowania „Szarego” w lasach wokół Iłży, Starachowic, Końskich, m. in. w czerwcu 1944 r. brał udział w rozbiciu więzienia w Końskich.

Po zakończeniu II wojny światowej uczestniczył w poakowskiej konspiracji antykomunistycznej, przez co trafił do więzienia w Radomiu skąd we wrześniu 1945 r. w swoje 18. urodziny został odbity i uwolniony

przez oddział Stefana Bembińskiego „Harnasia”. Następnie wstąpił do WiN i jako spalony na swoim terenie został skierowany na Pomorze, gdzie prowadził działalność dywersyjną. W 1946 r. musiał uciekać z kraju. Polskę opuścił w mundurze NKWD, dotarł do Berlina, skąd wyjechał do Anglii. W Londynie zaangażował się w działalność w zagranicznych strukturach WiN realizując zadania powierzone przez Delegaturę Zagraniczną Zarządu WiN, gdzie poznał jej szefa Józefa Maciołka. Po



nawiązaniu w 1950 r. przez Delegaturę współpracy z CIA, przeniesiono jej siedzibę do Monachium, Sergiusz Papliński, jak wielu młodych ludzi z doświadczeniem w konspiracji niepodległościowej, został zakwalifikowany na kurs dywersyjno-spadochronowy. Szkolenie trwało wiele miesięcy i przygotowywało młodych ludzi, aby na wypadek wybuchu III wojny światowej przerzucić ich do kraju, z misją powstrzymania, a przynajmniej spowolnienia ataku sowieckiego na Zachód. Na szczęście do wybuchu III wojny światowej nie doszło, a na skutek ubeckiej operacji „Cezary” ośrodek szkoleniowy w Monachium został w 1953 r. zdekonspirowany, a w konsekwencji zamknięty. Józef Maciołek wraz z kierownictwem podjęli decyzję o rozwiązaniu Delegatury. Należało przy tym zatroszczyć się o ludzi, zadbać, aby rozlokować zwierzchników i przeszkolonych

w bezpiecznych dla nich miejscach, co nie było sprawą prostą, bo nie wiadomo było, jak głęboko sięgają maczki MBW czy sowieckiego wywiadu. Sam przeniósł się z powrotem do Londynu, ale i tam jego sytuacja i ludzi z kierownictwa zaangażowanych w Monachium była niezwykle trudna. Gdy pewnego razu został napadnięty na ulicy i tylko szczęśliwym trafem uratowany przez przechodniów postanowiono przydzielić mu ochronę. Jednym z trzech adiutantów, którzy przez kilka lat strzegli na zmianę bezpieczeństwa swego szefa Józefa Maciołka, był właśnie Sergiusz Papliński pseudonim „Bokser”. W Londynie Sergiusz Paliński ukończył wymarzone studia na Akademii Sztuk Pięknych i zajął się tym o czym marzył od dziecka, czyli malarstwem.

NIESAMOWITE SPLOTY OKOLICZNOŚCI

Od opisanych wyżej wydarzeń upłynęło prawie 70 lat, gdy 20 czerwca 2018 r. w Centrum Wystawienniczo – Kongresowym w podrzeszowskiej Jasionce podczas Targów Sztuki wicemarszałek Stanisław Kruczek najpierw zobaczył podchodzących do stołu przydzielonego dwóch elegancko ubranych mężczyzn, a następnie usłyszał rozmowę, która go zaintrygowała. Otóż jeden z przybyłych podchodzących do marszałka Władysława Ortyła, przedstawił się, iż nazywa się Sergiusz Papliński i jako artysta malarz jest gościem honorowym Targów, a ponadto żołnierzem wyklętym, który na co dzień mieszka w Anglii. Wyjaśnił, iż do Rzeszowa przyjechał jako autor prezentowanej właśnie wystawy malarskiej i potrzebuje samochodu,



Stanisław Kruczek, Sergiusz Papliński i Józef Pietras.

ponieważ chciałby pojechać do Futomy na grób swojego przyjaciela i dowódcy ppłka Józefa Maciołka. Towarzyszył mu jako opiekun i przewodnik Józef Pietras, utytułowany polski karateka, posiadacz 5 Dan w stylu Kyokushin, trener i sędzia Karate w stylu Kyokushin, wiceprezes i współzałożyciel Stowarzyszenia Oyama Karate. Siedzący obok Stanisław Kruczek nie czekając włączył się do rozmowy i zaproponował pomoc w realizacji planów. Następnego dnia osobiście odebrał gościa z Rzeszowa i przywiózł do Futomy zbaczając z drogi, aby odwiedzić Izbę Pamięci AK w Szkole w Błazowej Dolnej, której zbiory jak i troska o pamięć o bohaterach walki o niepodległość bardzo wzruszyły Sergiusza Palpińskiego. Później panowie udali się na cmentarz parafialny w Futomie do grobowca, w którym spoczął ppłk Józef Maciołek i inni polegli w walce za wolną Polskę. Ale na tym nie koniec niespodzianek, które przygotował pan Stanisław dla gościa z Anglii. W tym dniu odwiedzono jeszcze dom rodzinny Maciołków oraz jego siostrzeńców, tj. Stanisława Panka i Karola Drewniaka. A z opowieści pana Stanisława wynika ciocia Hela, żona Karola Drewniaka podjęła wszystkich gości pysznym futomskim śniadaniem, tak sytym, że pan Sergiusz bronił się mówiąc, aby uważała z nakładaniem na talerz, bo on ciągle jest chłopakiem na wydaniu i dba o sylwetkę. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że przypadkowe spotkanie zaowocowało dłuższą znajomością, która jest kontynuowana pomiędzy posiadającym tytuł shihana Józefem Pietrasem a Stanisławem Kruczkiem, który w czasach studenckich kilka lat

trenował karate właśnie w stylu Kyokushini ma się całkiem dobrze.

WŁADYSŁAW PANEK O SERGIUSZU

Władysław Panek, siostrzeniec Józefa Maciołka, który osobiście znał Sergiusza Palpińskiego i spotykał go w Londynie jeszcze za życia wujka, i później już podczas różnych okolicznościowych wydarzeń w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym nic nie wiedział o jego pobycie w Futomie. POSK był i jest bardzo ważnym ośrodkiem życia Polonii w Londynie. Inicjatorem jego założenia w 1966 r., a potem budowy nowego gmachu przy ul. King Str. był pochodzący z Zasławia koło Sanoka płk Roman Wajda przyjaciel z okresu londyńskiego Józefa Maciołka. W holu Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie znajduje się tablica poświęcona jego fundatorom i założycielom polskiej wspólnoty, na której obok innych darczyńców widnieje nazwisko ppłk Józefa Maciołka. To tam spotykali się polscy wojskowi, politycy i działacze emigracyjni. Tam, najpierw z wujem Józefem, a potem sam bywał Władysław Panek. Z jego londyńskich opowieści o Sergiuszu (wśród kolegów ksywa „Bokser”) wyłania się człowiek bardzo odważny, ale niezwykle pogodny i optymistycznie nastawiony do życia. Władysław wspominał dawne opowieści Sergiusza i jego kolegów z czasów pobytu w ośrodku szkoleniowym w Niemczech i pomocniczych Stanisława Gumińskiego i Wojciecha Lewandowskiego (kierowcy Maciołka), że warunki życia w Londynie w latach 50. były tak trudne, iż nie stać ich było na porządne buty. Młodość miała jednak swoje prawa i ci dwudziestokilkuletni mężczyźni chodzili na tańce na zmiany pożyczając sobie buty. Sergiusz bywał narwany i często wdawał się w bójki o „męski honor” stąd ksywka „Bokser”. Jak

wspomina Władysław Panek najbardziej wkurzali go Anglicy, którzy tak samo z angielską niewylewną grzecznością traktowali Polaków jak i Niemców przebywających w Londynie. Co ważne i godne podkreślenia, Sergiusz zdołał zachować w sobie radość życia, mimo tego, że jego dzieciństwo, które przypadło na lata wojny było niezwykle krótkie, a wejście w świat ludzi dorosłych przedwczesne i bardzo traumatyczne. Na przekór losowi, który stawiał na jego drodze trudne wyzwania, nie zagubił w sobie dziecięcych marzeń i gdy tylko okoliczności mu pozwoliły – realizował je i odreagowywał w sztuce.

JÓZEF PIETRAS O SERGIUSZU

Ekspert i trener karate w stylu Kyokushin Józef Pietras, a także szkoleniowiec różnych służb specjalnych – Sergiusza Palpińskiego poznał w Londynie, gdy prowadził szkolenie dla środowisk polonijnych. Mimo różnicy wieku panowie szybko się polubili. Józef Pietras podkreśla, że zwrócił uwagę na niezwykle kulturalny sposób bycia Sergiusza, taki dawny sznyt, a jednocześnie energię i żywotność mimo zaawansowanego wieku. Od jego pobytu w Anglii utrzymywali ze sobą kontakt i gdy tylko mógł starał się nawet na odległość opiekować zasłużonym seniorem. Na co dzień w Anglii stryjka wspomagała jego bratanica Elżbieta Pike. Nic zatem dziwnego, że kiedy w 2018 r. Sergiusz Palpiński przybył do Polski jako gość honorowy Targów Sztuki na zaproszenie Podkarpackiego Urzędu Marszałkowskiego, towarzyszył 90 –letniemu wówczas seniorowi w podróży jak też gościł go dwa tygodnie u siebie w Krakowie.

Towarzyszył mu też w jego ostatniej drodze, gdyż jego prochy zostały sprowadzone do Polski. Mszę św. pogrzebową odprawiono w sierpniu 2022 r. w kościele garnizonowym p/w św. Stanisława Biskupa w Radomiu. Urna z prochami ostatniego z londyńskich żołnierzy wyklętych spoczęła przy asyście honorowej WP w rodzinnym grobowcu w Radomiu.

dr Małgorzata Kutrzeba



W Izbie Pamięci AK w Błazowej Dolnej.



Jurek Faraś

Informacje z Powiatu Rzeszowskiego

DOFINANSOWANIA RZĄDOWE DLA MŁODZIEŻOWYCH DRUŻYN POŻARNICZYCH.

W poniedziałek 24 października w Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim przedstawicielom młodzieżowych drużyn pożarniczych z terenu powiatu rzeszowskiego wręczono promesy dofinansowania na bieżącą działalność. W uroczystości udział wzięł starosta rzeszowski Józef Jodłowski.

W powiecie rzeszowskim wsparcie otrzymały 23 młodzieżowe drużyny pożarnicze na kwotę ponad 144 tysięcy złotych. Ogółem województwu



razy w tygodniu, w poniedziałki i środy w godz. 10:30 – 13:00.

W Ośrodku Zdrowia przyjmuje również lekarz stomatolog. Dziękuję dyrekcji ZOZ Nr 2 w Rzeszowie, staroście rzeszowskiemu Panu Józefowi Jodłowskiemu, radnemu Rady Powiatu Rzeszowskiego, a zarazem członkowi Społecznej Rady Zdrowia ZOZ Nr 2 w Rzeszowie Jurkowi Farasiowi za przychyłność na prośby i podpisy mieszkańców Futomy i rozwiązanie problemu dostępności lekarza w naszym Ośrodku. Pacjenci mogą korzystać także z szerokiej oferty usług specjalistycznych świadczonych przez ZOZ Nr 2 w Błażowej lub w Rzeszowie. Bardzo dziękuję lekarzowi, który podjął pracę w naszym środowisku. Zachęcamy do korzystania z podstawowej opieki lekarskiej w Wiejskim Ośrodku Zdrowia w Futomie.

Sołtys Futomy
Małgorzata Drewniak

KOLEJNE DUŻE INWESTYCJE W GMINIE BŁAŻOWA REALIZOWANE PRZEZ POWIAT RZESZOWSKI

Piękna jesienna pogoda sprzyja wykonawcą w dużych inwestycjach Powiatu Rzeszowskiego realizowanych w miejscowości Nowy Borek w gminie Błażowa.

Jedną z nich to budowa chodnika przy drodze powiatowej NR 1416R oraz budowa dróg po scaleniowych. To ogromne zadania inwestycyjne, które znacząco przyczynią się do poprawy infrastruktury drogowej tej miejscowości. Chciałbym

WIZYTA SAMORZĄDOWCÓW Z MAŁOPOLSKI NA TERENIE PARKU NAUKOWO- TECHNOLOGICZNEGO RZESZÓW- DWORZYSKO

W dniu 26.10.2022 r. w Powiecie Rzeszowskim gościliśmy delegację samorządowców z województwa małopolskiego. Przybyłych gości przywitali członkowie Zarządu i Rady Powiatu Rzeszowskiego, na czele z Józefem Jodłowskim Starostą Rzeszowskim oraz Waldemarem Pijarem, sekretarzem powiatu rzeszowskiego i koordynatorem Parku Naukowo – Technologicznego „Rzeszów Dworzysko”.

Głównym tematem spotkania była chęć zapoznania się ze sztandarową inwestycją powiatu – Parkiem Naukowo-Technologicznym Rzeszów-Dworzysko. Koordynatorem przedsięwzięcia, które zmieniło gospodarcze postrzeganie powiatu rzeszowskiego, był Waldemar Pijar, sekretarz powiatu rzeszowskiego, który szeroko zaprezentował działalność Parku.

To, co 10 lat temu było koncepcją i wdawało się jedynie mrzonką, dziś przekształciło się w gospodarcze serce naszego regionu. Park Naukowo-Technologiczny „Rzeszów- Dworzysko” przekroczył nasze oczekiwania, stając się powodem do dumy, będąc jednocześnie inspiracją dla innych samorządów, w jaki sposób realizować podobne inwestycje”. – Mówił Waldemar Pijar Sekretarz Powiatu Rzeszowskiego. Przybyli goście zwiedzili również halę firmy TW Metals, ulokowaną na terenie PNT Rzeszów-Dworzysko, gdzie mieli okazję zapoznać się ze szczegółami jej działalności.



Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza działająca przy OSP w Futomie.

podkarpackiemu z tej puli przyznano 1 986 000 złotych, które zasilą 332 istniejące tu drużyny. To pierwsze takie wsparcie dla młodych pożarników, które wykorzystane zostanie na m. in. na umundurowanie i zakup niezbędnego sprzętu. Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza działająca przy OSP w Futomie znalazła się w gronie 27 drużyn MDP z terenu powiatu rzeszowskiego, które w dniu wczorajszym otrzymały promesy na dotację z rezerwy budżetowej na wyposażenie drużyn pożarniczych.

BARDZO DOBRA INFORMACJA DLA MIESZKAŃCÓW FUTOMY

W Wiejskim Ośrodku Zdrowia w Futomie, prowadzonym przez ZOZ Nr 2 w Rzeszowie, przyjmuje lekarz dwa

podziękować za duże zaangażowanie w te działania, Staroście Powiatu Rzeszowskiego Józefowi Jodłowskiemu, Zarządowi Powiatu, Dyrekcji Zarządu Dróg Powiatowych w Rzeszowie wraz z kierownictwem, Dyrekcji Wydziału Geodezji w Rzeszowie, Sołtys Nowego Borku Krystynie Synoś, radnemu Rady Powiatu Rzeszowskiego Stanisławowi Najdzie.

UROCZYSTE OTWARCIE MOSTU W BŁĘDOWEJ TYCZYŃSKIEJ

21 października br. władze powiatu rzeszowskiego oddały do użytku most w miejscowości Błędowa Tyczyńska.

Inwestycja warta blisko 2 mln. Została współfinansowana ze środków Funduszu Solidarności Unii Europejskiej 1 532 435,84 zł oraz Powiatu Rzeszowskiego 455 646,07 zł

Inwestycja została wykonana w ramach zadania „Odbudowa mostu na potoku bez nazwy w ciągu drogi powiatowej Nr 1400 R Kielnarowa - Chmielnik – Zabratówka

w km 10+043 w miejscowości Błędowa Tyczyńska”.

Uroczystego otwarcia dokonał starosta rzeszowski Józef Jodłowski.

„Inwestowanie służące rozwiązywaniu problemów komunikacyjnych jest dla nas priorytetem, zawsze też spotyka się ze społecznym uznaniem. Jest to bowiem działanie, które polega na dostosowaniu obiektów do wymogów współczesnego świata, a przede wszystkim zaspokaja potrzeby lokalnej społeczności, co dla nas, samorządowców jest niezwykle ważne. Naszą bowiem rolą jest dbanie o jakość powiatowej infrastruktury, rozwijanie potencjału powiatu z pożytkiem dla ogółu społeczeństwa. Niech zatem most ten jak

najlepiej służy tutejszym mieszkańcom i wszystkim odwiedzającym nasz region.” – mówił starosta.

W oficjalnym otwarciu mostu udział wzięli przedstawiciele administracji rządowej, radni powiatu rzeszowskiego na czele z przewodniczącym Rady Powiatu Rzeszowskiego, władze gminy Chmielnik, lokalni samorządowcy oraz przedstawiciele wykonawcy. Umowa na realizację zadania została podpisana w dniu 15 lutego 2022 r. Inwestycja obejmowała rozbiórkę istniejącego mostu uszkodzonego przez powódź oraz budowę nowego obiektu mostowego. Odtworzone zostały dojazdy do mostu na odcinkach przyległych do obiektów. Wyremontowano skarpy koryta potoku pod mostem. Odtworzono umocnienia skarpy nad potokiem..

Opracował radny Rady Powiatu
Jurek Faraś

Co słyhać? – Mam szczęście

Czasem myślę, że ja to mam szczęście. Moim domem stało się miasto z tysiącem cudów, tajemnic i legend, z piękną i dumną historią. W swym położeniu, z ciekawą architekturą, zabytkami kultury, kościołami, rzeką i obfitością zieleni jest jak czysta poezja... Tak, mam szczęście, że lata mojego życia upływają właśnie tu, pod tym niebem i w tym czasie. W wolnym kraju, gdzie nie muszę się kryć ze swoją wiarą i poglądami. Myślę, że na co dzień o tym nie myślimy i tych wartości raczej nie doceniamy. Ale mnie takie myśli często nachodzą. Tak, mam szczęście. Nie muszę walczyć jako kobieta o swoje prawa. Znam przecież inny świat – okrutny, nieludzki, wręcz barbarzyński, o innej kulturze, trudniejszych warunkach klimatycznych czy politycznych. Mam w oczach obrazy z wielu miejsc na świecie, gdzie toczą się wojny, panuje głód, przemoc, lęk... Tak, mam szczęście, dotąd nie doświadczyłam wojny, mam dach nad głową, który mnie chroni i pozwala spokojnie odpocząć. Nie znam smaku głodu,

mam środki do życia, wystarczające wykształcenie, by móc pisać i czytać. Bez żadnych problemów mam dostęp praktycznie do wszystkich zdobyczy cywilizacji. Mam możliwości podróży i dane mi było zwiedzić wiele krajów, poznać ich zabytki, tradycje, kulturę, sztukę. Mam szczęście, że mieszkam w kraju cywilizowanym, tolerancyjnym i dumnym, który ukochał wolność i zawsze mężnie o nią walczył. W kraju, który w 966 roku przyjął Chrześcijaństwo i swoje dzieje oparł na wartościach ewangelicznych. W kraju, który dał światu tak wielu świętych, genialnych wynalazców, ludzi kultury, literatury i sztuki. Mam świadomość, że z tym, co posiadam obecnie, mieszczę się zaledwie w 1/4 światowej ludności. I właśnie za to codziennie dziękuję Temu, który mi je dał – Stwórcy, na którego palcu spoczywają całe galaktyki potężnego wszechświata i ja – mała pyłeczka z miasteczka P.

Z tomu „W galerii zdarzeń”

Teresa Paryna

Wiekowe mogiły

Zarosły trawą
bez pamięci i kwiatów
spróchniały belki krzyży
a kolczasty głóg
upina wspomnienie wieku
czerwieni owocu
ziemi we krwi zakrzepłej
i krzyku: nie deptać

Dawne groby dorosłych ludzi
dziś jak dziecinne kopczyki
bezimiennie doczesne szczątki
w śmierci zielonym ogrodzie
zapatrzone w swój wieniec wzgórz
obok granitowych płyt

Nikt nie narusza ich miejsca
choć pozostał proch
nie odmawia modlitwy
trwają w wiecznej społeczności
ksiąg
„Bo zawsze nawet sama ziemia
pozostanie miejscem: święte
świętych”

Maria Stefanik

Serdeczne gratulujemy Pani Jadwidze Szermach

Prezes GK w Błażowej, którą uhonorowano statuetką VIP Biznesu 2022. Jak napisano w uzasadnieniu Pani Jadwiga to specjalista i menadżer znana w Polsce w branży



Jadwiga Szermach osiągając przy tym znakomite wyniki finansowe i zatrudniając kilkadziesiąt osób.

finansowo-ubezpieczeniowej, gdzie przez 28 lat pracy osiągnęła wszystkie stopnie kariery od referenta do prezesa zarządu „Polisa-Życie Ubezpieczenia”. Obecnie od 4 lat z powodzeniem kieruje Gospodarką Komunalną w Błażowej. Spółka rozwija się dynamicznie w zakresie zagospodarowania odpadów, uzdatniania i dostarczania wody mieszkańcom czy odbioru nieczystości, jak również w obszarach transportu czy usługi remontowo-budowlanych, osiągając przy tym znakomite wyniki finansowe i zatrudniając kilkadziesiąt osób. A ponadto od kilku lat Laureatka włączyła się aktywnie w działalność Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej wnosząc do naszego grona swoją energię, optymizm, rozmach w działaniu za co dziękujemy.

**Koleżanki i Koledzy z TMZB
oraz Redakcja Kuriera
Błażowskiego**



Siłownia na świeżym powietrzu

Przy Szkole Podstawowej w Błażowej Dolnej zostały zakończone prace przy realizacji zadania pn. „Urządzenie siłowni na świeżym powietrzu wraz z infrastrukturą zwiększającą bezpieczeństwo użytkowników” w ramach Podkarpackiego Programu Odnowy Wsi na lata 2021 – 2025. Dzięki otrzymanym środkom z budżetu Województwa Podkarpackiego oraz Gminy Błażowa przy wsparciu partnerów projektu oraz szkoły powstał plac Street Workout. Dodatkowo teren został wyposażony w ławki oraz kosze na śmieci a całość upiększyły zasadzone kwiaty oraz krzewy.

W zeszłym roku z tego samego finansowania urządzono plac zabaw dla najmłodszych

mieszkańców naszej gminy a dzięki środkom finansowym uzyskanym z UE przez Stowarzyszenie Progres oddano do użytku również tor rowerowy typu Pumptrack. Całość dopełnia istniejące mini boisko trawiaste do piłki nożnej oraz boisko do siatkówki plażowej. Powstały kompleks sportowo-rekreacyjny sprawia, że każdy mieszkaniec naszej gminy może tu spędzić wolny czas łącząc przyjemne z pożytecznym.

Urząd Miejski w Błażowej



Przed burzą

*Wracaliśmy skądś dokądś
Przy drodze narwałam
białych rumianów*

*Żal za niedostępnym rozbudziły
białe kwiaty czarnego bzu
Co za ironia /bez szans jak ja/
pachniały obłędem przed burzą*

*Tam był „mur graniczny”
i wieża w scenografii zamku*

*Rwaliśmy zachłannie omdlałą biel
czarnego bzu
jakby miała starczyć na milczącą
herbatę
do końca życia
Burza rwała włosy z drzew*

Zdzisława Górka

Dobra złość

Uczenie się wyrażania złości jest procesem. I na początku, jak w każdej dziedzinie, nie będzie to łatwe. Złość sama w sobie nie jest emocją toksyczną czy szkodliwą, wręcz odwrotnie- jest niezwykle ważna. Trujące i niezdrowe może stać się natomiast to, co z nią robimy"- to cytaty z pani książki „Uwaga! Złość”. Czy może pani rozwinąć tę myśl?

Najłatwiej pokazać to na przykładzie głodu- zaczynamy go odczuwać, kiedy brakuje nam pożywienia, kalorii. Tak samo jest ze wszystkimi emocjami. Złość mówi o tym, co jest dla nas ważne, o naszych granicach, o wyrażaniu siebie. Informuje nas, że coś jest nie tak, coś nam zagraża lub czegoś brakuje. Pojawia się, kiedy coś dla nas ważnego jest naruszone. Od prostych rzeczy, że ktoś nas potrącił torebką w pośpiechu w metrze, do takiej złości, gdy ktoś narusza ważne dla nas wartości lub jakieś agresywne zachowanie zagraża naszemu życiu.

Kiedy jesteśmy dziećmi, krzyk lub ciche dni (gdy ktoś się do nas nie odzywa, nie zauważa nas) są dla nas traumatycznymi doświadczeniami, które nas przerażają. Nic więc dziwnego, że złość nam się źle kojarzy. Jednak to, że ją odczuwamy, w żadnym razie nie jest złe. Istotnym jest natomiast sposób, w jaki jest wyrażana. Złość często mylimy z agresywnym zachowaniem. Gdybyśmy się jednak jej przyjrzeni, zauważylibyśmy, że ma dwa kierunki. Jeden to agresja, która przeraża, zagarnia, narusza nasze granice. Drugi zaś to danie sobie przyzwolenia na sięganie po swoje.

CZY WIĘC JEST DOBRA ZŁOŚĆ?

Zastanawiałabym się, czy nazywać jakąkolwiek emocję dobrą czy złą. Jest taka metafora Marshalla Rosenberga, twórcy Porozumienia bez Przemocy. Porównywał każdą emocję do termometru, który mówi o tym, czy nasz dobrostan jest na plusie czy na minusie. Jeśli czujemy radość, ulgę, to nasze potrzeby są spełnione. Jeżeli jednak odczuwamy frustrację, lęk, irytację, jest to informacja o jakiejś naszej niespełnionej potrzebie. Nie

mamy wpływu na to, że złość się pojawia. Natomiast to, co z nią zrobimy, jest zależne od nas.

Uczenie się wyrażania złości jest procesem. I na początku, jak w każdej dziedzinie, może być to trudne, niezgrabne. Nie wyjdzie nam za pierwszym razem, ale może uda się za czwartym. W głośnej ekspresji też nie ma nic złego, ale ważne są słowa, których używamy.

ALE CZY NASZA ZŁOŚĆ NIE RANI INNYCH?

Większość ludzi już w dzieciństwie nauczyło się, że są odpowiedzialni za uczucia innych osób. Zresztą sami wkładamy to naszym dzieciom do głowy. Mówimy: „Jestem zła, bo nie poszłaś spać”. Ale przecież to każdy z nas jest autorem swoich uczuć. Na ten sam bodziec reagujemy inaczej, jeśli np. jesteśmy wyspani czy wypoczęci. Jest przekonanie, że uczenie się empatycznej komunikacji jest o tym, żeby być miłym. A tymczasem, żeby dziecko zdrowo wychować, z jednej strony potrzebne jest okazanie mu miłości i zrozumienia, a z drugiej- nauka konfrontowania go z granicami i wsparci w radzeniu sobie z frustracją i złością, które nieuchronnie się wtedy pojawiają. I to jest właśnie empatyczna komunikacja. Bo jeżeli jestem ciągle miła i nigdy się nie złościę, to przecież dziecko i tak widzi oznaki mojego niezadowolenia, więc zaczyna interpretować moje zachowanie po swojemu. A im mniejsze dziecko, tym bardziej czuje się odpowiedzialne za nasze emocje, np. „Mamusiu czy jesteś zła, że ja nie śpię?”. Chodzi więc o to, żeby stawiać granice w taki sposób, który nie kaleczy dziecka,



nie obwinia go, nie obraża, ale uczy je radzić sobie z frustracją, że np. nie zawsze będzie tak, jak ono chce, bo teraz mama jest zmęczona i idzie się położyć. Jeżeli wyłącznie potrzeby dziecka będą na pierwszym miejscu, to uczymy je, że ma prawo nie brać pod uwagę innych ludzi. A to je narazi na rozczarowanie, bo świat, do którego wychodzi, szybko mu takie podejście zweryfikuje.

JAKA ZŁOŚĆ JEST W TAKIM RAZIE WYNISZCZAJĄCA?

Thomas Gordon, zajmujący się komunikacją, stworzył pojęcie „brudnej dwunastki”. Czyli jeśli ktoś stosuje krytyczne, bolesne oceny, porównania, wyszydza, umniejsza kogoś, przezywa- jest to już przemoc. Jeśli udało by się nam zamienić tę przemoc na coś innego, to jestem pewna, że myślelibyśmy o złości zupełnie inaczej. Porozumienie bez Przemocy mówi, że w pierwszym kroku, zanim oskarżysz, powiedz, jakie są fakty, bo trudno z nimi dyskutować. W drugiej odwołaj się do uczuć. Najważniejszym jest jednak sposób, w jaki je zakomunikujemy. Forma ma znaczenie. I nawet jeśli wykrzyczę, co czuję, to jednak nadal musi to być z uszanowaniem czyjejs godności i granic.

To, co jest istotne, to ranga, w której występujemy. Im ktoś ma więcej władzy- czy to w pracy, czy w jakichś relacjach- tym ten głos jest odbierany przez drugą stronę jako bardziej krzywdzący. Na takiej osobie spoczywa więc większa odpowiedzialność za jakość komunikacji. Jeśli ktoś wyraża złość w sposób dla nas krzywdzący, np. mobbinguje, obraża, krzyczy na nas, to mamy prawo tego nie przyjmować, nie zgadzać się na takie traktowanie.

A czy to nie jest tak, że metody wyważonego komunikowania swojej złości, choć w założeniu słuszne i logiczne, w momencie dużego

zmęczenia, frustracji lub sytuacji kryzysowej pozostają tylko teorie? Dla przykładu- matka, która kolejny tydzień nie wychodzi z domu, jest na skraju wytrzymałości, nie znajdzie w sobie siły na spokój i racjonalne argumenty. Będzie jedną wielką emocją.

Komunikacja to proces. Nie ma też idealnych rodziców ani metod wychowawczych. Ale wierzę, że jeśli mamy mieć dla kogokolwiek empatię- dla dzieci, partnerów, rodziców itd.- to musimy ją mieć najpierw dla siebie. Bo jeśli najpierw dbamy o potrzeby emocjonalne innych, a nie dbamy o siebie, jest to prosta droga do wypalenia i depresji. Mówię to także z autopsji, bo sama byłam w tym miejscu. Z jednej strony czujemy presję, bo jesteśmy odpowiedzialni za dziecko, mamy więc poczucie, że musimy wiele zrobić swoim kosztem. A z drugiej strony, jeśli faktycznie robimy coś swoim kosztem, dziecko to zauważy, co też nie zostanie bez echa. Tego się nie da ukryć. Pamiętam moment totalnej wściekłości i frustracji, kiedy po kolejnej nieprzespanej nocy moja bázowa potrzeba snu była czymś, o co musiałam zadbać w pierwszej kolejności. Wiem, że jest oczekiwanie w wobec kobiet, by tę złość ukrywać. Ale tak naprawdę jeśli się nie wyśpię, nie postawię granic, to upchnę złość

w sobie i sobie zrobię krzywdę. Albo w którymś momencie pękne i wybuchnę. A chodzi o to, aby przede wszystkim dotrzeć do potrzeby ukrytej pod złością i o nią zadbać.

JAK WIĘC ZARZĄDZAĆ SOBĄ W ZŁOŚCI? KIEDY CZUJEMY, ŻE FRUSTRACJA W NAS NARASTA, JAK NIĄ POKIEROWAĆ?

Warto wyłapać te pierwsze sygnały. Bo zanim nastąpi wybuch i awantura, za które nam potem wstyd, to wcześniej, po drodze, było parę momentów, w których mogłyśmy inaczej zareagować- np. wziąć oddech, odpuścić, poprosić o wsparcie- a które przeoczyłyśmy. Widzimy wściekłość lub orientujemy się, że jakaś granica została przekroczona, dopiero wtedy, gdy jesteśmy już w furii, a nasze zachowania są nieprzystające do tego, co się wydarzyło. Ale jeśli będziemy pilnować, aby zareagować na ten pierwszy sygnał, to może uda nam się dostrzec powód narastających emocji i spróbować mu zaradzić. Być może jesteśmy przeciążone albo rozżalone, ponieważ liczyliśmy na wsparcie partnera, a jego cały czas nie ma w domu. Różne mogą być powody. Ale warto się zastanowić, o co tak naprawdę chodzi. I jeśli chciałybyśmy sobą w tej złości zarządzać, to

jest to właśnie ten moment, w którym jeszcze się da.

CZY JEST CODZIENNIK ZŁOŚCI I JAK MOŻE NAM POMÓC?

Są to kilkuminutowe ćwiczenia, które mają nam pomóc przyjrzeć się swojej złości. Chodzi o to, żeby zrobić retrospekcję i zwrócić uwagę, czy wyłapaliśmy moment, w którym w danym dniu coś wywołało naszą frustrację. A jeśli tak, to co było jej powodem. Jeżeli na bieżąco będziemy monitorowali pojawianie się uczucia złości, wyłapiemy, że prawdopodobnie powoduje ją jakaś ważna, niezaspokojona potrzeba, która jest potencjalnym zapalnikiem. Jeśli ten stan będzie trwał długo, możemy wpaść w depresję lub starać się tej frustracji nie okazywać, zamieniając ją w coś innego. Może to być smutek, a mogą to być agresywne wybuchy złości, których potem będziemy żałować i przez które będziemy mieć poczucie winy. Natomiast jeżeli zaczniemy wyłapywać symptomy napływającej złości, to być może znajdziemy sposób, żeby jednak o nią zadbać.

**Opracował Józef M. Franus
specjalista pediatrii**

Jak zostałem językoznawcą? Kazimierz Ożóg

Może to przypadek, a może przeznaczenie. Wychowywałem się w Górnem, w dawnej lasowieckiej wsi położonej na terenach Puszczy Sandomierskiej 30 kilometrów na północ od Rzeszowa.(...) Pierwotnym moim językiem była piękna gwara. To właśnie rodzinna gwara dała mi pierwsze refleksje o języku.

Pytałem siebie, jak to możliwe, że we wsi mówią inną odmianą języka aniżeli w szkole, w radiu czy w kościele. Po maturze, którą zdałem z wyróżnieniem i po czterech – bardzo trudnych egzaminach wstępnych – zostałem studentem polonistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim. W Krakowie spotkałem wspaniałych profesorów.

Pięć lat studiów to był cudowny okres intensywnej nauki i uczestnictwa w życiu kulturalnym Krakowa. Na IV roku wybrałem seminarium magisterskie u prof. Mieczysława Karasia. W czerwcu 1976 r. obroniłem tę pracę i... dwóch profesorów zaproponowało mi asystenturę na UJ. Byli to prof. Mieczysław Karaś, który chciał, żebym

pracował w Instytucie Filologii Polskiej i prof. Adam Heinz w Katedrze Językoznawstwa Ogólnego.. Wybrałem Karasia i zostałem językoznawcą. W stanie wojennym w roku 1982 obroniłem doktorat, w roku 1991 pomysłnie zaliczyłem kolokwium habilitacyjne, a w roku 2003 spadł na mnie tytuł profesorski.

Język polski jest?

Język polski jest naszym ojczystym językiem, który organizuje całą przestrzeń osobistą, rodzinną, przestrzeń w pracy i w narodzie jako całości.(...) Język to to największy narodowy skarb przekazany nam przez przodków. Jak fizycznie człowiek musi jeść, pić, mieć światło i powietrze, tak dla życia duchowego osoby i każdej wspólnoty język jest światłem, wodą, pożywieniem i powietrzem. Język polski jest dzisiaj świetnie rozwiniętym językiem etnicznym, zdolnym do wyrażania nawet najbardziej delikatnych treści, wypełniającym szereg funkcji: jest głównym sposobem ekspresji każdej osoby, wyraża nasze myśli, jest ważnym instrumentem poznawania świata, socjalizacji człowieka, jego zachwytów pięknem, jego uczestnictwa w życiu religijnym, jest mową głównym narzędziem działania każdej grupy, zachowuje całokształt kultury narodu i wyraża jego tożsamość.

„Nowomowa” polityczna, młodzieżowa to normalność?

Nowomowa to termin odnoszący się do języka władzy komunistycznej czy faszyzmu niemieckiego. Na gruncie polskim każde ugrupowanie mówi po swojemu, aby osiągnąć sukces wyborczy. Złości mnie brutalizacja tego języka, kiedy przeciwnika politycznego „miesza się z błotem”, arbitralność znaczeń, wielka emocjonalizacja wypowiedzi, posiadanie jedynej prawdy i zamknięty charakter dyskursu. Jeśli porównamy dyskursy polityczne PO i PiS, to nie ma między nimi jakiegokolwiek wspólnej płaszczyzny. Są one zamknięte. Jednak jest to dalej język polski.

Czy „ewolucja” języka jest dobra, potrzebna?

Każdy język się zmienia i ewoluuje zarówno w swojej warstwie fonetycznej, jak i znaczeniowej. To uniwersalne prawo obejmuje każdy język. Jak napisałem w redagowanej przeze mnie pracy zbiorowej, język po prostu żyje. Bez ewolucji język zastyga i zamiera. W ciągu mojej pracy naukowej, trwającej już ponad 45 lat, zauważyłem w języku polskim setki zmian

fonetycznych, składniowych, zwłaszcza leksykalnych. Przykładowo, „uciekają” nam samogłoski nosowe, w ogóle język polski jest jedynym z języków słowiańskich, które ma te samogłoski. Za 50 lat nie będzie już w polszczyźnie tych dźwięków. Polszczyzna w swoich dziejach przyjęła tysiące zapożyczeń, czyli wyrazów obcych, jesteśmy narodem otwartym na inne kultury i języki i chętnie zapożyczamy obce elementy. Mamy zapożyczenia łacińskie, greckie, tureckie, tatarskie, arabskie, czeskie, niemieckie i szczególnie ekspansywne zapożyczenia angielskie. Zgadzam się na takie pożyczki, które nazywają jakiś produkt lub coś nowego dla nas. Nie zgadzam się natomiast na zapożyczenia, które zastępują już istniejące wyrazy polskie. Wtedy nie myślimy już w języku polskim, tylko zaczynamy widzieć świat oczami Amerykanina czy Anglika. Przykłady są liczne: lunch, sorry, dedykować, kultowy, ekstremalny, charyzmatyczny, legendarny, mega, turbo czy liczne cytaty obcojęzyczne, najbardziej denerwujące mnie, polonistę wszystkie Voice of Poland – jak to, Głos Polski po angielsku? Pawiem narodów byłas Polsko, i papuga! Nic się nie zmieniło, przynajmniej w warstwie językowej i medialnej.

Podczas mojej kariery najbardziej mnie drażniło (drażni)?

Najbardziej drażnią mnie i wprost denerwują zjawiska negatywne w języku ojczystym, np. wulgaryzacja, brutalizacja wypowiedzi, ubóstwo leksykalne, pretensjonalna moda na zwroty angielskie. Tych zjawisk jest wiele, bo generalnie nie kochamy języka polskiego. Nie dbamy o jego piękno, celność bogactwo słów i poprawność zdań. Postępuje wulgaryzacja polszczyzny. Kiedy pracowałem na UJ w Krakowie, obcokrajowcy pytali mnie o „najczęściej występujący na ulicach” wyraz na k. Co znaczy k...? Mówiłem, że ma ten wyraz funkcję pauzy wypełniającej, swoistego przerywnika, bądź jest oznaką emocji. Aby dobrze zrozumieli, mówiłem, że to takie śmiecie językowe. Roku 1981 opublikowałem pierwsze opracowanie o wulgaryzmach. Po 40

latach znów wróciłem do tego tematu. Naliczyłem bardzo wiele takich wyrazów, po prostu ogromne fale.(...)

W badaniach języka najbardziej lubię?

Najbardziej lubię obserwować żywy język, ten z ulicy, z sali wykładowej, korytarza uniwersyteckiego, autobusu. Językoznawca może robić badania wszędzie.

Moje ulubione słowo?

Wiele mam takich ulubionych słów, które „oddają” moje różne światy za słowami, np. „czytać”, „góry”, „obrazy mistrzów”, „cisza”, „muzyka”, „kosmos”, „Bóg”.

Moja przygoda z „Gazetą Uniwersytecką”?

Mniej więcej w połowie tzw. kariery naukowej stwierdziłem, że trzeba wyjść z gabinetu i zacząć popularyzować wiedzę o języku polskim. Zdażyłem zrobić setki audycji radiowych, wiele wykładów poza Uniwersytetem w szkołach, bibliotekach, domach kultury, na forum UTW itd. Wiele tekstów publikuję w pismach regionalnych, np. w „Kurierze Białowskim”, w „Znad Popradu”. „Roczniku Sokołowskim”, „Roczniku Niebyleckim”, w „Znaku Łaski, także w „Niedzieli”. Ostatnio dużą popularnością cieszy się telewizyjna „Moda na język polski”. Nagraliśmy 60 odcinków. Były oglądane w całej Polsce. „Gazeta Uniwersytecka” to także moja pasja. Ukazało się w niej ponad 50 moich artykułów. Wystarczy.

Na zasłużonej emeryturze zajmę się...

Niczego nie planuję, bo niejednym raz się przekonałem, że „człowiek planuje, a Pan Bóg krzyżuje”. Chcę twórczo odpocząć. I tyle, aż tyle.

Wywiad z Profesorem pochodzi z jego książki pt.: Polskie Pieśni Religijne – aspekty językowe i kulturowe, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2022.

Książka oczekuje na Państwa w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Białowej.

A.H.

Bitwa pod Mątwami, 13 lipca 1666 r.- cz II

Jerzy Sebastian Lubomirski patrzył z pagórka na trwającą rzeź. Tak, bo to już nie była walka, a prawdziwa rzeź. Rokoszanie z zjadłością siekli swoich braci z rojalistycznego wojska. Zeszłoroczna kampania oraz obecne działania napełniły ich wrogością, ich serca zamieniły się w jądro nienawiści, której teraz mogli wreszcie dać upust. Swoją siekłą swego z jeszcze większą zjadłością niż bijał obcych żołnierzy, wrogów Rzeczypospolitej. Sypały się razy, a gdy już rojalista spadł z konia, wściekłość rokoszan kazała jeszcze wielokrotnie ciąć martwe już ciało. Po wycięciu większości chorągwi jazdy, kolej przyszła na dragonów, którzy bezradnie ginęli pod ciosami zakrwawionych szabel. Polska krew przelewana była polską ręką. Lubomirski patrzył na to i ocierał łzy. Dożył najtragiczniejszego dnia w swoim życiu. Dnia swojego zwycięstwa nad wojskiem królewskim.

Kawaler St. Germain, Francuz służący w wojskach Jana Kazimierza, odbijał rapierem ciosy polskich zakrzywionych szabel. Z każdą chwilą słabła mu ręka. Jego towarzysze ginęli jeden po drugim. Czuł, że i na niego za chwilę przyjdzie czas. Wrogów przybywało, a siła mu ubywało. Postanowił wycofać się w stronę bagna, które ciągnęło się za Notecią. Może tam uda mu się zgubić swoich napastników? Na próżno. Polacy widząc, że jest z regimentu cu-

dzoziemskiego autoramentu, słysząc jak nerwowo wykrzykuje francuskie słowa prosząc o litość, tym bardziej zjadle go tropili. Widzieli, że to jeden z tych, którzy przybyli tutaj, żeby narzucić polskiej szlachcie Francuza na króla. Trzeba mu pokazać, co o tym myślą Polacy! Kawaler nie mając już gdzie uciec, wydał im na bagnach ostatnią walkę. Osaczyło go dwóch przeciwników w kontuszach. St. Germain był dobrym szermierzem, w całym swoim życiu pokonał w walce niejednego przeciwnika. Lecz wówczas u boku miał innych towarzyszy, którzy chronili go przed zdradzieckim ciosem. A teraz ci towarzysze obrócili się przeciwko niemu. Przyjechał do Rzeczypospolitej, by zdobyć tu wojenną sławę, zaszczyty i honory. A znajdzie haniebną śmierć na bagnach w pobliżu nieznaney

mu polskiej rzeki. Pewnie nawet go nie pochowają po chrześcijańsku. Taka była jego ostatnia myśl. Kawaler St. Germain rozpaczliwie rzucił się do ataku. Zdążył tylko trzy razy skrzyżować swój rapier z szablami przeciwników. Jedna z nich cięła go w głowę. Francuz rozłożył ręce i upadł twarzą w bagno. Ale przeciwnicy jeszcze z nim nie skończyli. Dalej siekli szablami ciało, jakby te nadal mogło stawać im jakikolwiek opór.

Pierre de Brion, dowódca królewskich rajtarów, stał ze swoim oddziałem wśród pozostałych chorągwi, gdy zaczęło się bitewne zamieszanie. Wszyscy oczekali jeszcze wodą po przebytej przeprawie. Nagły atak rokoszan zaskoczył ich tak samo jak pozostałych. De Brion wyciągnął pistolet i wymierzył w stronę nacierających. Nacisnął spust, ale

broń nie wypaliła. Zapomniał zabezpieczyć ją podczas przeprawy i proch zamókł. Sacrebleu! Chwycił za rapier gotując się na pierwsze zwarcie. Widział, że przeciwników przybywa, były ich całe tłumy. Spojrzał na własne szeregi. Było oczywiste, że rokoszanie mają ponad podwójną przewagę. Katastrofa nieunikniona. Obejrzał się do tyłu chcąc zbadać, co dzieje się na drugim brzegu rzeki. Natychmiast zrozumiał, że zanim dotrze tu odsiecz, wszyscy

królewscy ludzie, którzy stoją po tej stronie rzeki zostaną wycięci do nogi. Razem z nim. Ogarnęło go przerażenie. Ginać tu, w tym obcym kraju? Oh mon Dieu! Pierre de Brion miał mężne serce, gdy wiedział, że przewaga jest po jego stronie, ale gdy tej brakowało, stawał się po prostu człowiekiem roztropnym. Po co narażać cenne życie? Wszak, gdy się je utraci, nie sposób już go odzyskać. De Brion zawrócił więc konia i począł umykać. Podczas gdy przez Noteć wciąż przepływały się nieliczne posiłki na prawy brzeg, on brnął w drugą stronę tworząc zamieszanie. Ale ocalał życie.

Jan Chryzostom Pasek, znany później pamiętnikarz, znalazł się wśród tych chorągwi, które przepłynęły się przez Noteć jako pierwsze. Otaczali go dawni żołnierze z dywizji Stefana

Czarneckiego, starzy wiarusi, bitni i doświadczeni. Ale wobec nagłego ataku w bezładnej kupie przeważających liczebnie rokoszan i oni nie mogli nic poradzić. Tak jak pozostałe chorągwie, szybko poszli w rozsypkę i walczyli każdy w pojedynkę broniąc swojego życia. Niestety, coraz to któryś z nich padał martwy na ziemię. Pan Pasek szybko zauważył, że atakujący mają zawiązane chusty na lewym ramieniu. Pomyślał, że taka chusta może go uratować. Kryjąc się za koniem szybko przewiązał sobie lewe ramię kawałkiem zdartego materiału i zaczął się wycofywać markując tylko szablą, że zadaje ciosy. Początkowo sztuczka mu wyszła, nie zwracano na niego uwagi, jednak wkrótce ktoś z rokoszan zawołał: „Nasz jesteś, czy nie nasz?”. Pan Pasek uniósł lewe ramię pokazując chustę. Rokoszanin



Jan Chryzostom Pasek spisujący pamiętniki. W bitwie pod Mątwami walczył w szeregach regalistów.

przyjrzał mu się uważnie. „O ty francie! – wykrzyknął. – Nie jesteś nasz. Poznaję cię, jesteś od czarniecczyków, jesteś królewski!”. Pan Pasek zatrząsnął się ze strachu. Przyjdzie umierać. „Jam Polak i tyś Polak” – rzucił szybkie słowa. Rokoszanin wstrzymał się od zadania ciosu i opuścił szablę.

Tak to życie pana Jana Chryzostoma zostało ocalone. Po latach, gdy popijając piwo, spisywał pamiętniki, takpodsumował w nich dzień 13 lipca 1666 roku: „Bogdaj do tego w naszej Polsce więcej nie przychodziło!”.

Następnego dnia Sobieski napisał list do Marysieńki zawiadamiając ją o klęsce. „Co się wczoraj stało, rozumiem, że już pełno w Warszawie wiadomości, bo prędzej zawsze złe niż dobre latają nowiny”. Opisał przebieg bitwy oraz rozmiar poniesionych strat. Oskarżył również rokoszan o specjalne okrucieństwo: „Z tej okazji najwięcej zginęło ludzi, że skoro na błota uszli, wywoływali ich obiecując darowanie życia i parol, a potem zawiódłszy na górę, nie ścinali, ale rąbali na sztuki. [...] Jednego nie znajdują ciała, żeby czterdziestu nie miał mieć w sobie razów, bo i po śmierci nad ciałami się pastwili. Moją śmierć już całe w tamtym byli ogłosili obozie, ale oto przecie Pan Bóg zachował jeszcze do jakiegoś czasu. [...] Ciało nieboszczyka St. Germaina znaleziono w błocie aż nazajutrz, który w samej głowie miał więcej razów niżeli piętnaście. Pochowano go milę od tego miejsca, w kościele u karmelitów, przy cudownym obrazie Najświętszej Panny”. A więc dzielny kawaler St. Germain mylił się myśląc przed śmiercią, że Polacy nawet go nie pochowają. Ręka samego Sobieskiego zaświadcza, że spoczął w kościele klasztorным karmelitów w Markowicach pod Inowrocławiem, w godnym miejscu, przy cudownym obrazie maryjnym.

Pod Mątwanami w przeciągu zaledwie półtorej godziny, zginęło prawie cztery tysiące królewskich żołnierzy. I to często najlepszych, jak na przykład ci z dawnej dywizji Czarnieckiego. Życie ledwo wyniósł Jan Sobieski, do obozu Jana Kazimierza wrócił prosto z pola walki. Zgubił gdzieś hełm, więc stanął z gołą głową, przy boku wisiała mu pusta pochwa bez szabli, którą utracił podczas przeprawy przez Noteć, brakowało mu jednego karwasza na przedramieniu, a na napierśniku widać było świeże ślady po cięciach. Widok, jaki sobą przedstawiał ten niestrudzony wojownik, zrobił duże wrażenie na królu i jego radzie przybocznej. To ostudziło dalsze zapędy władcy do kontynuowania wojny domowej.

Ostatniego dnia lipca 1666 roku, w obozie pod Łęgonicami nad Pilicą, w miejscu, które później nazwano Przeprosną Górką, został podpisany przez delegatów królewskich i rokoszan akt deklaracji łaski okazanej przez jego królewską mość. W kilkunastu punktach król obiecywał pełną amnestię dla wszystkich, zarówno związkowego wojska, jak i szlachty z pospolitego ruszenia. Oczywiście głównym

amnestionowanym był Jerzy Sebastian Lubomirski. Zgodnie z deklaracją, Jan Kazimierz miał mu wybaczyć rokosz i przywrócić do swych łask pod warunkiem, że magnat publicznie, wraz ze swoimi synami, przeprosi króla. Warunek ten został spełniony 8 sierpnia 1666 r. podczas zjazdu we wsi Jaroszyn, położonej na lewym brzegu Wisły, naprzeciwko Puław. Tak zakończył się rokosz Lubomirskiego.

Całe pokolenia historyków zarzucały magnatowi, że sprzeciwiając się elekcji vivente rege zatrzymał plany reformacyjne polskiego ustroju, przyczyniając się tym do upadku Rzeczypospolitej w XVIII wieku. Czytelnikom pozostawiam odpowiedź na pytanie, czy rzeczywiście Jan Kazimierz próbował cokolwiek reformować, czy też pod wpływem swojej

żony i za francuskie pieniądze realizował interesy Burbonów w Polsce. Lubomirski bronił elekcyjności polskiego tronu nie z powodu magnackiej buty, czy z chęci nałożenia korony na własne skronie, o co był oskarżany, ale z powodu ochrony praw szlachty do demokratycznego wyboru władcy. Porównać to można do potencjalnej sytuacji w czasach współczesnych: kończącej kadencję prezydent RP, niezależnie kim by był, nie licząc się z konstytucją

i nie czekając na wynik wyborów, chciałby wyznaczyć swojego następcę.

Jak zareagowaliby na to Polacy? Parafrazując słowa pana Paska należy stwierdzić: Bogdaj do tego nigdy w naszej Polsce nie przyszło!

Robert Borkowski

W czasie pandemii koronawirusa przychodzi młody facet do sklepu i chce wejść sprzedawca mówi:

– Proszę pana – między 10 a 12 obsługujemy tylko seniorów!

Facet wyciąga gitarę ubiera sombrero i mówi:

– Ja jestem Senior! Z Hiszpanii!

Pewien gość kupił sobie najnowszy model Iphona. Gada przez niego idąc w stronę zaparkowanego samochodu.

Po skończonej rozmowie wkłada telefon do tylnej kieszeni spodni, wsiada do auta i grrrrruch!!!!

Facet błady pomyślał:

Boże, spraw by to był tylko kręgosłup...



Jan III Sobieski zwycięzca spod Chocimia.



Dzień Patrona w Liceum Ogólnokształcącym im. Świętej Jadwigi Królowej w Błażowej

17 października 2022 r. obchodziliśmy w LO w Błażowej Dzień Patrona. Wybór daty nie jest przypadkowy, bo to kolejna rocznica koronacji Jadwigi Andegaweńskiej, córki króla Polski i Węgier Ludwika Andegaweńskiego, na króla Polski.

Dziesięcioletnia wówczas Jadwiga, wnuczka siostry Kazimierza Wielkiego,



Reprezentanci klasy I Wiktor Kiszka i Kamil Kułaga.

go, koronowana została 16 października 1384 r. w Katedrze na Wawelu przez arcybiskupa gnieźnieńskiego

Bodzanę. Dla liceum taka data jest dobrym wyborem, bo w szkole nie czuć jeszcze gorączki maturalnej, charakterystycznej dla zimowo-wiosennej pory roku i wszyscy mogą oddać się świętowaniu.

Uroczystość rozpoczęliśmy koncelebrowaną mszą św. w kościele parafialnym w Błażowej. Piękną homilię ukazującą potrzebę sięgania w życiu po wzorce i autorytety, jakim była święta Jadwiga – patronka naszej szkoły, wygłosił ks. prałat Jacek Rawski, a dziewczęca schola dopełniła śpiewem podniosłego nastroju.

Dalsza część uroczystości, w której oprócz społeczności szkolnej uczestniczyli goście, tj. zastępca burmistrza Andrzej Wróbel oraz przedstawiciele rodziców, odbyła się w auli Zespołu Szkół w Błażowej. Tu głos zabrali w imieniu gości zastępca burmistrza Andrzej Wróbel oraz dyrektorzy szkoły Maria Kruczek i Robert Grzesik, a później już inicjatywę przejęli organizatorzy. Byli to uczniowie klasy III A i laureaci zeszłorocznej edycji

Z ŻYCIASZKÓŁ I PRZEDSZKOLI

Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Złote Lilie Jadwigi Andegaweńskiej na Wawelu: Wiktoria Kulasa, Liwia Słowik i Mateusz Jamróz.



Królewski poczęstunek dla gości przygotowała szkolna kuchnia.

Prezenterzy przedstawili profesjonalne prezentacje na temat życia i działalności politycznej, charytatywnej, religijnej i wspierającej naukę królowej Jadwigi oraz na temat roli szczególnego zabytku, jakim dla Polaków jest Katedra na Wawelu. Po każdej z prezentacji przeprowadzono publiczny quiz wiedzy z wykorzystaniem aplikacji Kahoot, w którym uczestniczyły zespoły reprezentujące klasy oraz publiczność na sali. Poziom zespołów klasowych był bardzo



Livia Słowik podczas prezentacji.



Zespół organizatorów.

wyrównany i rozstrzygnięcia nie przyniósł nawet finał, który miał formę turnieju wiedzy. Zwycięzcami ex aequo zostały reprezentacje klasy II w składzie: Joanna Gromek, Julia Tereszak i Mateusz Para oraz klasy IV w składzie: Kinga Hocyk, Dagmara Potoczny i Hubert Borowiec.

W konkursie na najlepszy strój pary królewskiej zwyciężyła klasa I, którą reprezentowali Wiktoria Kiszka jako królowa Jadwiga i Kamil Kułaga

jako król Jagiełło. Podkreślić należy, że kreacje postaci wszystkich klas zachwyciły i komisja konkursowa nie była w stanie zróżnicować pozostałych zespołów przyznając wszystkim równorzędne drugie miejsce.

Niezwykle ciekawą prezentacją na temat jedzenia w średniowieczu przygotowały Martyna Janiec i Zuzanna Rabczak z klasy III. Dziewczyny mówiły też na temat upodobań kulinarnych pary królewskiej Jadwigi

i Władysława. Ostatnim miłym akcentem był poczęstunek dla wszystkich przybyłych, który roznosiły uczennice w strojach z epoki. A podane w wykwintny sposób pieczone gruszki (owoc ten był przysmakiem i słabością króla Jagiełły) i jabłka nadziewane rodzynkami, wszystkim smakowały, o czym mogą zaświadczyć osobiście.

Małgorzata Kutrzeba



Mateusz Jamróz podczas prezentacji.



Wiktoria Kulasa przedstawiła działalność królowej Jadwigi.

I sesja Młodzieżowej Rady Gminy Błazowa

W czwartek 10 listopada 2022 r. w sali narad Urzędu Miejskiego w Błazowej odbyła się I inauguracyjna sesja Młodzieżowej Rady Gminy Błazowa, II kadencji 2022-2024.

Sesję otworzył Przewodniczący Rady Miejskiej Sławomir Kowal, który powitał wszystkich obecnych, stwierdził, że na sesji jest obecnych 17 nowo wybranych radnych. Następnie Przewodniczący Rady Miejskiej w Błazowej Sławomir Kowal, Burmistrz Błazowej Jerzy Kocój, Przewodniczący komisji ds. Gospodarczych, Budżetu, Finansów, Rolnictwa i Ochrony Środowiska Rady Miejskiej Janusz Szpala oraz Przewodniczący komisji ds. Obywatelskich Rady Miejskiej Paweł Kruczek wręczyli każdemu radnemu zaświadczenie o wyborze. W dalszej części sesji nowo wybrani radni złożyli ślubowanie o następującej treści: „Ślubuję uroczyście obowiązki Radnego Młodzieżowej Rady Gminy w Błazowej



sprawować godnie, rzetelnie i uczciwie „, by móc zgodnie z zapisami statutowymi przystąpić do wykonywania mandatu. Nowi radni w głosowaniu tajnym wybrali Prezydium Rady. Podjęte zostały również pierwsze uchwały.

W wyniku wyborów wybrani zostali:

Przewodnicząca Młodzieżowej Rady Gminy Błazowa – Joanna Gromek.

Wiceprzewodniczącymi Młodzieżowej Rady Gminy Błazowa – Zuzanna Bator, Sebastian Jakubczyk.

Sekretarz Młodzieżowej Rady Gminy Błazowa – Kamil Mikrut.

Członek Prezydium Młodzieżowej Rady Gminy Błazowa – Nikola Kmiotek.

Na zakończenie sesji gratulacje nowo wybranym radnym złożył

Burmistrz Błazowej oraz Przewodniczący Rady Miejskiej w Błazowej.

Radni Młodzieżowej Rady Gminy Błazowa kadencji 2022-2024:

Radna Zuzanna Bator

Radna Antonina Sterczewska

Radna Milena Jamróz

Radna Emilia Fornal

Radna Zuzanna Woźniak

Radny Sebastian Jakubczyk

Radny Szymon Turczyk

Radna Aleksandra Misiewicz

Radny Kacper Wielgos

Radna Patrycja Wielgos

Radna Malwina Łoza

Radna Anna Marculeac

Radna Nikola Kmiotek

Radny Kamil Mikrut

Radny Mateusz Walus

Radny Maksymilian Głogowski

Radna Joanna Gromek

Radny Mateusz Jamróz

Ewelina Olszowy

Czas to miłość - o obchodach Dnia Patrona w Szkole Podstawowej im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Lecce

„Ludzie mówią: czas to pieniądz, a ja wam mówię: czas to miłość. Pieniądz jest znikomy, a miłość trwa”

Stefan Wyszyński

Społeczność SP w Lecce tradycyjnie co roku obchodzi święto swojego



Odtwórca roli Kardynała Stefana Wyszyńskiego Artur Walków.

Patrona- Kardynała Stefana Wyszyńskiego. 26.10.2022 r. o godz. 9.00 w kościele w Lecce rozpoczęła się uroczysta msza św., którą odprawił ksiądz Stanisław Kowal, a kazanie wygłosił ksiądz Krzysztof Kawulka. Mówił on o trudnym życiu błogosławionego Kardynała, jego wyborach moralnych



Dyrektor szkoły Agnieszka Kruczek.

i niezłomnej postawie, dzięki czemu stał się autorytetem dla wielu ludzi, a jego słowa mogą być drogowskazem, jak żyć dobrze, uczciwie i szlachetnie.

Po mszy św. w naszej szkole odbyła się akademie poświęcona Kardynałowi. Na samym początku Pani Dyrektor Agnieszka Kruczek przywitała wszystkich rodziców, uczniów i nauczycieli oraz krótko przedstawiła po-



Uczennice kl. V Julia Ślęczka, Oliwia Rząsa i Wiktoria Hus recytują wiersze.

stać Stefana Wyszyńskiego w formie 10 ciekawostek z jego życia.

Gdy mały Stefan miał 9 lat, zmarła mu mama i od tej pory za swoją matkę obrał Maryję. W szkole nie lubił matematyki ani czytania książek, w domu dokuczał siostrze. Gdy jako kleryk poważnie zachorował, prosił Matkę Bożą o łaskę zdrowia i jego stan się poprawił. Mówił wtedy wszystkim, że Maryja go uzdrowiła. Podczas powstania warszawskiego pomagał walczącym, opatrywał rannych żołnierzy,

udzielał sakramentów i towarzyszył w odchodzeniu. Z szacunkiem odnosił się do kobiet, miał poczucie humoru, często żartował. W stosunku do władz komunistycznych nie dał się zastraszyć, był stanowczy i nieugięty. Zawsze zachowywał chrześcijańską postawę, modlił się nawet za swoich prześladowców. Po jego śmierci wierni doznali cudów uzdrowienia.

Po przemówieniu Pani Dyrektor głos zabrali uczniowie klas: czwartej, piątej i szóstej, którzy wystąpili w przedstawieniu przygotowanym przez nauczycieli: Marzenę Chochrek, Agatę Domaradzką i Wojciecha Kruczka. W krótkich scenkach, wierszach i piosenkach młodzież przedstawiła życie, dokonania i przesłanie błogosławionego Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Szczególnie dzisiaj mocno brzmią piękne słowa „Społecznej Krucjaty Miłości”:

1. Szanuj każdego człowieka.
2. Myśl dobrze o wszystkich.
3. Mów zawsze życzliwie o drugim.
4. Rozmawiaj z każdym językiem miłości, nie podnoś głosu.
5. Przebaczaj.
6. Działaj zawsze na korzyść bliźniego.
7. Czynn timer współczuj w cierpieniu.
8. Pracuj rzetelnie, bo z owoców twojej pracy korzystają inni.
9. Pomagaj bliźnim, otwórz rękę ubogim i chorym.
10. Módl się nawet za nieprzyjaciół.

Przedstawienie dobiegło końca. Wszyscy rozeszli się do swoich codziennych obowiązków, jednak w naszych sercach i umysłach pozostała ta pełna świętości i mądrości postać, z której będziemy czerpać siły i wzór dla naszego życia – postać błogosławionego Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia.

**Agata Domaradzka
Marzena Chochrek**

XI Edycja Narodowego Czytania

W sobotę 3 września br. w całym kraju odbyła się 11. edycja Narodowego Czytania. Tego-roczną lekturą były Ballady i romanse Adama Mickiewicza. Akcja ta po raz kolejny udowodniła, że Polacy kochają literaturę, chcą ją czytać i słuchać, a wspólna lektura pozwoliła uwieść się fabule tekstów wieszczka, odkryć ich piękno, ulec wzruszeniu oraz spojrzeć na świat sercem.

Należy przypomnieć, że w drugiej połowie czerwca 1822 roku ukazał się w Wilnie I tom Poezji Adama Mickiewicza, zawierający m.in. wielki manifest polskiego romantyzmu Ballady i romanse. W ówczesnym życiu literackim utwory te stały się wydarzeniem tak znaczącym, że datę ich wydania przyjęło się uważać za początek polskiego romantyzmu. Jest to w historii literatury polskiej wyjątkowy przypadek, kiedy pojedyncze dzieło zapoczątkowało nową epokę literacką.

Ballady i romanse to utwory otwierające fantastyczny świat romantycznej wyobraźni, za-skakującej, a czasem podstępnej natury, istnienie tajemnicy i irracjonalnej rzeczywistości. Opowiadane w tekstach historie rozgrywają się w miejscach realnych, które można znaleźć na mapie w okolicach Nowogródka, nad jeziorem Świtez. Jednak ten znany świat, wbrew prawom nauki i zdrowego rozsądku, odsłania swoje groźne, sensacyjne oblicze. Literackie efekty sprawiają, że nie-jednokrotnie jesteśmy świadkami, jak jeziora otwierają swoje głębie, rzeki wysychają, ziemia się burzy i pochłania wszystko. Ludzie zmieniają się w kwiaty, zwierzęta, czy kamienie. Umarli ożywają, upiory straszą, świtezianki wciągają nieostrożnych młodzieńców, a diabeł może wyskoczyć zarówno z kielicha, jak i napisanej na papierze litery.

Ballady i romanse budowały i prezentowały zręby światopoglądu romantycznego. Głosiły „prawdy żywe”, mówiły o związku świata realnego i pozazmysłowego, dowodziły, że „nie ma zbrodni bez kary”, ale przede wszystkim preferowały uczuciowe, a nie racjonalne poznawanie świata.

Dzięki cyklowi poetyckiemu Mickiewicza ballada znalazła się w sferze literackiej mody, stając się jednym z głównych gatunków polskiego romantyzmu do 1830 roku. Ważnym źródłem tematyki ballad były ludowe podania i legendy. Jednak ludowość ballad ma głębszy sens, ponieważ według romantyków, lud kieruje się intuicją, wiarą, uczuciem. Żyje w bliskości natury, stąd Ballady i romanse zgodnie z ludowym wyobrażeniem, odsłaniają poglądy i przekonania na temat dobra i zła oraz zasad moralnych. Wraz z kolorytem lokalnym pojawia się charakterystyczny poetycki język ballad, żywy i niezwykle ekspresyjny. Eksplikacją nowej przestrzeni języka jest słownictwo wyjęte z mowy potocznej, wyrazy pospolite, regionalizmy, kolokwializmy. Pojawiają się również epizody skrzące humorem.

Utworem programowym jest Romantyczność. Treść tej ballady stanowią przeżycia prostej dziewczyny z ludu, Karusi, która odczuwa obecność zmarłego kochanka. Jednak główną ideą utworu jest solidarność poety z poglądami ludu na świat i życie. W polemice ze starcem poeta mówi, że nie można wszystkiego mierzyć miarą nauk doświadczalnych i nie należy lekceważyć wierzeń, i mądrości ludowych. Ballada poprzedzona mottem, zaczerpniętym z Hamleta William Szekspira, wskazuje, jak ważne dla romantyków było widzenie „oczyma duszy”. Mickiewicz dowodzi, że rozum to za mało, aby poznać świat, potrzebne są przede wszystkim uczucia, wyobraźnia i intuicja. Romantyczność jest buntem młodego poety kierującego się „czuciem i wiarą” przeciwko „szkiełku i oku” uczonych mędrców.

Z kolei za jedną z najsławniejszych ballad polskiego wieszczka uchodzi – Świtezianka. Ballada opowiada o losach chłopaka, poddanego próbie przez dziewczynę, którą jest zauroczony. Chłopak ulega pokusom i ostatecznie okazuje się, że świtezianka i dziewczyna to te same osoby, ale on za zdradę zostaje ukarany. Nie mniej znane są Powrót taty czy Pani Twardowska, i dziś nie brak osób, które umieją wygłosić je z pamięci. Warto podkreślić, że fragmenty utworów są bardzo popularne we współczesnym języku i funkcjonują w postaci aforyzmów. Wśród skrzydlatych słów Ballad i romansów najbardziej utrwaliły się:

„Miej serce i patrzaj w serce!” – Romantyczność,

„Lepsza w kwietniu jedna chwilka/ Niż w jesieni całe grudnie” – Pierwiosnek,

„Słowicze wdzięki w męczyzny głosie, / A w sercu lisie zamiary” – Świtezianka,

„To ja twój mąż, twój mąż”, „Nie masz zbrodni bez kary” – Lilije,

„Jedzą, piją, lulki palą,/ Tańce, hulanka, swawola”, „Pan każe, sługa musi” – Pani Twardowska.

Bernardyna Banaś

Pan Andrzej Wróbel

30. listopada każdy Andrzej świętuje swoje imieniny. Z pewnością sprawimy Panu wiele radości, gdy złożymy mu z tej okazji życzenia. W wigilię świętego Andrzeja spełniona niech będzie Twoja nadzieja. Niechby Ci się sprawdziło, to, co kiedyś Ci się marzyło.

Burmistrz Białozowej Jerzy Kocój, Rada Miejska, Redakcja „Kuriera Białozowskiego”

Narodowe Czytanie w błażowskim przedszkolu

We wrześniu b.r. nauczyciele oraz dzieci grup starszych Przedszkola Publicznego w Błażowej wzięły udział w akcji zorganizowanej z inicjatywy



Utwór został zaprezentowany dzieciom w formie krótkiego przedstawienia teatralnego.

i pod Patronatem Honorowym Pary Prezydenckiej - „Narodowe Czytanie 2022”.

Narodowe Czytanie to ogólnopolska akcja publicznego czytania największych polskich dzieł literackich, zainicjowana w 2012 roku. Głównym celem tego przedsięwzięcia jest popularyzacja czytelnictwa, zwrócenie uwagi na potrzebę dbałości o polszczyznę oraz wzmocnienie poczucia wspólnej tożsamości. W tegorocznej

akcji Narodowego Czytania lekturą przewodnią były „Ballady i romanse” Adama Mickiewicza, które obchodzą swoją dwusetną rocznicę wydania.

Nasze przedszkole również promuje ideę rozwoju czytelnictwa wśród dzieci, dlatego też chętnie wzięliśmy udział w tym przedsięwzięciu i zgłosiliśmy swój udział na stronie Kancelarii Prezydenta. Przedszkolaki z wielkim zainteresowaniem obejrzyli przedstawioną przez nas Balladę pt. „Powrót taty”. Utwór ten został zaprezentowany dzieciom w formie krótkiego przedstawienia teatralnego, z całą aranżacją wnętrza, kostiumami oraz niezbędnymi rekwizytami. Po obejrzeniu wystawionego przez nas utworu wspólnie z dziećmi przeprowadziliśmy pogadankę dotyczącą jego treści oraz zastanowiliśmy się nad przesłaniem z niej płynącym. Za udział w tak szlachetnej akcji, na ręce Pani Dyrektor wpłynęły podziękowania

dla Przedszkola Publicznego w Błażowej zawarte w liście od Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej – Andrzeja Dudy.

Małgorzata Rabczak

Pani dr Małgorzata Kutrzeba Prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej, członek redakcji „Kuriera Błażowskiego”.

Wiązanka najpiękniejszych życzeń imieninowych:

długich lat życia, szczęścia, dobrego zdrowia i sił, powodzenia w pracy i całym życiu. Spełnienia najskrytszych marzeń, realizacji dobrych zamiarów i planów. Pogody ducha, nadziei na lepszą przyszłość oraz wszystkiego najlepszego życzy zespół redakcyjny „KB”.

Pan Mieczysław Arkadiusz Łyp

W tym uroczystym dniu Pańskich imienin przesyłamy szczerze i serdeczne życzenia długich lat życia, przepelnionym zdrowiem i szczęściem, pogody ducha, pomyślności i ludzkiej życzliwości, dni pełnych słońca i radości oraz wszystkiego, co najpiękniejsze i najmiłsze w życiu. Proszę przyjąć życzenia od redakcji „Kuriera Błażowskiego”.



Nauczyciele oraz dzieci grup starszych Przedszkola Publicznego w Błażowej wzięły udział w akcji zorganizowanej z inicjatywy i pod Patronatem Honorowym Pary Prezydenckiej - „Narodowe Czytanie 2022”.

Szkolny Talent Show – zajęcia otwarte SP Piątkowa

19 października 2022 roku w Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II w Piątkowej odbyły się bardzo ciekawe zajęcia – Szkolny Talent Show. Lekcja ta powstała z inicjatywy Samorządu



Patrycja opowiada o sposobach wyrabiania świeczek.

Szkolnego. Spotkanie miało charakter otwarty; uczestniczyły w nim wszystkie klasy, nauczyciele oraz pedagodzy. Zajęcia zostały przeprowadzone z wykorzystaniem technologii informacyjno komunikacyjnej.

Tym razem to uczniowie wcieli się w rolę prowadzących; przejęli rolę nauczycieli. Opowiadali swoim kolegom, koleżankom oraz gronu pedagogicznemu o swoich pasjach, zainteresowaniach, hobby i o tym,

jak spędzają wolny czas. Okazało się, że w piątkowskich uczniach drzemie wiele talentów. Uczestnicy zajęć mogli się dowiedzieć wielu ciekawych rzeczy z różnych dziedzin. Mogli posłuchać koncertu na akordeonie, śpiewu, oglądać ciekawy taniec. Niektórzy uczniowie przygotowali prezentacje na temat jazdy konnej, opowiadali o sposobach wyrabiania i wytapiania świeczek, prezentowali innym swoje rysunki i szkice.

Zajęcia otwarte były dla uczniów okazją, aby przełamać swoją nieśmiałość; wystąpić przed innymi i pokazać siebie z nieco innej strony. Uświadomiły także wszystkim, że każdy ma w sobie talent, który musi odkryć, aby się nie zmarnował. W każdym człowieku drzemie jakaś pasja i dobrze jeśli ją rozwija, poświęca jej czas odchodząc jednocześnie od ekranu telefonu czy komputera.

Każdy uczeń miał także chwilę czasu, aby odpowiedzieć innym na ich pytania. Uczestnicy zajęć dopytywali o to, skąd się wzięło zainteresowanie

np. do tańca, szkicowania, jazdy konnej itp. Szkolny Talent Show pokazał, że tego typu zajęcia są bardzo potrzebne. Podczas swoich prezentacji



Prezentacja rysunków.

uczniowie nabierali pewności siebie, wiary w swoje możliwości. Dom rodzinny jest dla każdego miejscem najważniejszym; szkoła wspomaga



Akordeonowy koncert.

gając proces wychowania kształtuje w uczniach poczucie własnej wartości. I tego typu zajęcia są w tym procesie bardzo pomocne.

Ewelina Szumska

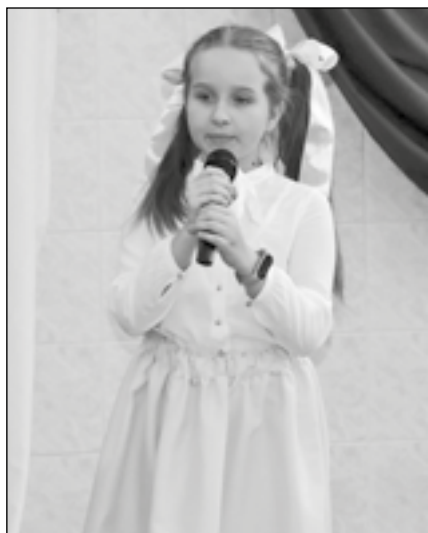
Dzień Patrona Szkoły - Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Piątkowej

4 listopada 2022 roku Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Piątkowej obchodziła uroczystość Dnia Patrona Szkoły. Data ta nie była przypadkowa – tego dnia swoje imieniny obchodzi Karol. A jak wiadomo, nasz patron św. Jan Paweł II właśnie takie imię otrzymał na chrzcie świętym.

W tym roku po dwóch latach przerwy (spowodowanej pandemią) udało się powrócić do tradycyjnej formy obchodzenia tego święta.

Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Piątkowej łączy Dzień Patrona z innym wydarzeniem; z Konkursem Liryki Religijnej oraz Turniejem

wiedzy o Janie Pawle II. Była to już XV edycja tego konkursu. Udział w niej wzięły wszystkie szkoły z naszej gminy.



Zwycięzcy Konkursu Liryki Religijnej - Marta Frydryk.

Uroczystość rozpoczęła się od okolicznościowej akademii nawiązującej do tegorocznego hasła Dnia Papieskiego – Blask Prawdy. Montaż

słowno – muzyczny przedstawiły klasy IV – VI. Uczniowie przypomnieli wszystkim, że Jan Paweł II zawsze był orędownikiem pokoju i wzywał, abyśmy wszyscy żyli w blasku prawdy. Akademię zakończyła Barka – ulubiona oazowa pieśń Jana Pawła II.

Konkurs Liryki Religijnej przeznaczony był dla uczniów klas I-IV. Wszyscy uczestnicy deklamowali wiersze na bardzo wysokim poziomie.

Zwycięzcy w tej kategorii:

I miejsce – Marta Frydryk (SP Błażowa)

II miejsce – Patrycja Stochła (SP Błażowa Dolna)

III miejsce – Antoni Obirek (SP Nowy Borek)

Po recytacji poezji religijnej starsi uczniowie (klasy V-VIII) przystąpili do Turnieju wiedzy o Janie Pawle II. Każda szkoła wytypowała dwóch

przedstawicieli, którzy rozwiązywali na platformie Kahoot test do wcześniej opracowanych materiałów dotyczących życia i działalności Karola Wojtyły – Jana Pawła II.

Zwycięzcy w tej kategorii:

I miejsce – Anna Hus i Bartłomiej Turczyk (SP Lecka)

II miejsce – Zuzanna Hubkiewicz i Emilia Kuśnierz (SP Błażowa Dolna)

III miejsce – Jan Słaby i Kamila Turska (SP Błażowa)

Dzień Patrona po raz kolejny pomógł nam uświadomić sobie, że jako społeczność szkolna mamy wielkiego orędownika w niebie, do którego zawsze możemy się zwrócić o pomoc w codziennych życiowych i szkolnych sprawach. Dziękujemy wszystkim uczestnikom konkursu i zapraszamy za rok!

Ewelina Szumska



Dzień Patrona Szkoły - SP Piątkowa.



Turniej wiedzy o Janie Pawle II - praca na platformie Kahoot

Przedszkolaki w akcji –Sprzątamy Dla Polski

W tym roku Przedszkole Publiczne w Błażowej dołączyło do ogólnopolskiej akcji Sprzątamy Dla Polski (FB #SprzątamyDlaPolski). Wydarzenie to odbywa się dwa razy w roku: 22 IV (Dzień Ziemi) i 4 X. Ta druga data to wspomnienie św. Franciszka z Asyżu, patrona zwierząt, przyrody oraz ekologii.



Przedszkolaki wyposażeni w worki i rękawiczki, z ogromnym zaangażowaniem uprzątnęli naszą najbliższą okolicę.



I tu też znajdujemy śmieci...

Wydarzenie Sprzątamy Dla Polski skierowane jest w szczególności do przedstawicieli młodego pokolenia.

Przedszkolaki wyposażeni w worki i rękawiczki, z ogromnym zaangażowaniem uprzątnęli naszą najbliższą okolicę – teren wokół przedszkola, boiska oraz miejsce spotkań „Pod Dębem”. Efektem ich wysiłku było zebranie kilku worków pełnych śmieci. Już od najmłodszych lat rozwijamy w dzieciach postawy proekologiczne, uczymy ich dbania o najbliższe otoczenie i szacunku do przyrody. Pamiętajmy, że dbałość o środowisko

i klimat jest przejawem współczesnego patriotyzmu.

Z roku na rok inicjatywa ta przybiera na sile, a liczba patronów jak i uczestników jest najlepszym odzwierciedleniem powodzenia działań młodych ludzi. Czwarta edycja akcji Sprzątamy Dla Polski pod honorowym patronatem Prezesa Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego zaangażowała ponad 250 tysięcy osób z ponad 3000 szkół, przedszkoli i organizacji pozarządowych. Pokazaliśmy wspólnie, że ekologia i ochrona środowiska ma swoje białoczerwone oblicze.

Iwona Kruczek

Gminny Konkurs Plastyczny: „Bohaterowie naszych bajek” w Przedszkolu Publicznym w Błażowej

5 listopada obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Postaci z Bajek. W nawiązaniu do tego święta oraz w ramach realizacji „NARODOWEGO PROGRAMU ROZWOJU CZYTELNIC-TWA NA LATA 2021 – 2025” Przedszkole Publiczne w Błażowej zorganizowało Gminny Konkurs Plastyczny pt. „BOHATEROWIE NASZYCH BAJEK”. Głównym celem konkursu było rozwijanie wrażliwości artystycznej, wspieranie ekspresji twórczej dzieci, a przede wszystkim popularyzacja literatury dziecięcej. W konkursie mogły wziąć udział dzieci w wieku przedszkolnym (4-6 lat) z terenu gminy Błażowa. Prace dzieci oceniane były pod względem oryginalności, walorów artystycznych, pomysłowości, samodzielności oraz estetyki wykonania pracy.

Przez miesiąc do przedszkola wpłynęło 49 prac plastycznych wykonanych w różnych płaskich technikach – rysunki, wydzieranki, prace z elementami nalepionymi... Wszystkie były piękne, oryginalne, kolorowe, związane z bajkowym tematem. Jury konkursowe po

burzliwych naradach wyłoniło następujących zwycięzców:

W kategorii dzieci 4-letnich nagrodę zdobyli:

Kaja Mackiewicz

Lena Nosal

Oliwia Rzeźnik

Wyróżnienia:

Melania Radoń

Gaja Pocałun

W kategorii dzieci 5-letnich nagrodę zdobyli:

Wiktoria Kozdraś

Izabela Dopart

Zuzanna Wilk

Oliwia Woźniak

Wyróżnienia:

Franciszek Lubas

Wiktoria Jurkiewicz

W kategorii dzieci 6-letnich nagrodę zdobyli:

Julian Turczyk

Milena Uryc

Judyta Wania

Julia Kozieł

Wyróżnienia:

Marianna Wróbel

Fabian Stochła

Zwycięzcom gorąco gratulujemy oraz dziękujemy wszystkim



dzieciom i paniom za podjęcie wyzwania i udział w konkursie. Uroczyste wręczenie nagród przez Panią dyrektor M. Bator oraz Pana Burmistrza J. Kocaja połączone zostało z obchodami Międzynarodowego Dnia Postaci z Bajek. Z tej okazji dla wszystkich zaproszonych gości 03.11.2022 r. wystawiony został spektakl w wykonaniu niezwykłych aktorów. Na scenie bowiem wystąpili nauczyciele przedszkola, którzy z pomocą Poli i Frania, zaprezentowali „Baśniowy ambaras” - sztukę, która opowiada o tym co się dzieje, gdy dzieci nie czytają bajek. Mamy nadzieję, że dzięki takim akcjom uda nam się zachęcić najmłodszych do jak najczęstszego sięgania po książkowe pozycje.

Małgorzata Rabczak

Iwona Kruczek



Spektakl w wykonaniu niezwykłych aktorów.

Europejski Tydzień Kodowania CodeWeek 2022 w Przedszkolu Publicznym w Błażowej

W dniach od 8 do 23 października grupa Papużki z Przedszkola Publicznego w Błażowej wzięła udział w Europejskim Tygodniu Kodowania CodeWeek 2022. Tydzień kodowania to społeczna inicjatywa, w ramach której europejskie państwa rywalizują w liczbie zorganizowanych wydarzeń związanych z programowaniem. Akcja promuje naukę kodowania, rozwija kreatywność i spostrzegawczość oraz umiejętność współpracy, planowania i analizowania.

W ramach 10 edycji CodeWeek Papużki zgłosiły 10 wydarzeń – czyli 10 zadań do zrealizowania, a tym samym miały 10 okazji do wspaniałej zabawy i nauki... A oto nasze działania:

EVENT 1: CodeWeek pod lupą – rozwiązujemy logiczne zagadki; zadaniem przedszkolaków było odszukanie, w których okienkach ukryły się litery, co wymagało wykazaniem się niezwykłą spostrzegawczością oraz logicznym myśleniem. Z odszukanych liter powstało nam hasło: „CodeWeek 2022”.

EVENT 2: Kubki, wieże, latarki – szukamy 10; podczas zajęć dzieci musiały zbudować z kolorowych kubków wieże, ale najpierw musiały odkodować kolory kubków, a do tego niezbędne były im latarki...

EVENT 3: 10 na macie zakodowana; zadaniem przedszkolaków było ułożenie na macie do kodowania wzoru ukrytego pod postacią

współrzędnych, a następnie utworzenie kodu, pozwalającego uzupełnić obrazek dodatkowymi kolorowymi elementami nawiązującymi oczywiście do jubileuszowej, 10 edycji CodeWeek.

EVENT 4: Jedno zadanie, 10 kodów – poszukujemy rozwiązań; Papużki stworzyły 10 różnych kodów, a następnie wspólnie poszukiwały odpowiedzi na pytanie, który z nich jest najbardziej optymalny.

EVENT 5: Jubileuszowy tort w instrukcji słownej ukryty – ćwiczymy komunikację; zadaniem dzieci było przygotowanie kolorowego tortu, ale nie przy użyciu produktów spożywczych, a przy pomocy tablicy interaktywnej.

EVENT 6: 10 edycja CodeWeek... 10 pomysłów na aplikacje; zadanie to wymagało niezwykłej kreatywności, ponieważ musieliśmy stworzyć 10 różnych pomysłów na aplikacje,

określić ich funkcję i zaprojektować dopasowane do nich ikonki.

EVENT 7: Kod do CodeWeek – debugujemy błędy; popelnianie błędów może zdarzyć się każdemu i wiedzą też o tym przedszkolaki. Tworząc programy zdarza się je popełniać nawet zawodowym programistom. Zadaniem naszym było odszukanie błędu w przygotowanym kodzie i zaproponowanie różnych sposobów jego naprawienia. Zadanie to wymagało niezwykłej spostrzegawczości oraz logicznego myślenia.

EVENT 8: CodeWeek'owa gra planszowa; podczas wydarzenia dzieci w czterech zespołach zagrały w grę planszową. Zadaniem uczestników było gromadzenie balonów z ukrytymi pod nimi ciekawostkami związanymi z kodowaniem. Zebranie balonów wymagało wcześniejszego zgromadzenia odpowiedniej liczby symboli graficznych



i stworzenia z nich odpowiednich kodów.

EVENT 9: CodeWeekowa wycieczka po przedszkolu; podczas realizacji tego zadania na przedszkolaków czekało podwójne wyzwanie. Po pierwsze Papużki musiały dotrzeć do wyznaczonego miejsca w przedszkolu za pomocą wskazówek – strzałek, a po

drugie zatańczyć CodeWeekowy taniec robotów.

EVENT 10: Warto kodować – tworzymy kod; na ostatnich już zajęciach wspólnie zastanawialiśmy się nad tym, jakie korzyści wiążą się z nauką kodowania, tworzyliśmy kody oraz projektowaliśmy krążki

z grafikami przedstawiającymi te korzyści.

Nasza przygoda z kodowaniem zakończyła się zasłużonym certyfikatem dla naszego przedszkola oraz dla naszej grupy Papużki.

**Małgorzata Rabczak,
Iwona Kruczek**

Więści z Przedszkola Publicznego w Błazowej

Wycieczka do Inkubatora Przetwórstwa Lokalnego w Błazowej

8 czerwca dzieci z grup „Jagódki” i „Papużki” udały się na wycieczkę. Celem podróży okazał się być Inkubator Przetwórstwa Lokalnego w Błazowej. Jest to przetwórstwo zajmujące się tłoczeniem soku z owoców i warzyw. Przedszkolaki miały okazję przyglądać się procesowi powstawania soku z jabłek. Następnie udały się do innej sali gdzie czekała na nich niespodzianka – degustacja smakowitych soków. Decyzja który smak jest najlepszy była dla dzieci nie lada wyzwaniem. Przedszkolaki obiecały, że pomogą rodzicom zebrać owoce i przywiozą je do Inkubatora, by później w zimie móc się delektować pysznym słodkim sokiem z zawartością wielu witamin.

Obchody Dnia Kropki

15 września w naszym przedszkolu obchodzono Międzynarodowy Dzień Kropki. Tego dnia, bez wyjątku, wszystkie ubrania wypełnione były kolorowymi kropkami. Na zajęciach uważnie wysłuchaliśmy opowiadania, jak to zwyczajna kropka zmieniła świat małej dziewczynki

o imieniu Vashti. Historia ta uświadomiła przedszkolakom, że każdy z nas ma jakieś ukryte zdolności, talenty, które gdzieś tam drzemią głęboko i czekają na nasze odkrycie. Tak jak nasza bohaterka, szukaliśmy naszych mocnych stron. Bawiliśmy się kropkami małymi i tymi zupełnie ogromnymi. Szukaliśmy kropek w całej sali i znajdowaliśmy je w niezwykłych miejscach. W każdej grupie nauczycielki zorganizowały wiele zadań, które miały pomóc odkryć dziecięce talenty, poznać ich mocne strony i je zaprezentować!

Dzień Przedszkolaka

Ogólnopolski Dzień Przedszkolaka to znakomita okazja do zabawy dla wszystkich przedszkolaków. W naszym przedszkolu obchodziliśmy to święto 20 września, tego dnia było bardzo wesoło i kolorowo. W każdej sali rozbrzmiewała muzyka i wesoły gwar dzieci. Wszystkie przedszkolaki wspaniale się bawiły w trakcie zabaw ruchowych i naśladowczych. Każda grupa wspólnie zatańczyła taniec do piosenki „Dziecięce marzenia”. Baloniki oraz chusty animacyjne pomagały w kolorowej i tanecznej zabawie. Dzieci brały udział w różnorodnych

konkursach. Na koniec każdy z wspaniałą wspólną i zgodną zabawą otrzymał pamiątkowy medal wzorowego przedszkolaka.

Dzień Jabłka

Dnia 28 września 2022 r. obchodziliśmy w przedszkolu Dzień Jabłka. Celem zajęć było zachęcanie dzieci do spożywania owoców, a w szczególności jabłek i to pod różnymi postaciami z powodu walorów zdrowotnych i odżywczych. Już przekraczając próg przedszkola można było od razu doświadczyć niezwykłego aromatu pięknych, kolorowych jabłek, których w przedszkolu było tego dnia mnóstwo. Wszystkie dzieci i panie tego dnia ubrane były na kolor jabłek: czerwonych, zielonych i żółtych. To był bardzo ciekawy dzień w przedszkolu. Dzieci wszechstronnie poszerzały wiedzę o jabłku. Poznały różne gatunki jabłek, rozpoznawały kształt, zapach, kolor, smak. Zdobywały wiadomości na temat potraw i przetworów z jabłek. Tego dnia dzieci również śpiewały wspólnie piosenki o jabłuszku, zatańczyły również „jabłkowy” taniec. Próbowywały musu jabłkowego, jadły jabłka, szaszłyki owocowe, piły sok z jabłek,



Jesienne zabawy grup młodszych przed budynkiem przedszkola.



Spotkanie z Panią Pauliną - poznajemy zawód pielęgniarki.

rozwiązywały zagadki, oraz uczestniczyły w konkursach grupowych. Dzieci w tym dniu dowiedziały się



Poznajemy ciekawe zawody - chemiczne czary mary z Panią Ludmiłą.

również o tym jak rośnie jabłoni, zobaczyły na ilustracjach etapy rozwoju jabłka, obejrzały na obrazkach jak wygląda praca w sadzie. Były również okazje do wykonania zadań matematycznych. Przedszkolaki tworzyły zbiory, przeliczały owoce, porównywały wielkość, wykonywały ćwiczenia wspomagające kształtowanie orientacji przestrzennej. Obchodzenie „dni tematycznych” przeprowadzane w taki właśnie sposób zachęcają dzieci do sięgania po owoce i warzywa oraz promują zdrowy styl życia.

Spotkanie z Policjantem

W dniu 30 09 2022r., do naszego przedszkola przybyli policjanci z Posterunku Policji w Błażowej. Na spotkaniu, policjanci w rozmowie z dziećmi poruszyli następujące zagadnienia: bezpieczeństwo na drodze, bezpieczeństwo zabaw na powietrzu, bezpieczeństwo zabaw zimą, ostrożność w kontaktach z nieznanymi, dziecko samo w domu, zakaz oddalania się z domu, przedszkola, podwórka z osobą nieznaną, informowanie dorosłych opiekunów o sytuacjach niepokojących dziecko i sytuacjach zagrożenia, wzywanie pomocy, numery alarmowe. Duże zainteresowanie u dzieci wywołało umundurowanie i wyposażenie policjantów. W szczególności czapka, która wędrowała z głowy na głowę wielu chętnych do jej przymierzenia przedszkolaków,

policyjny lizak oraz kajdanki. Dzieci z dużym zainteresowaniem słuchały rad i wskazówek zaproszonych gości.

Uwieńczeniem spotkania z policjantami była możliwość obejrzenia z bliska radiowozu, który na czas pobytu zaproszonych gości stanął na placu przedszkolnym. Ponadto przedszkolaki mogły posłuchać sygnałów policyjnej syreny.

Przyjaźń przedszkolaków z Seniorami

Na zaproszenie dzieci z grupy: Słoneczka, Biedronki i Delfinki w przedszkolu były obecne: Pani Zosia, Pani Nela i Pani Ania. Celem spotkania było nawiązanie współpracy z Klubem Seniora, a jednocześnie uczestnictwo najmłodszych w czytaniu literatury przez seniorów. Oprócz czytanych bajek Pani Nela opowiedziała dzieciom swoją ulubioną bajkę z dawnych lat. W krótkiej przerwie dzieci zaśpiewały piosenki o jesieni, zaprosiły również panie do zabaw muzyczno-ruchowych, podczas których mogliśmy się przekonać, że Seniorzy są młodzi duchem, radośni życzliwi i lubią aktywnie spędzać czas. Na zakończenie spotkania z okazji Dnia Seniora przedszkolaki wręczyły na ręce gości przygotowane „Prezenty z herbatki”. Herbatki zostały zebrane w ramach projektu „Magiczna moc bajek” pod hasłem „Herbatka dla Seniora”. Była to bardzo miła niespodzianka dla naszych gości, a dla przedszkolaków wartościowa lekcja wychowawcza, która uczy szacunku i życzliwości jaką trzeba okazywać osobom starszym. Ponadto z okazji Dnia Seniora przedszkolaki nie zapomniały też o Pani Jasi, która przez wiele lat współpracowała z naszym przedszkolem szyjąc stroje dla przedszkolaków na różne uroczystości przedszkolne. Dla niej też przygotowaliśmy „Prezenty z herbatki”, który był wyrazem wdzięczności i szacunku. Dziękujemy wszystkim dzieciom i Rodzicom,

którzy włączyli się w naszą przedшкоlną akcję „Herbatka dla Seniora”.

W ramach realizacji projektu zostały również zorganizowane warsztaty kulinarne z Seniorami. Panie z Klubu Seniora „Pogodna jesień” wykorzystując swoje zdolności kulinarne postanowiły zrobić z przedszkolakami pierogi. Zaraz po śniadaniu wszyscy ochoczo zabrali się do pracy. Jedni wałkowali ciasto i wykrawali kółka, inni robili kuleczki z farszu, a pozostali lepili pierogi. Przy takiej współpracy i z zaangażowaniem małych kucharzy udało nam się w krótkim czasie zrobić około 300 pierogów. Towarzystwa temu miła i rodzinna atmosfera, a także niesamowita radość. Po skończonej pracy odbyła się uroczysta degustacja pierożków. Nie obyło się bez dokładek, bo przecież jest to najpyszniejsze danie, które najlepiej robią wszystkie babcie. Dziękujemy serdecznie Paniom z Klubu Seniora za poświęcony czas, a także za dzielenie się swoją wiedzą, doświadczeniem i umiejętnościami, nie tylko kulinarnymi.

Chemiczne Czary-Mary

W piątkowy poranek nasze przedszkole zamieniło się w... laboratorium chemiczne. A to za sprawą pani Ludmiły, mamy Amelki, która odwiedziła dzieci z grupy Papużki. Z wielką ciekawością spotkaniu przyglądały się również Słoneczka i Jagódki. Najpierw przedszkolaki zapoznały się z podstawowym sprzętem wykorzystywanym w laboratorium, a następnie miały możliwość obserwacji kilku efektownych doświadczeń. Był i ogień i para, i piana. Następnie pod baczny okiem pani Ludmiły Papużki wykonywały samodzielnie eksperymenty chemiczne, łącząc ze sobą substancje o różnych właściwościach. Mogły zobaczyć m.in. mieszanie barw, wulkan, znikający styropian oraz dmuchanie balonu za pomocą octu i sody. Przedszkolaki uwielbiają odkrywać to, co nowe i nieznanne i dlatego doświadczenia sprawiły dzieciom wiele satysfakcji, ale i wzbogaciły je w nowe umiejętności i wiadomości. Od dziś zapytane o dwutlenek węgla

czy o ciała stałe, ciekłe, gazowe, na pewno udzielą prawidłowych odpowiedzi. To zadziwiające, ale prawdziwe. Po prostu mamy mądre i bardzo ciekawe świata przedszkolaki! Brawo!

Spotkanie z pielęgniarką

14 października w grupie Papużki odbyło się spotkanie z pielęgniarką panią Pauliną, mamą Filipka. Wizyta pielęgniarki miała związek z realizowanym w przedszkolu cyklem



Przedszkolaki lepia przepyszne pierożki.

zajęć dotyczących zdrowia oraz Programem Preorientacji Zawodowej. Podczas spotkania dzieci miały okazję dowiedzieć się więcej o trudnym zawodzie pielęgniarki, pokonać lęk przed zabiegami medycznymi, a przede wszystkim wzbogacić i utrwalić swoje wiadomości na temat sposobów dbania o zdrowie i higienę. Przedszkolaki otrzymały wiele cennych wskazówek dotyczących zasad zdrowego odżywiania. Pani Paulina podkreśliła olbrzymie znaczenie jakiego dla zdrowia ma pełnowartościowy posiłek, picie odpowiednio dużej ilości wody oraz spożywanie owoców

i warzyw. Największą atrakcją dla przedszkolaków okazała się prezentacja rekwizytów potrzebnych do codziennej pracy pielęgniarki oraz demonstracja niektórych prostych zabiegów (słuchanie bicia serca za pomocą stetoskopu, pobieranie krwi, pomiar ciśnienia). Na zakończenie spotkania pani pielęgniarka zorganizowała quiz, w którym nagrodą za poprawną odpowiedź była możliwość poczęstowania się wybranym

owocem. Musimy przyznać, że Papużki poradziły sobie z tym zadaniem doskonale i wszystkie zjadły się smakowitą przekąską.

Jesienne zabawy przedszkolaków

Złota polska jesień na dobre zagościła wśród przedszkolaków. Postanowiliśmy wykorzystać ten fakt i zorganizować zabawy ruchowe na dworze połączone z pieczeniem kielbasek. Starsze grupy „Jagódki”, „Papużki” i „Pszczółki” udały się w tym celu do lasu, w miejsce zwane „Pod dębem”. Natomiast młodsze przedszkolaki świetnie bawiły się na placu przedszkolnym. Pogoda i humory dopisywały dzieciom oraz paniom. Dzieci grały, tańczyły, bawiły się chustą animacyjną, biegały po lesie. Szaleństwom nie było końca. Upieczona kielbaska i ziemniaki smakowały wszystkim bez wyjątku.

Obchody Dnia Papieskiego

16 października w całej Polsce obchodzony był już po raz 22 Dzień Papieski. W tym roku przyświeca mu hasło: Veritatis splendor – „Blask prawdy”. W ramach obchodów Dnia Papieskiego w całej Polsce odbywają się różnego rodzaju wydarzenia kulturalne. Na tej mapie nie zabrakło także Błazowej. Zgodnie z kilkuletnią

tradycją ze specjalnym koncertem przypominającym postać Jana Pawła II wystąpili przedszkolacy, uczniowie, nauczyciele z Zespołu Szkół w Błazowej. Tak na scenie prezentowały się „Jagódki” i „Papużki”.

Wróbelk Elemelek wśród przedszkolaków

Dzieci z grupy Misie, Pszczółki oraz Jagódki przystąpiły do projektu edukacyjnego „Wróbelka Elemelka poznajemy, z nim przygody dzielić chcemy” Każdy miesiąc – to kolejne ciekawe zadanie, które dzieci będą miały za zadanie zrealizować. Miesiąc wrzesień już upłynął – a więc za nami pierwsze zadanie. Przedszkolaki poznały postać Wróbelka Elemelka. W każdej grupie powstał piękny kącik czytelniczy, a w nim sama postać naszego Przyjaciela oraz piękne, kolorowe dary jesieni. Dzieci nauczyły się również piosenki projektowej, która będzie towarzyszyć nam na co dzień. Poznały gromadę ptaków oraz ich budowę. Dowiedziały się kim jest ornitolog. W październiku przedszkolaki wysłuchały krótkiego opowiadania pt. „Jak Wróbelk Elemelek leśną dróżką szedł w niedzielę”, które wprowadziło ich w zagadnienia bezpiecznego poruszania się po ulicy, oraz znajomości swojego adresu. Drugie zadanie pozwoliło przedszkolakom odpowiedzieć na pytanie „Dlaczego ptaki odlatują?”. Dzieci wykonały album ptaków odlatujących od nas na zimę do ciepłych krajów oraz pozostających u nas. Kolejne ciekawe opowiadanie pt. „O Wróbelku Elemelku, o ziemniaku i bąbelku” – było inspiracją do zdobycia wiadomości na temat ziemniaka „Ziemniak na różne sposoby” – starsze przedszkolaki poznały smak prawdziwego pieczonego ziemniaka z ogniska, natomiast młodszy wychowanek tworzył piękne prace z wykorzystaniem stempli ziemniakowych. „Dziecko chce być dobre.

*Jeśli nie umie – naucz,
jeśli nie wie – wytłumacz,
jeśli nie może – pomóż”.*

**Iwona Kruczek
Sabina Zabratowska**



„Z jednej gliny ulepieni” – warsztaty rękodzielnicze z GOK



Za nami dwa z trzech warsztatów organizowanych w ramach projektu „Z jednej gliny ulepieni”. Pierwszymi z nich były warsztaty garncarskie prowadzone przez Warsztat Garncarski Rodziny Plizgów z Medyni Głogowskiej. Podczas ich trwania, nasi podopieczni – uczestnicy kółka plastycznego prowadzonego przez Panią Małgorzatę Kusz w Szkole Podstawowej im. Króla Władysława Jagiełły i Anny Jenke w Błażowej mogli stworzyć swoje własne unikatowe figurki czy też kubki, garnuszki, dzbanki, miseczki i flakoniki. Kolejną częścią warsztatów

było ozdobienie wypalonych naczyń m.in. tradycyjnymi wzorami karpaczkimi. Wyobraźnia dzieci jednak nie ograniczyła się wyłącznie do tematyki ludowej, dzięki czemu na flakonikach pojawiły się także motywy zwierzątek, kwiatów jak i kolorowych szlaczków.

Kolejnymi z warsztatów były zajęcia z wikliniarstwa, które odbyły się 27. października, a do świata wikliny wprowadził nas Pan Marian Kostek z Nowej Sażyny, który w zawodzie wikliniarza pracuje już od ponad 30 lat. Zajęcie to okazało się nie tylko bardzo ciekawe, ale

także odprężające i odstressowujące, przez co 3 godziny warsztatów minęły w mgnieniu oka. Mamy nadzieję, że uczestnicy zajęć również byli w stanie to odczuć i spędzili z nami miło i kreatywnie czas.

Kamil Zagórski

Operacja została dofinansowana ze środków Działaj, Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowana przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce oraz Ośrodek Działaj Lokalnie Fundacja Przestrzeń Lokalna.



Uczestnikami warsztatów byli uczniowie Zespołu Szkół w Błażowej.



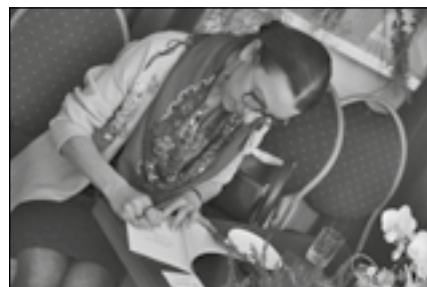
Warsztaty pokazały, że z wikliny można zrobić nie tylko koszyki ale także piękne ozdoby.

Spotkanie ze sztuką

20 października br. o godzinie 18:00 w błażowskim ośrodku kultury można było spotkać się „twarzą w twarz” z różnymi odsłonami sztuki. W naszych progach mieliśmy przyjemność gościć cztery niezwykle kobiety – artystki, pisarki i poetki: Lidię Dopart, Aleksandrę Rżasę, Małgorzatę Szepelak i Małgorzatę Matwij. Spotkanie otworzyła dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury Barbara Mrocza. Po krótkim słowie wstępu, każda z zaproszonych Pań przedstawiła się zebranym na sali gościom, uchylając

rąbka tajemnicy związanej z wykonywaną przez siebie sztuką. I tak w pierwszej kolejności opowiedziała nam o sobie i swoich pasjach Pani Lidia Dopart, która na tegoroczne Spotkanie ze sztuką przywiozła własnoręcznie napisane ikony, które stały się jej wielką pasją a także nieodłącznym elementem życia, gdyż jak sama podkreśla – pisanie ikon jest dla niej formą duchowej ucieczki oraz modlitwy. Kolejną artystką, która zabrała głos była pochodząca z Błażowej Aleksandra Rżasa – jubilerka

z ponad 40-letnim doświadczeniem. Podczas spotkania mogliśmy podziwiać wystawę własnoręcznie przez nią wykonanej biżuterii z masy perłowej. W swoim życiu zawodowym



Małgorzata Szepelak wpisująca dedykację do swojego debiutanckiego tomiku poezji.

zajmowała się ona profesjonalnie złotnictwem, jednak po przejściu na emeryturę postanowiła nadal wykonywać swoje umiejętności przy pracy ze zgoła odmiennym do złota materiałem – masą perłową. W krótkich słowach mogliśmy posłuchać o trudach pracy z tym materiałem, dokładnością i cierpliwością jaką trzeba się wykazać przy tworzeniu tak misternych ozdób oraz o tym, jak ważne w jej pasji jest doświadczenie, które nabyła pracując jako złotnik. „Spotkanie ze sztuką” nie mogło by się odbyć bez przedstawicielek dziedziny literatury i poezji. Pierwszą z nich była Małgorzata Szepelak – poetka,

miłośniczka książek, muzyki, podróży, florystyki i zwierząt, która w 2019 roku zadebiutowała tomikiem poezji pt. „Kufer cedru pełen”. Autorka opowiedziała nam o swoim życiu, o tym jak zaczęła pisać wiersze oraz o swoich planach na przyszłość, wśród których znajduje się także wydanie kolejnego tomiku. Poza pisaniem zajmuje się ona także prowadzeniem bloga literackiego boadicea.pl, należy do Regionalnego Stowarzyszenia Twórców Kultury w Rzeszowie oraz kolekcjonuje książki z autografami. A jeżeli już jesteśmy przy temacie książek to o ich pisaniu oraz poszukiwaniu inspiracji opowiedziała nam kolejna

z naszych literatek, którą była Małgorzata Matwij – absolwentka Wydziału Pedagogiki na Uniwersytecie Rzeszowskim. Pani Małgorzata przybliżyła nam kulisy powstania swoich dwóch książek: „Madame Blanche” i „W sieci kłamstwa”. Po oficjalnej części spotkania przyszedł czas na rozmowy, wspólne zdjęcia, autografy i obcowanie duchem i ciałem ze sztuką. Dziękujemy Szanownym Paniom za wspaniały wieczór przepiękny ciekawymi rozmowami, wszystkim gościom za liczne przybycie, no i jak mamy nadzieję – do jak najszybszego zobaczenia!

Kamil Zagórski



Można było zdobyć autografy i zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie z artystkami.



Spotkanie było okazją do odbycia ciekawych rozmów oraz nawiązania nowych znajomości.

III Międzynarodowy Festiwal Kowalski w Futomie

24 września br. w Zagrodzie Kowalskiej „Hefajstos” w Futomie odbył się III Międzynarodowy Festiwal Kunsztu Kowalskiego. Pokaz kucia tradycyjnego odbył się w samo południe

a zaproszeni kowale wykuwali elementy, które następnie stały się częścią „Rajskiego Ogrodu” gospodarza imprezy – Janusza Śwista. Poza dźwiękami uderzeń młotów i rozpalonych

palenisk przybyli goście mogli spróbować regionalnych potraw oraz zakupić ręcznie pisane ikony.

Kamil Zagórski



24 września br. w Zagrodzie Kowalskiej „Hefajstos” w Futomie odbył się III Międzynarodowy Festiwal Kunsztu Kowalskiego.



Gminne obchody Narodowego Święta Niepodległości w Błażowej

11 listopada br. świętowaliśmy 104. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Uroczyste obchody jak co roku rozpoczęły się od zbiórki przed budynkiem błażowskiego ośrodka kultury. O godz. 10:45 wyruszył prowadzony przez Orkiestrę

Dętą GOK w Błażowej pochód pocztów sztandarowych, które następnie wraz z przedstawicielami władz samorządowych i powiatowych wzięły udział w uroczystej Sumie Odpustowej w intencji poległych w obronie ojczyzny w Kościele Parafialnym

w Błażowej, którą poprowadził Ojciec Roman Bakalarz. Po zakończonej Mszy Świętej nastąpiło złożenie kwiatów przed pomnikiem przez Burmistrza Błażowej Jerzego Kocoja i Przewodniczącego Rady Miejskiej Sławomira Kowala w asyście

żołnierzy 21. Batalionu Logistycznego 21. Brygady Strzelców Podhalańskich. Głównym punktem gminnych obchodów 104. rocznicy odzyskania niepodległości była jak co roku okolicznościowa akademie w sali widowiskowej naszego ośrodka kultury, którą oficjalnie rozpoczął władarz Gminy Błażowa – Jerzy Kocój. Następnie przyszedł czas na występy artystyczne, które zostały przygotowane przez nauczycieli i uczniów błażowskiego Przedszkola Publicznego, Szkoły Podstawowej im. Króla Władysława Jagiełły i Anny Jenke oraz Szkoły Muzycznej I Stopnia w Błażowej. Dziękujemy nauczycielom, opiekunom i młodym artystom za pracę włożoną w przygotowanie akademii, która uświetniła ten jakże ważny w sercu każdego Polaka dzień.

Kamil Zagórski



Okolicznościową akademię otworzył swoim przemówieniem Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój.



Występy artystyczne zostały przygotowane przez nauczycieli i uczniów błażowskiego Przedszkola Publicznego, Szkoły Podstawowej im. Króla Władysława Jagiełły i Anny Jenke oraz Szkoły Muzycznej I Stopnia w Błażowej.

Dzień głośnego czytania z „Sówkami”

29 września obchodziliśmy XX Ogólnopolski Dzień Głośnego Czytania. Święto to zostało ustanowione w 2001 roku z inicjatywy Polskiej Izby Książki, jego patronką jest Janina Porazińska, wybitna pisarka, która wiele swoich książek napisała z myślą właśnie o dzieciach.

Ogólnopolski Dzień Głośnego Czytania jest skierowany głównie do najmłodszych czytelników wszyscy bowiem wiemy, że nigdy nie jest za wcześnie aby rozpocząć przygodę z książką. Od dawna wiadomo, że czytanie na głos ma dla dzieci ogromne znaczenie. Święto więc warto obchodzić każdego dnia, a jeśli każdy poświęci na nie choćby kilka minut,

będzie to duży sukces. Podobnie jak i w poprzednich latach błazowska biblioteka wraz ze swoimi filiami przygotowała szereg spotkań, które miały zachęcić maluchy do odwiedzania bibliotek i czytania. Właśnie 29 września w dzień urodzin zasłużonej pisarki bibliotekę odwiedziła grupa „Sówek” przy Szkole Podstawowej w Błazowej z panią Martą Lubas. Dzieci mogły zobaczyć jak wygląda praca w bibliotece, opowiedzieć o swoich ulubionych książkach i bajkach, a także z przyjemnością wysłuchały opowiadania o jesieni. Potem chętnie odpowiadały na pytania związane z przeczytanym tekstem i miały możliwość swobodnego wypowiedzenia



się na różne tematy. W oddziale dla dzieci zrobiło się gwarno i wesoło dzieci wybierały sobie książeczki, po które wróciły po południu z rodzicami. Byłam zaskoczona, że tak liczna grupa sześciolatek w tym samym dniu dołączyła do grona czytelników oddziału dla dzieci taki bezpośredni kontakt dziecka z książką w bibliotece ma ogromne znaczenie i miejmy nadzieję, że spotkania takie zaowocują w przyszłości, bo jak mówi przysłowie „czym skorupka za młodu nasiąknie tym na starość trąci”. Zapraszamy serdecznie do naszych bibliotek i czytamy dziecku 20 minut dziennie, codziennie!

Anna Heller



29 września obchodziliśmy XX Ogólnopolski Dzień Głośnego Czytania. Święto to zostało ustanowione w 2001 roku

Jesienne spotkanie Miłośników Dobrej Książki

5 października odbyło się pierwsze powakacyjne spotkanie klubu DKK. Jak wszyscy możemy zauważyć dni robią się już coraz krótsze. Więc dzięki dłuższym wieczorom możemy po całodziennym jesiennym porządkowaniu przydomowych ogródków, sadów i grządek odsapnąć przy dobrej książce. Nasz klub poleca wszystkim czytelnikom pozycję z naszych bibliotecznych półek, która była ostatnio

omawiana na spotkaniu, a mianowicie „Wiedzmy na gigancie” autorstwa Małgorzaty J. Kursy.

„Wiedzmy na gigancie” to jedna z części komedii kryminalnych, która w fantastyczny sposób będzie potrafiła umilić wieczór, a nietuzinkowe żarty wylewające się na każdej stronie, przeniosą nas w świat literacki, który jak się przekonamy wcale nie jest idealny. Ta powieść

to historia kryminalna o Wiedźmach, czyli kobietach pracujących w agencji literackiej TERCET. Ich konflikt z początkującym autorem Adamem Grandzikiem, a następnie obietnica



zemsty z jego strony stają się podejrzane, gdy podczas corocznych Imienin Jana Kochanowskiego śmierć ponosi kilka znanych pisarek. Wiedźmy nie spoczną, póki nie znajdą zabójcy, wykorzystując do tego swój niesamowity instynkt. Czy z agentek literackich staną się rasowymi detektywami i rozwikłają tę zawiłą sprawę? Czy może ich przeczucia okażą się mylne, a za

zabójstwo zostanie skazany ktoś zupełnie niewinny?

Świetna fabuła, błyskotliwe dialogi i nieoczywiste wątki to coś, co charakteryzuje powieści Małgorzaty Kursy. Autorka upodobała sobie wątki kryminalne i taki też zawarła w swojej najnowszej powieści. Czytelniczki poszukujące dreszczyku emocji, wplątane w powieść kobiecą nie będą zawiedzione. Powieści Kursy czyta się

szybko, lekko, autorka posługuje się bardzo przystępnym językiem. Opisuje rzeczywistość tak, że czytelnik czuje, jakby widział świat przedstawiony w książce jej oczami, co rzadko się zdarza.

Dlatego, też wszystkim naszym czytelniczkom gorąco polecam książkę Małgorzaty Kursy „Wiedźmy na gigancie”.

Kinga Rybka

Pani Jesień w błażowskim przedszkolu

Pani Jesień

Przeszedł sobie dawno śliczny, złoty wrzesień...

Teraz nam październik dała pani jesień...

Słońko takie śpiące, coraz później wstaje,

Ptaszki odlatują, hen, w dalekie kraje.

W cieniu, pod drzewami cicho śpią kasztany,

każdy błyszczący pięknie, niby malowany.

Lecą liście z drzewa różnokolorowe,

te są żółto-złote, a tamte – brązowe.

Jeszcze niby ciepło, słońko świeci, grzeje...

aż tu nagle skądś wicherzysko zawieje.

Chmur wielkich deszczowych nabiera, napędzi...

tak się pan listopad nauwija wszędzie.

Z. Dąbrowska

17 października w piękny jesienny poniedziałek wybrałam się do błażowskiego przedszkola w sukience w kolorach jesieni, we wianku zrobionym z liści ziół, kwiatów i małych czerwonych jabłuszek. W rękę miałam wiklinowy koszyk pełen jesiennych darów.

Zostałam zaproszona do czterech grup Misiów, Słoneczek, Biedronek i Delfinków, które czekały na mnie w jednej z sal.

Wszystkie dzieciaki powitały mnie piękną piosenką i odgadły, że jestem Panią Jesienią. Stopniowo wyciągałam z koszyczka jeden z darów tej pory roku a dzieci odgadywały co to jest i co można z tego zrobić; na przykład z jabłek



i marchewki można wyczłapować pyszny sok, z papryki i pietruszki sałatkę, a szyszki i żółędzie to jedzenie dla zwierząt. Wspomniałam też, że nie jestem tylko Panią Jesienią, a na co dzień pracuję w bibliotece gdzie opiekuję się książkami. Dlatego na podstawie jednej z bajek przedstawiłam im opowiadanie o Muchomorku, który szukał swojej rodziny i nie zrażał się niczym. Oczywiście bajeczka



dobrze się skończyła, a Muchomorek odnalazł swoją rodzinę i przyjaciół. Jak każda bajka tak i ta zakończyła się morałem, że jeżeli coś osiągnąć chcemy, musimy być silni i wytrwali jak nasz Muchomor. Były różne zabawy; w kółeczku, zbieranie liści i zabawa w kolory.

Pogoda za oknem zachęcała do spaceru więc wszyscy wyszliśmy na spacer, by szukać oznak jesieni znaleźliśmy je w ogrodzie. Mam nadzieję, że jesienna pora roku nie będzie nudna i chłodna a moja dzisiejsza wizyta w przedszkolu zostanie w pamięci na dłużej. Serdecznie dziękuję za wspólną zabawę i zapraszam Wszystkich do naszych bibliotek.

Anna Heller



Zostałam zaproszona do czterech grup. Były różne zabawy; w kółeczku, zbieranie liści i zabawa w kolory.

Wiewiórka „Kitka” z wizytą w białowskim przedszkolu

5 października 2022 r. w jesienny słoneczny poranek wybrałam się z wiewiórką „Kitką” odwiedzić dzieci z białowskiego przedszkola. Gościłam u trzech grup: Papużek, Jagódek i Pszczółek. Nie od dziś wiadomo, jak ważne jest czytanie dzieciom od najmłodszych lat. O tym wszystkim najmłodszy czytelnicy dowiadują się właśnie podczas takich spotkań z bibliotekarzami. Na początku dla przypomnienia rozmawialiśmy o książkach i wszystkim tym, co związane jest z biblioteką. Jesień była przewodnim tematem naszego spotkania.

Rozmawialiśmy o darach jakie nam przynosi, o zwierzętach, które spadają w zimowy sen i o ptaszkach, o które musimy dbać podczas srogiej zimy. Niedawno obchodziliśmy „Noc Bibliotek” i „Dzień głośnego czytania”. Z tych okazji przedstawiłam w postaci małego teatrzyku opowiadanie o rudiej wiewiórce „Kitce”, która nie chciała podzielić się z przyjaciółmi zimowymi zapasami, które wszystkie przed czasem schowała w swoich norkach. Była chciwa, samolubna i niemiła dla innych. W przedstawieniu uczestniczyły wiewiórka, borsuk, myszki,

drozd, sikorka, a także wszystkie dzieci, które na głowach miały opaski z postaciami tych zwierząt. Po przedstawieniu rozmawialiśmy o złym zachowaniu nie tylko wiewiórki, ale wszystkich ludzi, o tym, że trzeba się dzielić, pomagać słabszym, kochać i wybaczać sobie nawzajem.

Bardzo serdecznie dziękuję za miło spędzony czas w przedszkolu, za aktywny udział dzieci w zajęciach. Dziękuję za naukę piosenki, oraz za miły prezent. Zachęcam wszystkich do korzystania z zasobów naszych bibliotek.

Anna Heller



Nie od dziś wiadomo, jak ważne jest czytanie dzieciom od najmłodszych lat. O tym wszystkim najmłodszy czytelnicy dowiadują się właśnie podczas takich spotkań.



Pani od polskiego wywołuje Jasia do odpowiedzi:

– Jasiu, podaj, proszę dwa zaimki.

– Kto? Ja?!

– Brawo Jasiu, piątka!

Dwaj chłopcy podbiegają do policjanta:

– Panie władzo, szybko, nasz nauczyciel!

– Co się stało? Napadli go?

– Nie, on nieprawidłowo zaparkował...

Nauczyciel napisał w dzienniczku uczennicy:

– Pańska córka Zosia jest nieznośną gadułą.

Nazajutrz dziewczynka przyniosła dzienniczek z adnotacją ojca:

– To pestka gdyby pan słyszał jej matkę!



Kolejne wyprawki dla czytelników już w bibliotekach

Kampania społeczna „Mała książka – wielki człowiek” realizowana przez Instytut Książki rozpocznie się w grudniu 2017 roku. Poprzez działania promocyjne w telewizji, radiu,

Internecie oraz przestrzeni miejskiej zachęcamy rodziców, dziadków i opiekunów do tzw. czytania generacyjnego i przypominamy o roli książki w życiu dziecka.



Błażowska biblioteka i jej filie także biorą udział w tej akcji. Trafiły już do nas kolejne wyprawki dla naszych czytelników. W wyprawce dzieci znajdą wyjątkową książkę „Kraśnal w Krzywej Czapce” dostosowaną pod względem formy i treści do potrzeb przedszkolaka i spełniającą najwyższe

standardy w projektowaniu pięknych i mądrych książek dla najmłodszych, a także Kartę Małego Czytelnika. Za każdą wizytę w bibliotece, zakończoną wypożyczeniem minimum jednej książki z księgozbioru dziecięcego, Mały Czytelnik otrzyma naklejkę, a po zebraniu dziesięciu zostanie uhonorowany imiennym dyplomem potwierdzającym jego czytelnicze zainteresowania. Dzięki akcji dziecko pozna ważne miejsce na czytelniczej mapie dzieciństwa (bibliotekę) i zostanie pełnoprawnym uczestnikiem życia kulturalnego.

Zapraszamy do bibliotek.

Anna Heller

Bajki bez barier – Dziecko niewidome

21 października wybrałam się do błażowskiego przedszkola. Tym razem odwiedziłam 2 grupy: „Jagódki” i „Papużki”. Przeczytałam im bajkę z serii bajek psychoedukacyjnych pt. „Bursztyń” Aleksandry Chmielewskiej. Czytając, wprowadziłam dzieci w świat niewidomej dziewczynki o imieniu Alicja, która pokazuje jak można poznawać świat innymi zmysłami niż wzrok.

„Nigdy nie widziała swoich rodziców? Nawet nie wie, jak sama wygląda? Nie widziała morza ani plaży? Nie wie jak wygląda bursztyń, nie widziała

tęczy i motyli? Nie może oglądać telewizji ani obrazków książkach? Idzie jesień i liście na drzewach niedługo zrobią się kolorowe, a ona tego nie zobaczy? Takie życie musi być bardzo smutne”.

Dziwiły się koleżanki z podwórka. Otóż nie, dziewczynka wcale nie była smutna, często siadywała w ogrodzie i czytała soją grubą książkę z mnóstwem wystających kropeczek na stronach. Oczywiście, czytała palcami alfabet Braille’ a. Poruszała się trzymając w dłoni białą laskę z czerwonym paseczkiem na dole, która

ostrzegała ją przed przeszkodami. Chcąc nalać sok używała specjalnej nakładki, która ostrzegała piszcząc, że szklanka jest już pełna.

Wszystkie przedszkolaki z zacięciem i przejęciem słuchały mego czytania, ale też nie mogły doczekać się i dowiedzieć co za rekwizyty przyniosłam ze sobą. Były to kartka z alfabetem Braille’ a i biała laska, aby poznały sposób funkcjonowania dzieci pozbawionych tak ważnego zmysłu jak wzrok. Każde dziecko mogło poczuć osobiście i zrozumieć jak czują się niewidomi. Przedszkolaki



Każde dziecko mogło poczuć osobiście i zrozumieć jak czują się niewidomi. Przedszkolaki są bardzo mądre i wyrozumiałe.

są bardzo mądre i wyrozumiałe. Rozumieją, że osoby niewidome nie są wykluczone ze społeczeństwa. Umieją orientować się w terenie i poruszać się po ulicach. Osoby te są w stanie same podróżować, choć czasem korzystają z laski lub z pomocy psa przewodnika. W błażowskiej bibliotece do wypożyczenia jest cała seria tego typu bajek o różnych niepełnosprawnościach, które w delikatny sposób opisują choroby dzieci. Zapraszam do naszych bibliotek.

Anna Heller



Wszystkie przedszkolaki z zacięciem i przejęciem słuchały mego czytania, ale też nie mogły doczekać się i dowiedzieć co za rekwizyty przyniosłam ze sobą.

Obrazowa lekcja historii w błażowskiej bibliotece

27 października błażowską bibliotekę odwiedziła młodzież ze szkoły podstawowej w Białce pod opieką pani Bogusi Sieńko. Przygotowałam im lekcję historii na temat biblioteki oraz samej Błażowej. Uczniowie dowiedzieli się, że przed wojną miasteczko zamieszkiwała ludność żydowska, a naszemu

błażowskiemu kościołowi groziła katastrofa budowlana i dzięki pomocy i ofiarności ludności do tego nie doszło. Już sama historia powstania biblioteki i protokoły sprzed wojny stanowią cenne informacje dla nas i młodych ludzi. Rozmawialiśmy na temat rodzinnych zdjęć, które

każdy ma w domu, że powinniśmy je szanować i opisywać póki żyją babcie i dziadkowie, bo za kilka lat stanowią one będą cenne pamiątki po osobach, których już nie ma. Na koniec obejrzelśmy małą wystawę starych zdjęć, zbiory i odziały biblioteczne. Zapraszamy wszystkich do naszych bibliotek.

Anna Heller



27 października błażowską bibliotekę odwiedziła młodzież ze szkoły podstawowej w Białce.



Ogólnopolski Dzień Głośnego Czytania w bibliotece w Kąkolówce

Święto zostało ogłoszone w 2001r. z inicjatywy Polskiej Izby Książki. W tym roku po raz 22 będziemy je obchodzić. 29 września w wielu bibliotekach w Polsce organizowane jest wspólne, głośne czytanie. Oprócz znanych pisarzy czy celebrytów, do akcji włączają się strażacy czy policjanci. Idea głośnego czytania znalazła uznanie nie tylko wśród bibliotekarzy, ale

również nauczycieli, terapeutów czy aktorów, którzy chętnie biorą udział w tym projekcie. Data 29 września odnosi się do urodzin pewnej autorki książek dla dzieci- Janiny Porazińskiej. Czytanie na głos rozwija wyobraźnię, ubogaca słownictwo, a przede wszystkim buduje więzi międzyludzkie pomiędzy dzieckiem, a rodzicami czy dziadkami. Głośne

czytanie wspomaga pamięć, pobudza mózg i poprawia krążenie. Największą zaletą wspólnego czytania jest spędzenie czasu i zbudowanie prawdziwej relacji z dzieckiem. Oprócz tego czytanie uwrażliwia i powoduje ciekawość świata. Dzieci, którym rodzice czytają bajki, same szybciej uczą się tej umiejętności. Możemy znaleźć książki, które opowiadają o przeróżnych problemach dzieci: akceptacja w przedszkolu, pojawienie się nowego członka rodziny. To odpowiednia okazja do wyciągania wniosków i dyskusji z przygód bajkowych postaci.

W czwartek 29 września 2022r. bibliotekę odwiedzili drugoklasiści. Przeczytałam im bajkę o Wiktorze, który wybrał się do wesołego miasteczka. Również uczniowie czytali na głos. Każdy z uczniów losował fragment opowiadania o dziewczynce, która bardzo lubiła czytać i zaprezentował go. Dziękuję uczniom klasy II oraz wychowawczyni pani Marii Borowiec za udział w tej akcji i promowanie czytelnictwa.

Magdalena Fornal



W czwartek 29 września 2022r. bibliotekę odwiedzili drugoklasiści

Nasz przyjaciel Czarny Nosek

W środę 28 września gościłam w bibliotece klasę drugą, która na lekcjach polskiego omawia właśnie lekturę pt. „Przygody Czarnego Noska”. Kim jest Czarny Nosek? To pluszowy miś zamieszkujący biurko w redakcji pewnego czasopisma dla dzieci, który jest też reporterem tejże redakcji. Treścią książki są przygody, przemyślenia i zwierzenia głównego bohatera. Trzeba tu dodać, że Czarny Nosek jest niemalym pechowcem i ma dar pakowania się w kłopoty. Ale od czego ma się przyjaciół? Dzięki nim wszystkie niebezpieczne przygody Czarnego Noska dobrze się kończą. W czasie spotkania w bibliotece wspólnie wykonaliśmy plakat opisujący Czarnego

Noska i zastanawialiśmy się nad tym czy każdy może napisać pamiętnik, a także układaliśmy puzzle przedstawiające różne znane nam wszystkim misie. Na zakończenie zajęć dzieci wykonały misia techniką origami. W spotkaniu z drugą klasą uczestniczył też pan Zdzisław Chlebek – dyrektor szkoły w Futomie. Spotkanie z klasą drugą było pierwszym z planowanego cyklu pt. „Lekturki z klasą”. W ramach spotkań w bibliotece dzieci z klas I – III będą się spotykać żeby podzielić się wrażeniami z czytanych w klasie lektur. Dziękuję za miłą współpracę pani Agnieszce Socha – wychowawczyni klasy drugiej.

Monika Wielgos



W spotkaniu z drugą klasą uczestniczył pan Zdzisław Chlebek – dyrektor szkoły w Futomie.

Jesień- zajęcia z przedszkolakami oraz pierwszą klasą w Białce

Pożegnaliśmy lato, nastała jesień. 23 i 26 września 2022r. razem z przedszkolakami oraz pierwszakiemi przywitaliśmy jesień. W tym czasie w przyrodzie zachodzą wielkie zmiany. Z dnia na dzień jest coraz chłodniej, a słońce świeci krócej. Noc wydłuża się, zaś dnia zdecydowanie

ubywa. Często wieje silny i porywisty wiatr. Na niebie można zaobserwować ciemnoszare chmury. W spiżarni gromadzimy zapasy. Półki wypełniają się konfiturami oraz sokami. Rolnicy zbierają dary natury jakimi są warzywa i soczyste owoce. W ogródkach kwitną jesienne kwiaty: astry czy

dalej. Przeczytałam dzieciom wiersz pt.: „Przyszła jesień do ogródka”. Uczniowie odpowiadali na pytania jak wyglądają parki jesienią oraz które drzewa owocują w polskich sadach. Oczywiście nie zabrakło jesiennych zagadek.

Magdalena Fornal



Uczniowie odpowiadali na pytania jak wyglądają parki jesienią oraz które drzewa owocują w polskich sadach.

Klasa II w Nowym Borku odwiedza wspólnie z biblioteką jesienny stragan

„Z ludźmi jest tak jak z zegarkiem! Najważniejsze jest to, co mają w środku.”

„Choć Słońce takie jasne, cóż ja o Słońcu wiem.”

Jan Brzechwa

7 października odwiedziłam uczniów drugiej klasy Szkoły Podstawowej w Nowym Borku, aby wspólnie z nimi przypomnieć sobie kultowy wiersz najsłynniejszego polskiego autora dla dzieci Jana Brzechwy „Na straganie”. Nasze spotkanie rozpoczęło się od przybliżenia krótkiego życiorysu autora.

Następnie odczytałam dzieciom bardzo dobrze znany wiersz „Na

straganie”, który idealnie jest dostosowany do obecnej pory roku, ponieważ jak wszyscy doskonale wiemy

jesień jest czasem porządkowania naszych przydomowych grządek. A w tym wierszu aż roi się od naszych



7 października odwiedziłam uczniów drugiej klasy Szkoły Podstawowej w Nowym Borku,

wspaniałych warzyw. Drugoklasiści nie mieli, też najmniejszego problemu z wymienieniem warzyw jakie wystąpiły w wierszu. I dosłownie śpiewająco odpowiedzieli na zadane zagadki.

Kolejno przyszedł czas na zabawę. Aby uczniowie sami mogli dotknąć darów jesieni przyniosłam do ich

klasy torbę po brzegi wypełnioną typowymi dla naszego polskiego klimatu warzywami i owocami. Zadaniem każdego z uczniów było z zamkniętymi oczami wylosować znajdujący się w worku owoc lub warzywo i z pomocą zmysłu dotyku i zapachu odpowiedzieć na pytanie „Co to jest?” Oczywiście zabawa była znakomita i pełna

śmiechu a wszyscy uczestnicy zostali nagrodzeni słodkościami.

Zarówno uczniom II klasy jak i ich Pani wychowawczyni bardzo serdecznie dziękuję za mile, owocnie oraz warzywnie spędzony czas. A także zapraszam do biblioteki gdzie można odkryć jeszcze nie jeden fantastyczny wiersz J. Brzechwy.

Kinga Rybka

Dzień Kropki w bibliotece w Piątkowej

16 września 2022 r., w Bibliotece Publicznej w Piątkowej, z grupą przedszkolaków i uczniów klas I – III obchodziliśmy Dzień Kropki.

Na wstępie spotkania poznaliśmy genezę tego dnia. Dzieci z dużym zainteresowaniem wysłuchały opowiadania

jak zwyczajna kropka zmieniła świat dziewczynki o imieniu Vashti. Historia ta uświadomiła dzieciom, że każdy z nas ma ukryte zdolności i często trzeba odwagi by odkryć swój talent. Podczas spotkania czytaliśmy opowiadania i wiersze związane z kropką, a także słuchaliśmy piosenek. Dzieci

wskazywały przedmioty, które nam służą w codziennym życiu, na których ukryte są kropki. Nie zabrakło także prac plastycznych pięknie i starannie wykropkowanych przez uczniów.

Danuta Hamerla



Podczas spotkania czytaliśmy opowiadania i wiersze związane z kropką, a także słuchaliśmy piosenek.

Międzynarodowy Dzień Kropki w przedszkolu w Białce

Kropka- mała inspiracja do wielkich działań. Niby nic takiego, a jednak coś wielkiego.

Kropki są obecne wszędzie. W alfabecie są litery z kropkami, istnieją zwierzęta i owady w kropki, na ciele człowieka znajdują się kropki. 15 września obchodzimy „International Dot Day”, czyli Międzynarodowy

Dzień Kropki. Ten mały zwyczajny punkt od kilkunastu lat jest symbolem twórczej zabawy, która zmierza do odkrywania ukrytych talentów, które posiada każdy z nas niezależnie od wieku. Od 2008 r. obchodzimy Dzień Kropki, który stał się świętem kreatywności i doskonałej zabawy. Kropka postawiona na czystej kartce przez małą, nieśmiałą dziewczynkę

o imieniu Vashti spowodowała, że na jej punkcie oszalał cały świat. Autor tego opowiadania: Peter H. Reynolds z pewnością był zaskoczony sukcesem jaki odegrała książka. Została dedykowana dzieciom, którym brak wiary i odwagi we własne talenty i możliwości. Nauczycielka od plastyki pomogła bohaterce opowiadania „The Dot” odkryć talent do rysowania, ta niewielka kropka odmieniła świat małej dziewczynki.

Z tej okazji 16 września 2022r. najmłodszy oddział

przedszkolnego Szkoły Podstawowej w Białce od samego rana cieszyli się tym dniem. Były wspólne zabawy ruchowe. Dzieci wysłuchały wiersza oraz bajki o Kropeczce. Zadaniem dzieci było zamalowanie w tekście liter z kropką. Uczniowie reagowali sygnałem na określoną literkę. Na zakończenie naszego świętowania została zrealizowana najbardziej kreatywna część zajęć- prace plastyczne wykonane przez przedszkolaków. To był wspaniały dzień dla wszystkich!

Magdalena Fornal



Najmłodszy uczniowie oddziału przedszkolnego Szkoły Podstawowej w Białce.

O jesieni z przedszkolakami z Nowego Borku

Pierwszy dzień jesieni nadszedł. W piątek 23 września, rozpoczęła się kolejna kalendarzowa pora roku. W tym roku zarówno kalendarzowa, jak i astronomiczna jesień zaczyna się tego samego dnia – to wyjątkowa sytuacja. Od teraz dni będą krótsze od nocy. Astronomiczny początek jesieni zwany jest równonocą jesienną lub jesiennym przesileniem. To moment, kiedy Ziemia przekracza taki punkt swojej orbity, w którym promienie słoneczne padają prostopadle na równik, a jednocześnie są styczne do powierzchni Ziemi przy jej biegunach. Od tej chwili, przez kolejne pół roku biegun

południowy będzie znajdował się bliżej Słońca niż biegun północny. Inaczej mówiąc, bardziej oświetlona promieniami Słońca będzie wtedy południowa półkula Ziemi. Jak wynika z samej nazwy, podczas równonocy jesiennego dzień i noc trwają mniej więcej tyle samo – po 12 godzin. Przesilenie odbywa się zawsze w drugiej połowie września, ale jego data nie jest stała. W 2022 roku początek astronomicznej jesieni wypada w piątek 23 września. Dzień potrwa wtedy dokładnie 12 godzin i 12 minut. Będzie krótszy od najdłuższego o 4 godz. i 35 min. i dłuższy od najkrótszego również o 4 godz. 29 min. Astronomiczna jesień zakończy się w momencie przesilenia zimowego 21 grudnia.

O jesieni postanowiłam, także porozmawiać z przedszkolakami ze S.P. w Nowym Borku. Było to nasze pierwsze spotkanie z dziećmi w nowym roku szkolnym, dlatego też w pierwszej kolejności przywitałam się z nowoprzybyłymi maluchami. Aby bardziej przybliżyć temat jesieni dzieci wysłuchały krótkiego wierszyka. Rozmawialiśmy również jak się na co dzień widoczne różnice pomiędzy latem a jesienią.

Maluchy także z zaciekawieniem wysłuchały dwóch bajek poświęconych szkole i przedszkolu a mianowicie „Miś Foszek nie chce iść do przedszkola” oraz „Mam

przyjaciółkę nauczycielkę”. Na zakończenie przedszkolaki nauczyły się krótkiej rymowanki o jesieni i pokolorowały przyniesione przeze mnie obrazki o tematyce jesiennego, które przyozdobiły bibliotekę.

Kinga Rybka

Maluję swój świat

*Czy tylko
to przywiązanie do zwyczajności,
szeroki widok z pietra lat,
czarna kawa i czarna wrona,
co rozdziubuje czas?*

*Czy tylko
coraz większe piegi na dłoniach,
w albumach pożółkłe zdjęcia,
rachunki, nekrologi, face newsy
i zwariowany świat?*

*A ja,
namiętnie kocham żyć.
Maluję dni kolorami szczęścia
wkładam korale,
podkręcam rzęsy
przecież i tak
będzie, co ma być...*

Teresa Paryna



Maluchy z zaciekawieniem wysłuchały dwóch bajek poświęconych szkole i przedszkolu.

Powitanie jesieni z przedszkolakami i pierwszakami w Kąkolówce

Jesień to piękna pora roku. Łatwo można zauważyć przygotowania zwierząt do nadejścia najzimniejszej pory roku. Wiewiórki rozpoczynają gromadzić żołądź i orzechy. Liście drzew żółkną, czerwienią się i przybierają innych barw, aby później opaść i stworzyć kolorowy dywan. Dzieci zbierają żołądź i kasztany

opadające z drzew. Zapewne później zrobią z nich ludziki, koniki czy inne postacie. Pomiędzy krzewami, a gałęziami drzew rozciągają się długie nitki „babiego lata”. Jesień może mieć wpływ na złe samopoczucie. Zmiana pory roku niekorzystnie oddziałuje na nastroje ludzi. Stają się bardziej apatyczni i przygnębieni. Głównymi

czynnikami, które to powodują są brak słońca oraz coraz krótsze dni.

28 września 2022 r. do biblioteki zaprosiłam przedszkolaków oraz pierwszaków. Uczniowie poznali mnóstwo ciekawostek o jesieni. Świetnie poradzili sobie z określaniem, które zdania są fałszywe, a które prawdziwe.

Magdalena Fornal



Uczniowie poznali mnóstwo ciekawostek o jesieni. Świetnie poradzili sobie z określaniem, które zdania są fałszywe, a które prawdziwe.

W magicznym świecie baśni z uczniami klasy I w Nowym Borku

6 października odwiedziłam uczniów pierwszej klasy Szkoły Podstawowej w Nowym Borku. Na naszym pierwszym spotkaniu postanowiliśmy bliżej przyjrzeć się bardzo dobrze znanej baśni pt.: „Kopciuszek”. Przeczytanie

dzieciom bajki o Kopciuszkę idealnie wpisało się w ich dzisiejszy piżamowy dzień.

Kto z nas nie zna opowieści o biednej dziewczynce z wielkimi marzeniami, dręczonej przez wredne siostry

i złą macochę? Raczej każdy słyszał choćby jedną z wersji tej znanej na całym świecie baśni. Dla pierwszoklasistów, także nie była to historia, którą usłyszeli po raz pierwszy. Jednak z uczniami postanowiłam bliżej zapoznać się z wersją pozbawioną elementów czasochłonnych prac domowych, czy też drastycznych metod dopasowania zgubionego pantofelka do stopy przez złe siostry, aby tylko bogato wyjść za mąż.

Nasze spotkanie rozpoczęło przeczytanie baśni. Następnie dzieci opowiedziały jakie jeszcze inne wersje tej historii są im znane. Wyodrębniliśmy, także elementy fantastyczne i realistyczne przedstawionej w baśni. Ale także



Na zakończenie dzieci wykonały prace plastyczne

powiedzieliśmy o tym jaki z niej można odczytać morał.

Na zakończenie dzieci wykonały prace plastyczne związane z poszczególnymi elementami występującymi w przytoczonej historii takimi jak: zamiana dyni w karetę czy też

przeobrażenie się brudnych łachmanów w piękną balową suknię. W trakcie wykonywania rysunków dzieci zaśpiewały mi, także piosenkę jaką przygotowują na swoje pasowanie na uczniów klasy pierwszej. Zwieńczeniem naszego spotkania była

wspólna fotografia z pięknie wykonanymi pracami i nagrodzenie dzieci słodkościami. Zarówno pierwszacom jak i ich wychowawczynie dziękuję za miłe i owocne spotkanie.

Kinga Rybka

Uśmiechnięte przedszkolaki w Białce

Światowy Dzień Uśmiechu- to radosne święto obchodzimy w październiku od 1999 roku. Pomysłodawcą tego dnia był Harvey Ball, twórca popularnej na całym świecie ikony uśmiechniętej buzi „smiley face”. Symbol ten ma nam przypominać to co chcemy zobaczyć na twarzach innych ludzi- serdeczny uśmiech. Światowy Dzień

Uśmiechu został stworzony po to, aby szerzyć wśród społeczeństwa życzliwość oraz radość. Jak się okazuje, znane od dawna powiedzenie „śmiech to zdrowie” to nie tylko metafora. Potwierdzono, że śmiech odstresowuje, rozluźnia, a także wzmacnia układ odpornościowy człowieka. Poza tym stymuluje wydzielanie się endorfin,

a więc hormonów szczęścia. Pod względem stopnia aktywacji mózgu uśmiech porównywalny jest z efektem spożycia kilkuset czekolad. Można wyróżnić 19 rodzajów uśmiechu, które angażują od 5 do 53 mięśni twarzy. Częstotliwość uśmiechu zmienia się z wiekiem- dzieci uśmiechają się kilkaset razy dziennie, u dorosłych liczba ta maleje nawet 10- krotnie. Osoby o pozytywnym usposobieniu łatwiej nawiązują relacje międzyludzkie. Naukowcy dowiedli, że uśmiechanie się jest zaraźliwe.

7 października 2022 r. razem z przedszkolakami i my świętowaliśmy. Opowiedziałam im kilka dowcipów. Przeczytałam im cytaty o uśmiechu znanych osób. Uczniowie rozwiązywali zagadki. Ale było radości i uśmiechu. Na zakończenie przeczytałam im bajkę pt. „Uśmiechnij się piesku”. Uśmiech- to najpiękniejsza rzecz, jaką człowiek może przekazać drugiemu człowiekowi. Dlatego pamiętajmy o tym nie tylko od święta, ale codziennie!

Magdalena Fornal



Uśmiech- to najpiękniejsza rzecz, jaką człowiek może przekazać drugiemu człowiekowi.

Światowy Dzień Chleba w Kąkolówce

16 października obchodzimy Światowy Dzień Chleba. Pieczywo otrzymujemy wypiekając ciasto będące połączeniem mąki oraz wody wraz z wykorzystaniem drożdży wyrobionego w bochenki. W starożytności chleb nie przypominał takiego wypieku, był podobny do podpłomyka- obecnie macy lub cienkiego podkładu pod pizzę. Taki chleb

łatwiej było łamać niż kroić. Zwyczaj łamania chleba jest znany w wielu kulturach. Współcześnie możemy spotkać się z takim zwyczajem we Francji. Wyróżnić możemy chleb: pszenny, żytni oraz mieszany. Chleby razowe zawierają dużą ilość witamin i wartości odżywczych. W krajach północnych bardziej rozpowszechniony jest chleb żytni. W niektórych



okolicach wypieka się chleb z mąki owsianej i jęczmiennej. W latach 80. XX wieku przeciętny Polak spożywał około 100 kg. chleba, w początkach XXI wieku- około 80 kg. Zaś według statystyk w 2015 roku zjadł 45,3 kg pieczywa.

18 października 2022 roku odwiedziłam drugoklasistów. Dzieci poznały etapy produkcji chleba, wymieniły składniki jakich potrzebujemy do wypieku chleba. Uświadomiły sobie, że chleb jest wynikiem pracy wielu rąk i ludzi. Drugoklasiści poznali przysłowia o chlebie, wspólnie zaśpiewaliśmy piosenkę. Na zakończenie dzieci wysłuchały wiersza Władysława Bełzy pt. „Abecadło o chlebie”.

Magdalena Fornal



Drugoklasiści poznali przysłowia o chlebie, wspólnie zaśpiewaliśmy piosenkę.

Co wiesz o Janie Pawle II?

16 października obchodziliśmy po raz dwudziesty drugi Dzień Papieski, w tym roku pod hasłem „Błask prawdy”. Dzień Papieski obchodzony jest od 2001 r. i jest wyrazem naszej wdzięczności za pontyfikat Jana Pawła II, a także ma służyć promocji Jego nauczania. Przypada w niedzielę bezpośrednio poprzedzającą rocznicę wyboru kardynała Karola Wojtyły na papieża. Jak pamiętamy było to 16 października 1978 roku. Z okazji tego święta 18 października bibliotekę odwiedziła czwarta klasa razem ze swoją polonistką Martą Błach. Uczniowie postanowili zmierzyć się w teście z wiedzy na temat życia Jana Pawła II. Najpierw do uzupełnienia był tekst piosenki

Magdy Anioł pt. „Lolek”, później chronologiczne ułożenie życiorysu Jana Pawła II a na końcu konkurs

drużynowy. Mogę powiedzieć, że czwartaki zdały test śpiewająco.

Monika Wielgos



18 października bibliotekę odwiedziła czwarta klasa razem ze swoją polonistką.

Do szpitala przychodzi Śmierć.

– Przyjdę po ciebie jutro. – pokazuje palcem na faceta.
Ten przerażony schował się na oddziale niemowlęcym



za szafką, gdzie Śmierć go bez kłopotu nazajutrz znalazła.

– Co ty tu robisz? – pyta Śmierć.

Facet złapał butelkę ze smoczkiem i mówi:

– Papiusiam.

– To chodź, pójdziemy ajciu. – palcem kiwa Śmierć.

Wchodzi łysy do tramwaju, a Franciszka do Haliny mówi.

– Patrz, patrz łysy?!

A na to łysy.

– Nie łysy tylko bilety do kontroli!

– Jak blondynka zabija rybę?

– Topi ją.

Międzynarodowy Dzień Pantery Śnieżnej w Kąkolówce

23 października obchodzimy Międzynarodowy Dzień Pantery Śnieżnej. Inaczej nazywana jest irbisem. Występuje w Altaju, Pamirze, Kaszmirze, Turkiestanie oraz Tybecie. Długość ciała zwierzęcia wynosi: 1,2- 1,5 m., zaś ciężar ciała 23- 75 kg. Prowadzi nocny tryb życia i zamieszkuje wysoko położone tereny górskie. Pantery śnieżne można spotkać w górach. Odbywają też sezonowe wędrówki: latem w górę, w czasie jesieni w dół zboczy górskich. Późną wiosną i na początku lata przemieszczają się wysoko w góry za stadami owiec i koziorożców. Irbisy mają piękne, grube futro. Przed zimą ich futro staje się jeszcze grubsze i jeszcze bardziej puszyste, co umożliwia im przetrwanie siarczystych mrozów. W krajach Azji futro irbisów jest przedmiotem nielegalnego handlu. Doprowadziło to do wyginięcia wielu gatunków zwierząt.

Żywe osobniki tego gatunku są poszukiwane, a ich cena jest wysoka. Pantera śnieżna choć jest groźnym drapieżnikiem zazwyczaj ucieka przed człowiekiem. Zwykle udaje jej się to, ponieważ jest bardzo czujna. W sytuacji gdy jest ranna lub broni młodych może zaatakować.

26 października 2022 r. spotkałam się z przedszkolakami. Uczniowie poznali w jakich warunkach żyją irbisy. Dowiedzieli się ciekawostek o tym kocie. Rozwiązali krótki quiz sprawdzający wiedzę z naszych zajęć.

Magdalena Fornal



23 października obchodzimy Międzynarodowy Dzień Pantery Śnieżnej.

Spotkanie z „Rzepką” w bibliotece w Piątkowej

Jesienne spotkanie przedszkolaków z „Rzepką” Juliana Tuwima odbyło się w Bibliotece Publicznej w Piątkowej w dniu 25 października 2022 r. Dzieci nie tylko wysłuchały wiersza

pt. „Rzepka”, ale także przedstawiły jego inscenizację w formie mini teatryku. Dzieciom bardzo spodobał się opisany w wierszu sposób wrywania jesiennego warzywa i dlatego chętnie odegrały role zachowując kolejność osób i zwierząt wyciągających rzepkę.

Na koniec spotkania z dużym zaangażowaniem wykonały wyklejankę jesiennego drzewa. Dzięki takim spotkaniom, mali czytelnicy poznają bibliotekę, jako miejsce,

w którym można nie tylko czytać i wypożyczać książki, ale również dobrze się bawić. Lekcja biblioteczna upłynęła w miłej i twórczej atmosferze, za co bardzo wszystkim dziękuję.

Danuta Hamerla



Spotkanie przedszkolaków z „Rzepką” Juliana Tuwima odbyło się w Bibliotece Publicznej w Piątkowej.



Dzień Internetu w Białce

W kalendarzu nietypowych świąt nie może zabraknąć Dnia Internetu. Obchodzony jest 29 października na pamiątkę przesłania pierwszej wiadomości między dwoma komputerami. To wydarzenie miało miejsce 29 października 1969 roku. Internet można porównać do pajęczyny. Komputery, tablety czy smartfony łączą się ze sobą za pomocą Internetu tworząc sieć. Dzięki temu ludzie na całym świecie mają dostęp do tych samych informacji, stron czy aplikacji. Przez Internet można rozmawiać ze sobą, robić zakupy, grać w gry czy oglądać filmy. Jednak Internet ma też swoje wady. Mogą pojawiać się w nim nieprawdziwe treści. Dzieje się tak, ponieważ każdy może napisać co chce w Internecie, a później i tak nikt tego nie sprawdza. Czasem przez przypadek albo z ciekawości można trafić na treści nieodpowiednie dla dzieci w których jest przemoc, wulgarne słowa. Zbyt długie spędzanie czasu przy komputerze może spowodować ból oczu, głowy. Internet służy do rozmawiania oraz pisania z innymi. Zdarzyć się jednak może, że tak jak

na podwórku ktoś może być niemiły, obrazi inną osobę. W dobie Internetu bardzo dużo osób korzysta z niego. Nie wszyscy jednak mają dobre „intencje”. Można natknąć się na osoby, z którymi nie powinniśmy nawiązywać kontaktu.

28 października 2022 r. wraz z klasą I spotkaliśmy się, aby

świętować ten dzień. Pierwszoklasiści wymienili, jakie niebezpieczeństwa mogą czyhać na nas w Internecie. Określali czego nie można robić w Internecie. Wzięli udział w zabawie „wiadomość”. Nie zabrakło zgadywanek oraz ciekawostek z internetowego świata.

Magdalena Fornal



W kalendarzu nietypowych świąt nie może zabraknąć Dnia Internetu. Pierwszoklasiści wymienili, jakie niebezpieczeństwa mogą czyhać na nas w Internecie.

Co lubią książki

28 października gościłam w bibliotece najmłodsze dzieci, które biorą udział w projekcie pt. „Mały miś w świecie wielkiej literatury”. Głównym celem projektu jest rozwijanie i promowanie czytelnictwa we współpracy z przedszkolami, szkołami podstawowymi i bibliotekami. Jednocześnie jest to zachęta dla dorosłych do głośnego czytania dzieciom, przez co wprowadzone zostają one w świat literatury. Wspólne czytanie budzi w dziecku zaciekawienie książką i wyrabia właściwe zachowania czytelnicze. Przedszkolaki odwiedziły bibliotekę razem ze swoim miśmisiem, który nazywa się Krzyś. Niektóre z dzieci były w bibliotece po raz pierwszy

i wszystko w tym miejscu było dla nich nowe. Wspólnie zastanawialiśmy się nad tym, kto może do biblioteki przyjść, czy za wypożyczone książki trzeba zapłacić, czy książki wypożyczają tylko dzieci, a tak naprawdę to co interesującego jest w tych książkach. Szukaliśmy też najmniejszej, największej i najgrubszej książki w bibliotece. A na koniec zastanawialiśmy się nad tym co lubią książki i wspólnie z miśmisiem ułożyliśmy zasady jakie trzeba stosować kiedy mamy do czynienia z książkami. Przedszkolaki wiedzą już, że książki nie lubią kiedy się nimi rzuca, dotyka brudnymi rękami albo wyrывa im kartki. Książkowe zasady przedszkolaki

wzięły do swojej sali i z tego co wiem powiesiły go w kąciaku czytelniczym.

Monika Wielgos



Przedszkolaki wiedzą już, że książki nie lubią kiedy się nimi rzuca, dotyka brudnymi rękami.

Książka moim przyjacielem

4 listopada gościłam w bibliotece starsze przedszkolaki. Okazji do tych odwiedzin było kilka – po pierwsze co roku 5 listopada obchodzimy Światowy Dzień postaci z Bajek, po drugie przedszkolaki w trakcie swoich zajęć w przedszkolu rozmawiały o książkach, ulubionych bajkach i bajkowych postaciach. Po trzecie nasze

najmłodsze dzieci biorą udział w kolejnej edycji projektu „Mała książka – wielki człowiek. Wszystkie dzieci były przebrane za swoje ulubione bajkowe postacie. Nasze spotkanie rozpoczęło się od tajemniczego listu zostawionego w bibliotece. Dzieci musiały odpowiedzieć na kilka zagadek i rozwiązać pewne zadanie aby uwolnić bajkowe

postacie zamknięte w domu bajek przez złego czarnoksiężnika. To zadanie to była „bułka z masłem” – bo futomskie przedszkolaki świetnie znają litery i szybko czytają. Rozmawialiśmy o naszych ulubionych bohaterach z bajek – każdy przedstawiał postać za którą się przebrał a na końcu sami ułożyliśmy zabawną bajkową opowieść o trzech braciach i bardzo złym ale głupim wilku.

Monika Wielgos



Wszystkie dzieci były przebrane za swoje ulubione bajkowe postacie. Nasze spotkanie rozpoczęło się od tajemniczego listu.

O losach Balladyny z uczniami VII klasy S.P. w Nowym Borku

9 listopada 2022 r. wspólnie z uczniami klasy VII postanowiliśmy dogłębnie przeanalizować lekturę, którą niedawno przerabiali a mianowicie „Balladyna” autorstwa jednego z trzech wieszczów polskiej literatury Juliusza Słowackiego. Nasze spotkanie rozpoczęliśmy od pochylenia się nad biografią samego autora, która pomimo jego rychłej śmierci okazała się jednak niezwykle barwna.

Juliusz Słowacki (1809-1849) to jeden z trzech wieszczów romantycznych, autor liryków, dramatów i poematów dygresyjnych. Przez historyków literatury zgodnie nazwany drugim, obok Mickiewicza, najwybitniejszym twórcą polskiego romantyzmu.

Na zakończenie uczniowie wzięli udział w teście sprawdzającym ich

ogólną wiedzę na temat lektury „Balladyna”. Jestem pewna, że zarówno te przypomniane wiadomości podczas naszego spotkania jak i te nowo pozyskane przydadzą im się podczas pisania w przyszłości wypracowań na lekcji języka polskiego.

Bardzo serdecznie dziękuję za dzisiejsze zajęcia z literatury polskiej uczniom klasy VII i oczywiście zachęcam do odwiedzenia biblioteki i wypożyczenia innych dzieł zarówno Słowackiego jak i dwóch pozostałych wielkich polskich wieszczów literackich.

Kinga Rybka



Uczniowie wzięli udział w teście sprawdzającym ich ogólną wiedzę na temat lektury.

Pokój pełen Polski – niepodległościowy escaperoom

9 listopada bibliotekę odwiedziła szósta klasa. Powodem wizyty były nietypowe zajęcia jakie przygotowaliśmy dla nich z p. Ewelina Szumską. Biblioteka zamieniła się tajemniczy escape room z ukrytymi pomiędzy regałami kopertami z zagadkami i zadaniami, a przewodnikiem w świecie szyfrów i dziwnych kodów był sam Józef Piłsudski. Jak już wspominałam szóstoklasiści musieli odnaleźć koperty w których ukryte były szyfry, zagadki i zadania – choćby takie jak ułożenie w odpowiedniej kolejności zwrotek hymnu Polski, albo odszyfrowanie nazw najważniejszych polskich rzek. Niektóre zadanie, zwłaszcza szyfry

wymagały dłuższego zastanowienia i namysłu. Na zakończenie uczestnicy sami musieli znaleźć skarb w którym

ukryte były słodycze. To była ciekawa lekcja polskiej historii.

Monika Wielgos



Na zakończenie uczestnicy sami musieli znaleźć skarb w którym ukryte były słodycze.

Dzień Postaci z Bajek w Piątkowej

5 listopada, na całym świecie obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Postaci z Bajek. Dzień ten upamiętnia rocznicę urodzin Walta Disneya, jednego z najpopularniejszych autorów animowanych bajek dla dzieci.

7 listopada 2022 r. w sali przedszkola Szkoły Podstawowej w Piątkowej zrobiło się kolorowo i bajkowo za sprawą uczniów przebranych za bohaterów baśni i bajek. Była to również okazja do wspólnego czytania i słuchania bajkowej literatury. Uczniowie klasy III wykazali

się pięknym przeczytaniem baśni „Czerwony Kapturek”, natomiast młodszy słuchacze znajomością jej treści. Ja ze swojej bibliotekarskiej strony przedstawiłam dzieciom obrazki z „Czerwonego Kapturka” i przygotowałam zagadki o bajkowych postaciach, które migiem zostały prawidłowo odgadnięte.

Dzień przypominający bajki, które są nieodzownym elementem każdego dzieciństwa, dostarczył wszystkim uczestnikom wiele zabawy i radości. Dziękuję Pani Ani, nauczycielce z przedszkola, za

zaproszenie i mile spędzony wspólnie czas.

Danuta Hamerla

M.J. Kryczko „Szkolenie w podobwodzie AK Rzeszów Południe na przykładzie placówek Błażowa i Dynów”. Serdecznie dziękuję Panu Andrzejowi Szczepanowi za przekazaną książkę, która wzbogaci księgozbiór błażowskiej biblioteki.

Anna Heller



7 listopada 2022 r. w sali przedszkola Szkoły Podstawowej w Piątkowej zrobiło się kolorowo i bajkowo.

Międzynarodowy Dzień Czarnego Kota w Kąkolówce

17 listopada obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Czarnego Kota. Według niektórych to pechowe święto, inni twierdzą, że przynosi szczęście. Właśnie koty tego koloru są związane z największą ilością przesądów. Skąd data 17 listopada? Święto ustanowiono w 2007 roku z inicjatywy włoskiego Stowarzyszenia Obrony Zwierząt i Środowiska oraz Ruchu Obrony Czarnych Kotów. Dodatkowo przypadło w dzień szczególny w piątek

siedemnastego o godzinie 17. Według Włochów liczba 17 jest uznawana za szczególnie pechową. Głównym celem tego święta jest konieczność opieki nad tymi zwierzętami i walka z przesądami, których często padają czarne koty. Włochy są państwem, w którym czarne koty są najmniej lubiane. Według statystyk we Włoszech żyje ponad milion kotów o takiej maści z czego co roku ginie 30 tysięcy. Takie koty są najrzadziej adoptowane,

wyjątek stanowi USA. Popularny przesąd mówiący o tym, że czarny kot przebiegający przez ulicę przynosi pecha jest znany nie tylko w Polsce, ale również innych częściach Europy. Zaś w Japonii i Szkocji czarny mruzek wcale nie oznacza pecha, a przeciwnie przynosi szczęście. Czerń to kolor przesądów i tajemnicy. Skąd wziął się u kotów? Czarne umaszczenie, tzw. melanizm kot zawdzięcza dzięki zwiększonej zawartości melaniny, a więc ciemnego pigmentu. Prawdopodobnie ma to też związek z przystosowaniem do środowiska, bowiem większość czarnych kotów zamieszkuje gęste lasy, w których jest mniejszy dostęp do światła. Czarne umaszczenie znacznie częściej występuje u kocurów niż u kocię.

17 listopada 2022 roku spotkałam się z klasą II. Uczniowie zobaczyli różne rasy czarnych kotów. Wśród czarnych możemy wyróżnić kota perskiego. Jest jednym z najstarszych kotów hodowlanych na świecie. Posiada piękną, długą sierść. Innym kotem jest kot bombajski. Jest średniej wielkości, ma błyszcząca sierść. Drugoklasiści rozwiązywali kocie zagadki.



Uczniowie poznali różne rasy czarnych kotów.

Wyjątek stanowi USA. Popularny przesąd mówiący o tym, że czarny kot przebiegający przez ulicę przynosi pecha jest znany nie tylko w Polsce, ale również innych częściach Europy. Zaś w Japonii i Szkocji czarny mruzek wcale nie

Magdalena Fornal

Trudne słowa

Konstatacja – stwierdzenie jakiegoś faktu. Spostrzeżenie istnienia pewnego stanu na podstawie obserwacji lub innych danych również określa się jako... To inaczej wniosek, stwierdzenie, ustalenie.

Konsternacja – zmieszanie, zażenowanie, zakłopotanie, strach, popłoch, konfuzja.

Pyrrusowe zwycięstwo – wyrażenie przysłowiowe oznaczające zwycięstwo osiągnięte nadmiernym kosztem, nieproporcjonalnie dużym wobec osiągniętych skutków.

Powstało od sytuacji związanej ze zwycięstwem Pyrrusa – króla Epiru, który w III wieku p.n.e. toczył wojnę z Rzymem. Po wygranej bitwie pod Ausculum w roku 279 p.n.e. miał on powiedzieć do gratulujących mu dowódców: Jeszcze jedno takie zwycięstwo i jesteśmy zgubieni. Było to odniesieniem do faktu, że sukces ten kosztował Pyrrusa ok. 3,5 tys. zabitych i dużą liczbę rannych (w sumie kilkadziesiąt procent składu osobowego armii). Podobne straty w warunkach wojny prowadzonej na obcym terytorium były niemożliwe do uzupełnienia. Tymczasem Rzymianie, których straty

były niemal dwukrotnie większe (ok. 6 tys. zabitych), działając na własnym obszarze mogli znacznie łatwiej sformować nowe oddziały.

J. H.

Ks Marcin Graboś

Życzymy księdzu niegasnącego zapału, zdrowia, a przede wszystkim nieustannej bliskości Pana, mocy Jego łaski i Światła Ducha Świętego w kapłańskiej posłudze. Zawierzamy macierzyńskiej opiece Maryi cały trud pracy Księdza dla dobra Kościoła i naszych rodzin.

Redakcja „KB”



KSIAŻKI W BIBLIOTECE

ODDZIAŁ DLA DOROSŁYCH

Agnieszka Lis

„Córka Rabina”

Wydawnictwo: Skarpa Warszawska, 2022

Miłość, przyjaźń, tolerancja.

Katolicki ksiądz, Kazimierz, jest wśród swoich parafian bardzo szanowany. Nie tylko czyni kapłańską posługę, jest także powiernikiem wiernych i zwyczajowo rozstrzyga lokalne konflikty. Stawiany na piedestale, pomagając innym, czuje się osamotniony. Wkrótce między nim i rabinem Chilem nawiązuje się nić porozumienia i przyjaźni.

Wybuch wojny nie przerywa dopiero co powstałej zażyłości, wręcz zacieśnia i buduje niezwykłą relację.

Pewnego dnia Kazimierz zauważa córkę rabina, Rachelę, przechadzającą się po rynku pod rękę z niemieckim żołnierzem...

Agnieszka Lis zabiera nas do świata, w którym temat wiary i tolerancji miesza się z wojennym niebezpieczeństwem. Cóż warto jest człowieczeństwo, gdy każdy dzień może być tym ostatnim? Czy w rzeczywistości pełnej uprzedzeń i lęku jest miejsce na przyjaźń?

Caroline Sanderson

„Być jak ...Adele”

Wydawnictwo: Dream Books, 2012

Oto historia niesamowitego sukcesu brytyjskiej piosenkarki Adele – zdobywczyni sześciu nagród Grammy 2012!!!

Książka opowiada historię dzieciństwa Adele, wychowywanej przez samotną matkę w północnym Londynie i okres nauki w BRIT School for Performing Arts & Technology, gdzie jej koleżanką była między innymi Leona Lewis.

Dzięki „Być Jak... Adele” poznamy między innymi: kulisy podpisania przez piosenkarkę kontraktu z wytwórnią XL Recordings, a także niezapomnianego, przełomowego występu Adele w amerykańskim programie telewizyjnym „Saturday Night Fever”.

W książce znalazły się także informacje dotyczące twórczych inspiracji Adele oraz kulisy jej walki z lękiem przed



występami scenicznymi oraz zapaleniem gardła, które o mało nie zakończyło jej kariery.

Jest to pozycja obowiązkowa nie tylko dla fanów Adele!

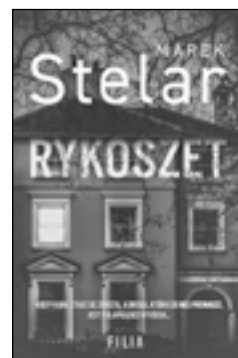
Marek Stelar

„Rykoszet” Tom 1.

Wydawnictwo: Filia, 2022

Szczecin, rok 2010. Robert Krugły, oficer Komendy Wojewódzkiej Policji, oraz prokurator Mateusz Michalczyk próbują wyjaśnić sprawę dwóch niemal identycznych zabójstw, popełnionych w odległych miejscach województwa. Zbrodnie łączy sposób ich dokonania, a także osoba starosty wołogardzkiego.

Sytuacja komplikuje się, kiedy w ten sam sposób, w tym samym centrum Szczecina ginie ogarnięty manią zbieractwa stary człowiek. W tle tych wydarzeń poznajemy losy Tadzika Rudzkiego, którego ojciec, podoficer Ludowego Wojska Polskiego, w 1968 roku został stracony za szpiegostwo na rzecz obcego wywiadu. To i następne dramatyczne przeżycia naznaczają chłopca na całe życie...



ODDZIAŁ DLA DZIECI

Aniela Cholewińska – Szkolik

„Nie taki tygrys straszny”

Wydawnictwo: Zielona Sowa, 2022

Czy znacie tego wesołego pieska? To Popik!

Biały terierek o radosnych oczach i czarnym ruchliwym nosku. Pomaga swojej opiekunce Misi prowadzić Lipową Klinikę weterynaryjną i opiekować się zwierzętami. Z wieloma pacjentami się zaprzyjaźnia, bo to bardzo towarzyski i sympatyczny czworonóg.

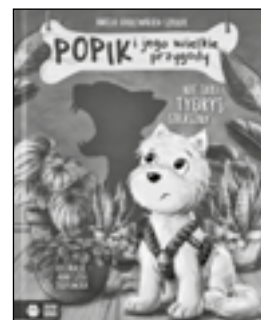
Jeśli myślicie, że życie małego psiaka jest nudne to... się grubo mylicie! W końcu kto inny potrafi stawić czoła tygrysowi, wyruszyć w niebezpieczną pogoń za wiewiórką i pomóc Misi rozwiązać problem z bursztynem? To nie koniec popikowych przygód. Sprawdźcie sami, jakie niesamowite historie przeżywa nasz psi bohater!

„Popik i jego wielkie przygody” to kolejna, po bestsellerowej „Misia i jej mali pacjenci”, seria autorstwa Anieli Cholewińskiej-Szkolik dla najmłodszych czytelników.

Tym razem głównym bohaterem tych ciepłych historii jest piesek Misi – biały terier Popik.

Barbara Supel

„Jadzia Pętelka czuje złość”

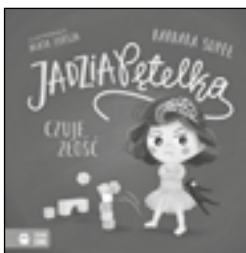


Wydawnictwo: Zielona Sowa, 2022

Babcia i dziadek przyjeżdżają poznać Szczepcia.

Przywożą mu duży prezent i wciąż zachwycają się malutkim wnukiem. Jadzia czuje złość, że to nie ona skupia uwagę. Na szczęście dziadkowie wiedzą, jak temu zaradzić.

„Jadzia Pętelka” to seria dedykowana najmłodszym czytelnikom. W każdej części maluchy oraz ich rodzice mają szansę rozpoznać sytuacje z własnej codzienności. Podążając za tytułową bohaterką, odkryją więc sposoby na wyciszenie przed snem, oswoją temat kąpiel, mycia zębów czy siusiania do nocnika, wspólnie przygotowują się do wyjścia na spacer. Dzięki prostemu językowi, krótkim tekstom, elementom aktywizującym oraz czytelnym, zabawnym ilustracjom lektura przyciągnie uwagę dziecka i wesprze je w stawianiu czoła codziennym maluszkowym wyzwaniom.



Aniela Cholewińska – Szkolik „Pozytywka Poli. Niezwykły taniec”

Wydawnictwo: Zielona Sowa, 2022

Pola razem z Lilką i grupą taneczną pani Jamali wyjeżdża na wycieczkę do Japonii – to nagroda w konkursie tańca. Wycieczkowicze poznają tam Maiko, wnuczkę właściciela hoteliku „Dwa żurawie”, w którym mieszkają, oraz jej psotnego kuzyna Akio. Maiko marzy o nauce baletu, ale babcia nie chce się zgodzić na udział w zajęciach, dopóki dziewczynka nie zostanie mistrzynią w tradycyjnym tańcu jutamai. Maiko nie chce zasmucać babci, więc nie sprzeciwia się jej decyzji i przygotowuje się do występu. Równocześnie próbuje zrozumieć, dlaczego para mandżurskich żurawi, która zamieszkiwała łąkę za hotelem, ostatnio nie chce przylatywać. Maiko martwi się, że hotel straci swoją główną atrakcję i mniej gości będzie chciało tu przyjeżdżać.

Książki poleca Anna Heller



*„Odszedłeś cicho, bez słów pożegnania.
Tak jakbyś nie chciał, swym odejściem smucić...
tak jakbyś wierzył w godzinę rozstania,
że masz niebawem z dobrą wieścią wrócić.”*

Halina Wybraniec, stała czytelniczka białowskiej biblioteki wraz z rodziną

Łączymy się z Wami w bólu po stracie syna, męża i ojca Roberta. Przyjmijcie od nas szczerze kondolencje.

Pracownicy biblioteki

Szlachetne zdrowie

Regularne przyjmowanie przepisanych nam przez lekarza leków jest najważniejszym elementem leczenia. Zazwyczaj w trakcie wizyty u lekarza otrzymujemy też dokładne instrukcje dotyczące tego, ile razy dziennie i w jakich porach dane leki powinniśmy przyjmować. A co powinniśmy zrobić, jeżeli o jakieś dawce leku zapomnieliśmy?

Zapomnieli? Czy brać ją później, od razu jak się zorientowaliśmy, czy poczekać na następną? O tym piszemy w niniejszym numerze.

ZASADY PRZYJMOWANIA LEKÓW

Podczas stosowania farmakoterapii ważny jest nie tylko dobór odpowiednich leków, ale również przestrzeganie zasad ich przyjmowania. Otrzymując od lekarza zalecenie stosowania danego leku zazwyczaj otrzymuje się też dokładne instrukcje dotyczące tego, w jaki sposób to robić. Lekarz dokładnie tłumaczy pacjentowi, ile razy dziennie powinien przyjmować dane farmaceutyki, w jakich porach dnia, czym powinien je popijać i czy ma je przyjmować przed, czy po posiłku. Z kolei jeżeli stosuje się samodzielnie wybrane leki bez recepty, wówczas takie instrukcje znajdziemy w dołączonej do leku instrukcji.

Leki mogą się od siebie bardzo różnić sposobem przyjmowania. Niektóre farmaceutyki przyjmuje się będąc na czczo, od razu po przebudzeniu, niektóre w trakcie posiłku, a inne dopiero po zjedzeniu posiłku lub nawet kilka godzin później. W przypadku leczenia, które polega na przyjmowaniu kilku rodzajów leków, z czego każdy z nich w innej porze dnia, może się więc, niestety, zdarzyć, że którąś dawkę pominiemy. Co wówczas powinno się zrobić?

ZASADY POSTĘPOWANIA W PRZYPADKU PRZEGAPIENIA DAWKI LEKU

Jeżeli zapomnieliśmy się przyjąć dawkę leku, dalsze postępowanie zależy przede wszystkim od tego, kiedy według planu powinno się przyjąć następną dawkę. Jeżeli do następnej dawki zostało nam jeszcze np. 4-5 godzin, wówczas powinniśmy pominąć tę jedną dawkę i kontynuować stosowanie leku wraz z następnym planowym jego przyjęciem. W takich przypadkach pominięcie dawki leku i powrót do przyjętego schematu dawkowania wraz z następną dawką będzie najlepszym rozwiązaniem. Przyjmuje się, że pominąć dawkę leku powinno się zawsze, jeśli do następnej dawki pozostało mniej niż 6 godzin. Godzina opóźnienia w przyjęciu leku z kolei nie powinna sprawić, że pominiemy tę dawkę. Co najwyżej możemy przesunąć o godzinę też następną..

Wyszukała D.H

Poetyckie „Antidotum” Mieczysława Arkadiusza Łypa lekiem na naszą trudną rzeczywistość

Żyjemy w bardzo trudnych czasach. Nasza codzienność, znaczone lękiem i niepewnością, niesie wiele niepokoju, a świat staje się coraz bardziej niebezpieczny i nieprzyjazny ludziom i ich życiu. Tęsknimy za zwykłą chwilą, w której beztrudnie mogliśmy obcować pięknem przyrody i swobodnie zaczerpnąć tęskniącego powietrza. Potrzebujemy piękna, które zneutralizuje strach i przyniesie ukojenie. Jednym słowem potrzeba nam antidotum, odtrutki od nienawiści, choroby, wojny, niszczenia życia i świata.

Z całą pewnością możemy powiedzieć, że chwile, jakie spędziliśmy podczas spotkania promującego najnowszy, 25 już tomik poetycki Mieczysława Arkadiusza Łypa „Antidotum”, przeniosły nas do lepszego, piękniejszego świata, pełnego blasku, ciepła, nostalgii i tak potrzebnej nadziei i radości. Promocja ta odbyła się 27.09.2022 r., miała miejsce w Osiedlowym Domu Kultury „Tysiąclecie” w Rzeszowie i zgromadziła bardzo liczne grono odbiorców. Zebranych powitała przewodnicząca Rady Osiedla „Tysiąclecie”, Krystyna Rogozińska. Wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in.: reprezentujący firmę Geokart Lesław Smoliński, redaktor „Echa Rzeszowa” Stanisław Rusznica, redaktor „Naszego Domu Rzeszowa” Józef Ambrozowicz, przedstawicielka Rady Kultury Osiedla „Tysiąclecie” Ewa Pazdan, Emilia Wołoszyn i Ewelina Łopuszańska, reprezentujące RSTK Rzeszów, członkowie Oddziału Związku Literatów Polskich w Rzeszowie – Maria Stefanik, członkini zarządu, skarbnik, Adam Decowski, przewodniczący Komisji Rewizyjnej i Halina Kurek. Z wielkim szacunkiem witaliśmy także żonę głównego bohatera poetyckiego dnia, dr Hannę Krupińską Łyp, historyka literatury, krytyka literackiego, pracownika naukowego Uniwersytetu Rzeszowskiego. Zaproszeni zostali również przedstawiciele Grupy Twórczej Inspiratio, poeci: Renata Giża, Karolina Szyszka, Jolanta Michna, Szymon Halko i prowadząca promocyjne spotkanie Urszula Pantola. Wszyscy miłośnicy poezji czekali na to wspaniałe wydarzenie, które odbiło się szerokim echem w świecie literatury i sztuki.

Zbiór wierszy Mieczysława Arkadiusza Łypa został wydany w lipcu bieżącego roku przez wydawnictwo Geokart i zawiera 63 wiersze oraz 17 piosenek. Są to utwory napisane w latach 2020 i 2021. Tomik składa się z pięciu ułożonych tematycznie części: rozdział I – Zielone ścieżki ogrodów, rozdział II – Niepokoje, rozdział III – Magia sztuki, rozdział IV – Więzi i rozdział V- Teksty piosenek. Poezja Łypa zawsze sięga bardzo wysokich poziomów artystycznych. Tym razem autor zaskoczył nas jeszcze bardziej, łącząc poezję z muzyką, sprawiając, że podawane odbiorcom „antidotum” zadziało po prostu dosłownie. Z wielkim podziwem i wzruszeniami oklaskiwaliśmy wiersze czytane przez recytatorów zrzeszonych w kole seniorów ODK „Tysiąclecie”, jak i samego autora. Czytali: Elżbieta Liskowicz, Janina Libuszowska, Franciszek Czurczak, Zdzisław Kret, Bożena Kozdrańska i Teresa Wojnowska. Przeżyliśmy też wyjątkową, zachwycającą ucztę poetycko – muzyczną, złożoną z tekstów M. A. Łypa, do których muzykę stworzył Wiktor Bochenek. Piosenki zaśpiewali niezwykle utalentowani wokaliści: Beata Oliwa i Robert Uchwat. Zespół Wiktora Bochenka to bardzo zdolni muzycy, z którymi piosenkę „O złoty skrzypcach” na bis śpiewała cała sala. Zachwycały zarówno słowa, stworzona do nich wprost idealnie muzyka, jak i urzekająca interpretacja wokalistów. Poezja z tomiku „Antidotum” to podróż po świecie piękna, sztuki, malarstwa, muzyki, czaru przyrody, wspomnień. To liryki pisane z wielką klasą – czyste, ożywcze dla duszy i ogromnie szlachetne. Wiele tu odniesień autora

do jego ukochanych malarzy i ich obrazów, wspomnień rodzinnych stron, ojcowskiego sadu, ciepłych Wigilii, które na zawsze tlą się płomykiem w sercu, kolorów, zapachu kwiatów i niezwykle wrażliwego zachwytu nad światem i sztuką. Takiej poezji się pragnie i za takimi uczuciami się tęskni. Poeta poszukuje antidotum – ucieczki w świat piękna, sztuki i wspomnień, które złagodzi wszechogarniający nas niepokój o przyszłość człowieka czy będące naszą codziennością obawy przed zagrożeniami, jakie niesie tragedia wojny, epidemii i barbarzyńskiego niszczenia Ziemi. Podsumowując chciałabym przytoczyć fragment listu Marii Łysiak – Orzeł, (córki znanego pisarza Stanisława Orła) jaki wysłała do M. A. Łypa po przeczytaniu jego „Antidotum”:

*„Dzięki za wiersze – uśmiechy smutne,
dzięki za wiersze – pejzaże, krajobrazy,
dzięki za kwiaty, łąki, drzewa.
kapliczki, wigilie, ptaki.
Dzięki za ludzi portretowanych
z czułością i wiarę w ich dobro,
Dzięki za melancholię, zaklinanie,
niepokoje, wizje i sny.”*

*„Dzięki za słowa, które koją i ratują
w czas niepokoju, niepewności,
które dają nadzieję, że świat zła,
głupoty przemienie,
że jedynym realnym światem jest
poezja i sztuka i one przetrwają!”*

**Urszula Pantola
Grupa Twórcza „Inspiratio”**

FRASZKI



Adam Decowski

O SZCZĘŚCIU

Choć stare przysłowie mówi:
„Pieniądze szczęścia nie dają”,
to jednak sprzyja szczęście,
tym, co pieniądze mają.

RUTYNIARZ

W ciągłym sięganiu po kieliszki
oswoił nawet „białe myszki”.

DYLEMAT

Jaki wariant wybrać nie wie,
więcej brać, czy dawać z siebie.

ZMIENNOŚĆ POGLĄDÓW

Gdy jest już przy żłobie, twierdzi,
że w chlewie wcale nie śmierdzi.

ZAWÓD

Zawsze po przebudzeniu
czuję się zawiedziony,
gdy śniła mi się inna,
a spałem obok żony.

BEZ WĄTPLIWOŚCI.

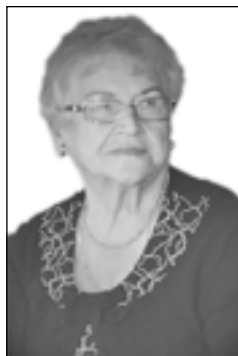
Nawet kura w to nie wątpi!
Nic koguta nie zastąpi.

Nawet klika
ma swojego przewodnika.

O SPORZE

Sporu w barze, czy w remizie,
bez „pół litra” nie rozgryzie.

FRASZKI



Zofia Wielgos

Dumny ludobójca!

Morduje, zabija,
nadzieję mieć raczy:
w piekle im pokaże,
co nazwisko znaczy

Nowy rozkaz wodza!!

Kochaj bliźniego
jak siebie samego.
Z wielką miłością
strzelaj do niego.

Przemądrzały
Chciał się chwalić
swą mądrością
temat utkwiał
w gardle „kością”.

Odwagi!!

Nigdy się nie poddawaj,
zwyciężaj powoli.
Każdy sukces życiowy,
zwykle najpierw boli.

Zemsta!

Zabrał Ci kolega
mało wierną żonę?
Już jej nie odbieraj
i zapomnij o niej.
Niech i On poczuje
co znaczą wymogi.
I niech pożałuje
wyboru swej drogi.

Zrezygnowana.

Nie mogę pisać z fantazją,
serio też nie mogę,
kiedy widzę i słyszę
wojenną pożogę!

Aniołowie, aniołowie biali,
na coście to tak u żłobka czekali,
pocoście tak skrzydełkami trzepocąc
płatki śniegu rozsypali czarną nocą?

Czyście blaskiem drogę chcieli zmylić
tym przeklętym, co krwią ręce
zbrudzili?

Czyście kwiaty, srebrne liście posiali
na mogiłach tych rycerzy ze stali,
na mogiłach tych rycerzy pochodów,
co od bata poginęli i głodu?

Ciemne noce, aniołowie, w naszej
ziemi,
ciemne gwiazdy i śnieg ciemny,
i miłość,
i pod tymi obłokami ciemnymi
nasze serce w ciemność się zmieniło.

Aniołowie, aniołowie biali,
O! poświećcie blaskiem skrzydeł
swoich,
by do Pana trafił ten zgubiony
i ten, co się oczu podnieść boi,
i ten, który bez nadziei czeka,
i ten rycerz w rozszarpanej zbroi
by jak człowiek szedł do Boga-Człowieka,
aniołowie, aniołowie biali.

K. K. Baczyński

Pan Wiesław Wolski z Rodziną

„Nikt z nas nie żyje dla siebie
i nikt nie umiera dla siebie; jeżeli
bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana
jeżeli zaś umieramy, umieramy
dla Pana. I w życiu więc, i śmierci
należymy do Pana”

(List do Rzymian 14,7-8)

Prosimy przyjąć wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Mamy Zofii Wolskiej. Wieczne odpoczywanie racz jej dać Panie.

Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój, Rada Miejska i redakcja „Kuriera Błażowskiego”.

Kolagen domowej roboty

- zdrowszy i młodszy wygląd skóry twarzy i całego ciała,
- mocniejsze i zdrowsze włosy,
- bardziej elastyczne stawy,
- ustąpienie bólów kości, szczególnie w obrębie kręgosłupa,
- wzmocnienie naczyń krwionośnych,
- poprawa ukrwienia tkanek,
- poprawa metabolizmu.

Kolagen jest głównym białkiem tkanki łącznej, budulcem skóry, ścięgien, kości, stawów, rogówki oka. Kolagen jest odpowiedzialny za gęstość skóry i utrzymanie jej napięcia, wiązanie wody i utrzymanie nawilżenia, procesy regeneracji i odmładzanie organizmu.

Wystarczy 7 dni, by pokonać ból stawów. Skuteczność została potwierdzona przez ekspertów. Dla ludzi zmagających się z bólami stawów, kolagen jest w 100% naturalny i bezpieczny. Istnieje sposób na wyprodukowanie kolagenowego wywaru w warunkach domowych tanim

kosztem. W formie bardzo dobrze przyswajalnej, która gwarantuje wysoką skuteczność i bardzo dobre efekty, m.i n kolagenowego wywaru. W formie bardzo dobrze przyswajalnej, wysoka skuteczność.

Wywar kolagenowy - przepis

1 kg kurzych łapek starannie umyć i natrzeć solą.

opcjonalnie kilka kropel octu lub soku z cytryny (do podania), 1 szt. natki pietruszki,

kilka ziaren ziela angielskiego, całego pieprzu czarnego,,

3 szt. liścia laurowego, 2 szt. upieczonych cebul, ołówka selera,

1 szt. pietruszki,

2 szt. marchewek,

1 szt. piersi kurczaka,

1 kg łopatki wieprzowej

2 szt. nóżek wieprzowych,

2 szt. indyjskich golonek,

Przygotowanie

Łapki włożyć do wrzątku na 3 minuty. Po ostudzeniu obrać z żółtych błon, można usunąć pazury.

Zalać wodą i gotować bardzo długo (2-3 godziny) na wolnym ogniu, aż mięso zacznie samo odchodzić od kości.

Przed końcem gotowania można dodać marchewkę i włoszczyznę

Kiedy mięso zacznie oddzielać się od kości, usunąć kości, samo mięso wrzucić ponownie do wywaru.

Zagotować odparowując większość wody zbierając tłuszcz z powierzchni.

Przełać do pojemniczków o wielkości 100 ml, odstawić do wystudzenia. Po stężeniu wstawić do zamrażalnika.

Co 2 dni spożywać 100 ml rozmrożonej galaretki koniecznie z dodatkiem witaminy C. Może to być sok z cytryny, natka pietruszki itd

Już po 10-14 dniach efekty suplementacji będą widoczne rezultaty.

Być może niektórzy skrzywią się na myśl o jedzeniu kurzych łapek. Cóż, w niektórych krajach są one prawdziwym rarytasem. Dużą popularnością cieszą się w kuchni chińskiej, wietnamskiej, filipińskiej, koreańskiej, jamajskiej. Zresztą nie trzeba daleko wybiegać. Dawniej w Polsce gotowano na nich zupy i wywary, robiono galaretki.

D.H



Akademia Tenisa Stołowego
LZS Kąkolówka
 ogłasza
NABÓR do szkoły
TENISA STOŁOWEGO

INFORMACJE:

- Zegnia będą odbywać się dwa razy w tygodniu na Hali Sportowej w Białowieży
- Oferujemy profesjonalne zaplecze (wyfitekowaną kadre, odpowiedni sprzęt, koszulki klubowej)

DLACZEGO WARTO GRAĆ W TENISA STOŁOWY:

- Tenis stołowy ma znaczący wpływ na rozwój mózgu, rozwija inteligencję dziecka, jednocześnie zwiększając jego sprawność fizyczną
- Bardziej niż inne dyscypliny wymaga wytrzymałości, poprawia zwinność i koordynację
- Wymaga opanowania szeregów taktycznych umiejętności: zasad strategii, indywidualnego stylu gry
- Gra w tenisa stołowego pomaga również w walce z dysleksją (szczególnie typu wzrokowego)

OSIĄGNIĘCIA NASZYCH PODOPLECYCH:

- Drużynowe Mistrzostwa Polski
- Mistrzostwa Polski na grze pojedynczej i podwójnej
- Powołania do Reprezentacji Polski w tenisie stołowym oraz kadry narodowej junierek
- Nasi wychowankowie są medalistami Mistrzostw Europy i podstawowymi zawodnikami klubów Dostraklay

Zapisy i informacje:
 Andrzej Jemioła tel. 691 969 654
 Krzysztof Skiba tel. 609 372 752

Złota tęsknota

Przylatują do mnie wspomnienia Wigilii jak dziecinne złoto – jesienne latawce jak kolorowe motyle jak biały wiatr ośnieżonych pól

Szczególnie lubię biel ukrytą w śpiewie kołedy zaplątaną w moją pamięć o tamtych krajobrazach – urzeczeniach malarskich w których śnieg wyraźną bielą kreślił pejzaże

Ciemności łagodzą okruchy nadziei drogie twarze drogie imiona i piękny lot młodego bażanta

Światłość Betlejem jest złotą tęsknotą – tym co najważniejsze w tajemnicy życia

Mieczysław A. Łyp

Męskie pożegnanie cz. II

– Dobrze. Już pytam: Powiedz mi, ale tak szczerze, czegoś sobie w tym swoim długim życiu, na tym świecie, w tej naszej Hucie Brzuskiej, najwięcej użył?

Problem został postawiony i Feliks oczekiwał uczciwej odpowiedzi. To też Jan nie mógł go zawieść. Przytknął oczy i przez jakiś czas myślał intensywnie. I rzeczywiście czuł się tak, jakby przez głowę przelatowało mu całe jego dobiegające kresu życie; jakby z niewiarygodną szybkością, na kilku projektorach jednocześnie, które przywieźli „bykiniarze” i rozstawili w świetlicy wiejskiej, oglądał filmy ze swojej przeszłości: czasy austriackie, dwie wojny światowe, w których walczył na wielu frontach, a pomiędzy nimi biedny ale pełen nadziei międzywojenny okres niepodległej Polski; okupacja niemiecka; spalenie wsi przez UPA; no i wreszcie ten panujący jeszcze, nienaturalny, bezlitosny, sowiecki komunizm. Więc, gdzie tu było miejsce na przyjemności, na szczęście? Ale gdy głębiej spojrział w przeszłość, zauważył również, że na płaszczyźnie tej niemal nieustającej tragedii narodowej, zdarzały się również chwile piękne, dla których warto było żyć i walczyć.

Krótką burzliwa młodość, miłość do żony i dzieci, przywiązanie do rodzinnej ziemi, w którą wczepił się pazurami i nie pozwolił się z niej wyrugować. Wspólne polowania i spotkania przy ogniskach. A na końcu spokojna starość. I przez te wszystkie lata przeszedł razem z jedną kobietą; kobietą, którą kochał, która była mu przyjacielem i podporą; karmiła go i ubierała, i wspierała w chwilach, gdy upadał na duchu. Przez całe życie grzał się przy jej kuchni. A przy tym, gdziekolwiek był i cokolwiek robił, zawsze ojczyznę, Polskę, jak matkę rodzoną, miał w swoim sercu i stawał na pierwszym miejscu. Była więc w jego życiu miłość i radość, ale i bólu nie brakowało. Była wiara, prosta wiara w Boga, ale także i w to, że świat

nie musi być zły, że ludzie potrafią otrząsnąć się z głupoty. Dlatego każdy przeżyty dzień był przepełniony nadzieją, że kiedyś dobro zwycięży nad złem; że zobaczy jeszcze lepszy, sprawiedliwszy świat, jeżeli nie tutaj, teraz, to może później, po tamtej stronie drogi.

Nadzieja zawsze mu towarzyszyła, pozwalając spokojnie patrzeć w przeszłość. Był przecież twardym chłopem; jesienią z radością orał ziemię i siał zboże, licząc na to, że następnego roku zbierze plon i jego rodzina nie będzie głodować. Miał więc wszystko, czego potrzebuje człowiek do pełnego życia. I był szczęśliwy. Ale jak najprościej, w jednym zdaniu, mógł teraz tę całą wiedzę przedstawić? Jakby powiedział ktoś bardziej uczony, w jednym zdaniu streścić, wyłuskać istotę sprawy? Powiedział więc po swojemu:

– Oj Feliks, Feliks, żarty się ciebie trzymają. Czegom sobie najwięcej użył? Długo by o tym mówić, a i tak prawdy całej nie dociekniesz... No, chyba tylko kartofli ze skwarkami, czasami z dodatkiem pieczonej dziczyzny, spacerów po lesie z flintą na ramieniu; i trochę tego nieba, co go to baba ma pod spódnicą.

W tym momencie roześmiały się jego powoli gasnące oczy. A wraz z nim, po raz ostatni, śmiali się jego najbliżsi i przyjaciele.

– A toś mnie, chłopie, zaskoczył – powiedział Feliks. – No to pójde teraz i wysikam się za ciebie, bo jeszcze na koniec babie łóżko zmoczysz.

Na podwórku Feliks nadal się uśmiechał, a później długo wycierał spływające mu po policzkach grube łzy. Żal mu było rozstawać się z przyjacielem. Przypominał sobie również swoją dawno zmarłą żonę, która, gdy zdarzało się, wracał do domu po kilkudniowej nieobecności, jeszcze nie całkiem trzeźwy, i bał się pokazywać jej na oczy, litowała się nad nim i wołała go w końcu na obiad:

– Chodź coś zjeść, bo zdechniesz z głodu gdzieś pod ludzkim płotem, i nawet takiego chłopca nie będę miała.

Powoli zbliżał się wieczór. Hen, wysoko nad ciemną ścianą lasu wisiał już – oświetlony czerwonym blaskiem, ukrytego za horyzontem, zachodzącego słońca – cieniutki sierp księżyca. Powietrze drgało jeszcze tysiącami odgłosów i blasków kończącego się dnia. Przyroda, a wraz z nią i wieś, szykowała się do spokojnego, cichego snu. A Feliks powoli, podpierając się laską, wyszedł na Górę Przypor. Usiadł na ławce przy zagonie kartofli. Stąd rozciągał się najpiękniejszy widok na okoliczne góry i pocięte rzekami doliny. We wsi migotały światła w oknach wiejskich chałup, w których toczyło się zwyczajne życie: kobiety doily krowy, mężczyźni krzątając się po obejściach, wykonywali ostatnie tego dnia gospodarskie prace; wiazali na noc konie do żłobów, a główną ulicą, z radosnym krzykiem i piskiem, biegały gromady małych dzieci. Takie życie znał, rozumiał i kochał. I był szczęśliwy, chociaż osobiście jeszcze nie zbierał się do drogi, że pozostawi tutaj swoje potomstwo...

Daleko w dole, za jego plecami szmerzały, parujące po gorącym dniu, wody Sanu. Ale on tego nie mógł słyszeć, po prostu wiedział i wyczuwał, że tak jest. Siedział, myślał i zastanawiał się: Czym jest prawdziwa miłość i szczęście? Jaki jest ostateczny cel i sens ludzkiego życia? I co nas czeka po śmierci? Czy życie, które przeżył było dostatecznie pobożne, uczciwe i dobre, aby miał śmiałość zapukać do bram rajów? Był to bowiem taki bieszczadzki, chłopski filozof, który lubił zadawać sobie i innym zwyczajne pytania. Gdy był młodszy, mogłeś go spotkać, drogi czytelniku, w każdą środę w Birczy na jarmarku, gdzie, stukając po bruku laseczką, spokojnie i z godnością przechadzał się pomiędzy straganami. Czasami coś sprzedawał, rzadziej kupował, ale zawsze interesowały go konie i ludzie. Konie głąskał po grzywach, a ludziom opowiadał o przedwojennych wyprawach na jarmark do Dobromila. Na koniec zachodził do restauracji, gdzie po obiedzie, w towarzystwie kolegów, lubił wychylić kieliszek albo dwa.

Teraz – podobnie jak jego przyjaciel, dzielili w końcu prawie ten sam los – był przekonany, że doświadczył

w życiu wiele cierpień, ale i miłość go nie omijała, a nawet wiele rodzajów miłości. Niczego nie żałował. Dlatego sądził, że i jemu udało się uszczknąć dla siebie coś z tego ziemskiego szczęścia, o którym mówił Jan. Ale jako człowiek

rozumny, nie był przekonany, czy zasłużył sobie na coś więcej. Miał tylko nadzieję, tak jak my wszyscy, że to nie jest jeszcze koniec, a dopiero początek. Że tam w Krainie Wielkich Łowów – po śmierci – a stał już przecież także

jedną nogą za progiem, czeka go nowe, lepsze życie. Bowiem głęboko wierzył w to, że dobry i sprawiedliwy Bóg okaże mu miłosierdzie. I ta wiara pozwalała mu spokojnie patrzeć w przyszłość.

Wiesław Hop

Taki świat

Kiedy Polacy w latach dziewięćdziesiątych niemal masowo zaczęli wyjeżdżać na tzw. saksy, pejzaż Polski wyraźnie zaczął się zmieniać na korzyść. Za zarobione ciężko pieniądze, zbudowano piękne domy z za dbanymi obejściami: chodnikami, wystrzyżonymi trawnikami, kłombami, gustownymi ogrodzeniami, często otwieranymi automatycznie. Z czasem bardzo modne stały się żywopłoty z tui, cyprysów i innych iglaków, dotąd rosnących jedynie na cmentarzach. Gdzieś zniknęły z polskiego pejzażu dawne piękne bzy, jaśminy, dzikie róże i inne przydomowe krzewy, a szkoda... Najwyraźniej te szczelne wysokie żywopłoty mają za zadanie odgradzać i chronić – pytanie przed kim lub przed czym i dlaczego? Jakoś trudno zrozumieć to dziwne dążenie do izolacji, odosobnienia, ucieczki – czyżby w jakiś inny świat? – ale jaki? – wirtualny, niedorzeczny, egoistyczny, wydumany, baśniowy? A w tym nowym świecie kolorowym i kuszącym, obok ogromnych możliwości, pojawiają się również i liczne zagrożenia – nie zawsze uświadomione. Powstała wirtualna kultura, wirtualny język, wirtualne zwyczaje, moda i... wirtualna „prawda”. To, co nowe, pociąga, zajmuje, fascynuje i odciąga od innych zajęć. I tak powoli przestaliśmy się spotykać, rozmawiać, razem przeżywać radości i smutki, po prostu ze sobą być. Od wnuków po dziadków, zamiast patrzeć sobie w oczy, patrzymy w ekrany telewizorów, komórek, smartfonów, laptopów. A to niestety pochłania ogrom naszego cennego czasu. Wizyty z krewnymi i przyjaciółmi są coraz rzadsze, coraz krótsze, bo przecież czekają na nas blogi, seriale – jeden, drugi, trzeci... Tak, nie

mamy czasu, to on ma nas, bo całkowicie nami zawładnął nowy wirtualny świat! Dostaliśmy zabawki, nadano nam numery, kody, maski, ograniczenia... I nic, dalej pytamy o drogę do szczęścia, miłości, zadowolenia, satysfakcji, sukcesu. Szukamy recepty na szczęście, wieczną młodość, wieczne zdrowie gubiąc po drodze prawdziwy sens życia... I coraz częściej z sentymentem wracamy do czarno – białych zdjęć z dalekiego ubożego dzieciństwa. Wspominamy zielone pola, jazdę drabiniastym wozem, smak wody prosto ze studni. Wracamy do świata, w którym nie było tego wydumanego zbytku, co teraz tak nas frapuje, zniewala, ogranicza, ciąży, którego staliśmy się prawdziwymi niewolnikami. Teraz myślimy jak zadbać, by tych zgromadzonych dóbr ktoś nam nie wykradł, nie odebrał, nie oszukał metodą na wnuczka, policjanta czy... sposoby ponoć można mnożyć nieskończenie.

NASZE TERAZ

Czy może być coś ważniejszego od tej codziennej zwyczajności od tego teraz, które trzymamy w ręku? Czas szybko płynie, pędzi, ucieka i każde teraz za sekundę staje się historią. Przecież nic się już nie powtórzy, a jeśli nawet, to już nie będzie takie samo. Często zapominamy albo po prostu nie chcemy pamiętać, że kiedyś coś będzie po raz ostatni. Czy może być coś ważniejszego od tego, co teraz mówisz do mnie, właśnie z takim wyrazem twarzy, gestykulacją, barwą głosu z tłem, światłem, które nam towarzyszy. Z wiekiem coraz wyraźniej czujemy jak czas przesypuje przez nasze drewnięjące palce to życie, które tak kochamy, w które wrosliśmy z całym bogactwem i bagażem – na

ogół zbędnym, a przecież wciąż jakże dla nas cennym. O, jak wielki jest ból przemijania, ile nas kosztuje to żegnanie się z tym światem. Szczęśliwy ten, kto z całą pokorą wierzy, że przemijanie ma sens i potrafi się z tym pogodzić. Myślę, że nawet ci, co określają się jako niewierzący, chyba tak naprawdę wierzą, że życie na grobie się nie kończy i choć może mają problem z wiarą w Boga, nie utracili nadziei na wieczność, na dalsze życie choć w innym wymiarze. Ale póki co, cieszymy się całym bogactwem i urodą życia, sobą nawzajem, czynimy dobro i śpieszymy się kochać, by nie było za późno.

Teresa Paryna

Oplątek

*Biały okruch chleba,
jak niewinne życzenie serca
ręką zgody podany,
cienki
jak krucha pamięć,
na ile chwil wystarcza.*

*Historia
ciemnej kromki niewoli,
w pragnieniu
skórki wolności.*

*Zawsze
błogosławieństwa znak
na wigilijny stół,
oznajmić, że
narodził się Pan Bóg!*

Maria Stefanik

Drzewko

– A rękawiczki załóż!

Zawołała babcia Różia do Dominka, widząc, że chłopiec wychodzi z chałupy.

– Bo wielki mróz dzisiaj! – dodała.

Dominek otworzył drzwi prowadzące z sieni na podwórko i zaniemówił.

Wcześniej nie mógł zobaczyć co dzieje się na zewnątrz, bo nawet okienko w kuchni mróz całkowicie zamalował przepięknymi ornamentami.

Podwórze i wszystko, co się na nim znajdowało pokrywała gruba warstwa świeżego śniegu, sięgająca mu prawie do kolan. W tej idealnie białej i gładkiej powierzchni wydeptane były dwie ścieżynki. Jedna z nich prowadziła do stajni i stodoły, a druga do wrót kuźni.

To dziadek wydeptał je już o świcie. Teraz krzątał się w kuźni, a z dźwięków, które stamtąd dochodziły chłopiec domyślił się, że dziadek ostrzy coś na szlifierce, którą Dominek kiedyś rozkręcił i rozebrał na drobny maczek.

Po dotarciu wydeptanym przejściem do drzwi kuźni, zobaczył, że dziadek ostrzy siekiere.

– Co będziesz robił dziadziu? – zapytał.

– Ano, idę po drzewko do lasu. Przecie jutro Wilija. Odrzekł kowal i dodał:

– ty zostań z babką w chałupie, śniegu za dużo dla ciebie, a ja obrócę raz-dwa. Poszukaj tylko krzyżaka pod drzewko, leży w stodole za deskami.

Dominek poczuł się dumny, jak zawsze, gdy dziadek wyznaczał mu jakieś zadanie.

Kowal brnąc przez śnieg zniknął za pagórkami, idąc w kierunku lasu, a Dominek poszedł wydeptaną ścieżką do stodoły. Znaleziony tam krzyżak przyniósł do kuchni z ogromną ilością śniegu.

– Po coś to tu przytargał? W sieni zostaw, przyjdzie dziadek z drzewkiem to obsadzi.

Chłopiec posłusznie wyniósł krzyżak do sieni, położył go obok drzwi do komory i wrócił do kuchni, gdzie było przyjemnie ciepło. Usiadł na babcinym stołeczku przy kuchni i grzał przemarznięte dłonie przy gorących, żeliwnych drzewczkach paleniska.

– A mówiłam, żebyś wzięła rękawice, teraz zamrós wlezie ci za pazury. Powiedziała babcia gniewnym głosem.

– Urwanie głowy z tym chłopakiem, jeszcze się rozchoruje na samiutkie święta.

– Babcia, a kiedy wróci dziadziu?

– Ty się nie pytaj o dziadka, jeno pij. Odpowiedziała posuwając pod nos chłopca granatowy, blaszany garnuszek z gorącym mlekiem i pływającym po jego powierzchni roztopionym masłem. Dominek nie cierpiał tego specyfiku, który babcia często kazała mu pić, mówiąc, że to lekarstwo.

– Nie chcę! Odparł chłopiec.

– Gadam ci pij, bo będziesz chory na święta.

Chłopiec widząc, że babcia nie zrezygnuje, wziął garnuszek, usiadł przy kuchennym stole i zamiast pić, wpatrywał się we wzory namalowane przez mróz na szybkach kuchennego okienka. Od czasu do czasu siorbnął gorącego mleka, krzywiąc się przy tym niemiłosiernie.

Spędzając wszystkie Święta Bożego Narodzenia u dziadków nigdy nie słyszał słowa choinka. Tutaj na święta ubierało się drzewko, tak mówili wszyscy, więc i Dominek tak mówił,

– Ale ziębota – usłyszał za ścianą głos dziadka. Poderwał się od stołu, i otwierając drzwi do sieni wykrzyknął:

– Dziadziu, ale wielka!

– Drzewko musi być pod samo powałe. Odpowiedział dziadek otrzępując ubranie i buty ze śniegu.

– A ustaw od razu, bo przejścia ni ma i tylko zawadzać będzie. Powiedziała babcia stojąc w drzwiach kuchni i wycierając mokre dłonie w ścierkę.

Dziadek wprawnymi uderzeniami siekiery, odrąbał dolne gałęzie jodły. Obciosał też dolną część pnia, dopasowując go do otworu w krzyżaku i zaniósł drzewko do pokoju gościnnego, w to samo miejsce, jak każdego roku, czyli pomiędzy dwa nakastliki stojące przy łóżkach.

– Załóż jeszcze – powiedziała babcia podając dziadkowi słomianą gwiazdę, którą sama wyplotła.

Dziadek stojąc na stołku umocował cienkim drucikiem gwiazdę

do czubka drzewka, zapalił papierosa, obejrzał drzewko dookoła i powiedział:

– no, ja swoje zrobił.

Stali tak w trójkę przez dłuższą chwilę, przyglądając się drzewku.

Babcia przytuliła do siebie Dominka i głaszcząc go po głowie powiedziała:

– Jutro Wilija, z rana przyjdzie Wandzine, to będziemy ubierać.

Wandzine oznaczało Ircię i Bogusię – córeczki cioci Wandzi, czyli siostry cioteczne chłopca.

Zapach igliwia wypełnił chałupę, mieszając się z zapachami potraw, które już szykowała babcia.

Chłopiec usiadł na brzegu łóżka wpatrując się w drzewko i nie mógł się już doczekać tego jutrzejszego strojenia choinki.

Dominik Ćwik

PARANOIDAŁKI

Człowiek silnego charakteru łatwo zauważa swoje słabe strony.

*

Węzeł małżeński może być bardzo luźny.

*

Martwe natury jeszcze długo żyją po śmierci malarza.

*

Nie wypowiadaj tego, co warte jest przemilczenia.

*

Prawo nagina się do lewych interesów.

*

Mężczyznę wystarczy kochać. Kobiecie o tym trzeba jeszcze mówić.

*

I w mądrej głowie może zrodzić się głupi pomysł.

*

Pijani ze szczęścia nie kwalifikują się do izby wytrzeźwień.

*

Czyste ręce mogą być puste.

*

Im dłużej żyjesz, bliżej do śmierci.

Adam Decowski

Jubileusz 35 – lecia twórczości literackiej Teresy Paryny

15 września br. w wypełnionym po brzegi Klubie Piwnice CK w Przemyślu, odbyły się uroczystości jubileuszowe



Teresa Paryna

leuszowe 35 – lecia pracy twórczej Teresy Paryny. Na benefis poetki, licznie przybyli nie tylko pasjonaci jej poezji, ale również oficjele, na czele z wicemarszałek województwa podkarpackiego, Anną Huk. Było to wydarzenie niezwykle doniosłości i radości, jak również uwieńczenie pewnego etapu i piękny epizod tego dobra, które powstało za sprawą Jubilatki i które na pewno będzie kontynuować, ponieważ jest ono ważne, potrzebne i oczekiwane. Jubileusz, to niewątpliwie



Uroczystości jubileuszowe zakończyły się bankietem.

powód do dumy, ale i okazja do przypomnienia dorobku twórczego artystki i jej sukcesów, lecz warto pamiętać, że za sukcesami zawsze kryje się trud, praca, pasja i zaangażowanie. Podczas benefisu wielokrotnie podkreślano, że Teresa Paryna to postać niezwykła, artystka renesansowego formatu na miarę XXI wieku. A co najważniejsze, że jako człowiek to osobowość wyjątkowa, o niespotykanej skromności, wielkim sercu i wrażliwości. Niezwykle oddana naszemu miastu i ubogająca je swoją aktywnością. W tych działaniach jest niepowtarzalna i niezastąpiona. Przedstawiciele środowisk literackich i stowarzyszeń, w których prężnie działa Jubilatka wyrazili podziw i szacunek dla dotychczasowego – bogatego i niepowtarzalnego dorobku poetki, który obrazuje ogrom jej pracy, wiedzy i talentu [...].

Podczas uroczystości jubileuszowej miały miejsce wystąpienia prezesów związków i stowarzyszeń, w których aktywnie uczestniczy Jubilatka. Swoje laudacje wygłosili: Stanisława Żak – prezes Związku Sybiraków oddział Przemyśl, Małgorzata Żurecka – prezes Związku Literatów Polskich oddział Rzeszów, Mieczysław Szabaga – prezes Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury w Przemyślu. Wystąpili również zaproszeni goście: wicemarszałek Anna Huk, dyrektorzy i przedstawiciele placówek kultury i stowarzyszeń oraz twórcy kultury. Na zakończenie odczytane zostały listy gratulacyjne od gości, którzy nie mogli uczestniczyć w uroczystości. Wśród nadesłanych listów, Jubilatka otrzymała gratulacje

i życzenia od pani Ewy Leniart – Wojewody Podkarpackiego, redakcji wydawnictw, dyrekcji placówek kulturalno-oświatowych i stowarzyszeń, pracowników naukowych Uniwersytetu Rzeszowskiego, samorządowców i twórców kultury. Opowieść o poetce, która od 35 lat przekazuje nam swoją poezję oraz mądre i piękne słowo w niej zawarte została zakończona gratulacjami i życzeniami dla Jubilatki. Wydarzeniu towarzyszyła ekspozycja prac malarskich artystki oraz promocja jubileuszowego zbioru W galerii zdarzeń. Uroczystości jubileuszowe zakończyły się bankietem. Należy dodać, że gospodarzem, czuwającym nad całością przedsięwzięcia i jego dobrym duchem była Jolanta Nowak z CK w Przemyślu.

Dr Bernardyna Banas

Serdecznie gratulujemy Jubilatce i życzymy kolejnych jubileuszy. Redakcja „Kuriera Błażowskiego”.

W międzyczasie

*Zamiast w oczy patrzą w ekrany.
Niby są
a niby ich nie ma.
Niby patrzą,
niby widzą,
niby słuchają,
niby wiedzą,
niby kochają.*

*Niby tak
a niby nie.*

*Niby naprawdę
czy niby na niby...*

*Tak jakoś w międzyczasie
żyją,
nie żyją?...
Niby tak
a niby nie.*

Teresa Paryna



RYBA W GALARECIE

Ryba w galarecie to podawane na zimno danie, które kojarzy się przede wszystkim ze świętami Bożego Narodzenia i z wigilijnym stołem. Nie znaczy to jednak, że nie można jej przyrządzić także na inne okazje. Doskonale sprawdzi się na różnego rodzaju przyjęciach, jako przystawka i alternatywa dla mięsa lub kolacja dla rodziny i znajomych. Sekretem dania jest klarowny płyn wykorzystany do galarety oraz dodatek warzyw.

Składniki:

filety rybne 500 g
włoszczyzna 1 szt.
żelatyna 20 g
natka pietruszki 0.5 pęczka
ziele angielskie 4 szt.
liść laurowy 2 szt.
pieprz 4 szt.,
sól 3 g.

Ryba w galarecie – jak zrobić?

Kroki przygotowania:

1. Przygotowanie bulionu: włoszczyznę (2 średnie marchewki lub 3 małe), korzeń pietruszki, seler korzeniowy, por obieramy, zalewamy 750 ml wody. Dodajemy 2 liście laurowe, ziarenka ziela angielskiego i pieprzu oraz natkę pietruszki (kilka gałązek zostawiamy do dekoracji). Zagotowujemy, pod koniec solimy do smaku.
2. Gotowanie ryby: dodajemy rozmrożoną lub surową rybę i całość gotujemy przez ok. 5 minut, pilnując, aby filety się nie rozpadły. Wyciągamy, studzimy, a następnie układamy na półmisku – tak przygotowana ryba jest gotowa do zalania galaretą.
3. Przygotowanie galarety: bulion precedzamy – marchewki kroimy w średniej wielkości plasterki. Do wywaru dodajemy białko jajka i podgrzewamy, ubijając do momentu wrzenia. Następnie zmniejszamy ogień i gotujemy na wolnym ogniu przez 10 minut. Płyn studzimy, przelewamy przez gęste sito lub gazę. Rozpuszczamy żelatynę.

4. Tężenie galarety: do ryby dodajemy plasterki marchewki oraz natkę pietruszki. Całość zalewamy wywarem z żelatyną. Odstawiamy w chłodne miejsce na kilka minut, a następnie do lodówki – uważając, aby przy przenoszeniu nie naruszyć galaretki. Podajemy z cząstkami cytryny lub ulubionym sosem.

Porady

Jaką rybę najlepiej wybrać do przygotowania w galarecie? Możliwości jest naprawdę wiele. Dobrze sprawdzi się karp, szczupak, okoń, leszcz czy też sandacz. Również łosoś, makrela, halibut, panga, sum, miruna, dorsz lub sola też doskonale się nadają do przyrządzenia w galarecie.

Można użyć całej, wypatroszonej ryby albo tylko filetów. Ta druga opcja jest o tyle lepsza, że ryba nie będzie miała ości lub tylko śladowe ich ilości. Filety w galarecie będą smakować przepysznie, a z pewnością dodadzą szyku na świątecznym stole – podane na większych półmiskach. Powyższy przepis można zastosować również do zagospodarowania nadmiaru ryb po świętach – zalewamy galaretą kawałki ryby, przedłużając ich przydatność do spożycia

W wielu sklepach można kupić świeże ryby, jeśli jednak nie mamy takiej możliwości, rozwiązaniem jest ryba w galarecie z ryby mrożonej. Po prostu trzeba ją wcześniej rozmrozić i przygotować według przepisu, tak jak rybę świeżą. Można też bez rozmrażania ugotować ją w bulionie warzywnym.

Jakie dodatki wykorzystać w przepisie? Najczęściej spotykana jest ryba w galarecie z warzywami. Mogą to być kawałki marchewki lub małe karczki w całości oraz zielony groszek. Dobrze sprawdza się por, seler, cebulka. Pięknie będą prezentować się zalane galaretą brokuły. Można też wykorzystać kalafior, paprykę lub szparagi.

Razem z rybą, galaretą można zalać też kawałki ugotowanego na twardo jajka oraz plasterki cytryny. Gotowana w bulionie ryba nabierze odpowiedniego smaku. Dodatkowo do zalania w galarecie możemy użyć kolorowego pieprzu, ziół, czosnku,

pietruszki albo koperku. Do galarety warto też dodać liść laurowy i ziele angielskie. Pozostałe po gotowaniu bulionu warzywa możemy wykorzystać do przygotowania sałatki.

Jak zrobić klarowny wywar do ryby w galarecie?

Sekretem wyborowej ryby w galarecie jest klarowny wywar, który nie tylko smakuje wymiennie, lecz także sprawia, że potrawa estetycznie wygląda i doskonale prezentuje się na stole. Wywar do ryby w galarecie przygotowuje się tak, jak bulion, a następnie dodaje do niego żelatynę. Zamiast tego, można pogotować wraz z warzywami rybę głową. Jeśli dodasz ich odpowiednio dużo, wywar zetnie się bez dodatku żelatyny.

Żeby galaretka była idealnie przejrzysta, wywar można klarować. Do zimnego bulionu dodaje się ocet i białko jaja, a następnie zagotowuje, cały czas mieszając. Na wierzchu utworzy się biała piana, którą trzeba zebrać, a następnie wywar precedzić przez gęste sitko.

Z czym jeść rybę w galarecie?

Klasycznym sposobem podania jest ryba w galarecie z octem, którym skrapia się ją bezpośrednio przed jedzeniem. Można też użyć do tego soku z cytryny. Rybę w galarecie możesz podać na świąteczny stół razem z mięsami, wędlinami i sałatkami. Doskonale komponuje się z chrzanem lub z sosem tatarskim.

KISZONE BURAKI Z ZAKWASEM

Jak przygotować?

Przygotowujemy 2 kg buraków. Do czystego naczynia (u mnie duży słoć) wkładamy obrane i pokrojone buraczki. Następnie zalewamy je przegotowaną i wystudzoną wodą z dodatkiem soli (zachowajcie proporcje – 1 czubata łyżka soli na litr wody), dodajemy kilka ząbków czosnku, kilka ziarenek ziela angielskiego i 2-3 listki laurowe. Ważne! Należy zwrócić uwagę, żeby buraczki nie wystawały ponad poziom wody. Przykrywamy naczynie ściereczką i odstawiamy na kilka dni (temperatura pokojowa). Od czasu do czasu zaglądamy do naszego słoja

i sprawdzamy czy na powierzchni nie pojawiła się biała piana. Zdejmujemy ją, a nasz sół wstawiamy w chłodniejsze miejsce. Gdy zakwas jest gotowy możemy go wykorzystać w ciągu około 2 tygodni.

Barszcz podałam z ekspresowymi pierożkami tortelini. Czasem warto sięgnąć po takie szybkie rozwiązania.



BARSZCZ Z KISZONYCH BURAKÓW

Składniki:

1 kg kiszonych buraków wraz z sokiem (zakwasem) Możesz także użyć gotowy zakwas buraczany.

1,5 litra wywaru warzywnego (opcjonalnie warzywno-mięsny, jeśli barszczu nie przygotowujemy na święta
2-3 ząbki czosnku

kilka ziarenek ziela angielskiego
świeżo mielony czarny pieprz

2-3 łyżeczki suszonego majeranku
cukier do smaku
sól do smaku

* pamiętajcie, że ilość przypraw jest kwestią gustu, pod koniec próbujemy i doprawiamy według własnego smaku

Przygotowanie:

Jeśli wywar nie był gotowany na bieżąco, należy go najpierw mocno podgrzać. Następnie zmniejszamy

plomień do minimum. Dodajemy nasze kiszone buraki wraz z sokiem (zakwasem), obrane ząbki czosnku, ziele angielskie i doprawiamy całość świeżo mielonym czarnym pieprzem.

Całość gotujemy na małym ogniu około godzinę (uwaga! barszczyk ma delikatnie się gotować, nie należy go doprowadzić do wrzenia).

Pod koniec gotowania doprawiamy nasz barszcz do smaku suszonym majerankiem, solą, cukrem (opcjonalnie, jeśli używam to nie więcej niż szczyptę) i w razie potrzeby jeszcze pieprzem (my lubimy naprawdę dobrze doprawiony barszcz, pieprzu nie żałuję).

Zdejmujemy garnek z ognia. Barszcz warto zostawić na minimum 30 minut pod przykryciem, aby smaki się przegryzły. Potem należy go przedać.

Barszcz czerwony najlepiej smakuje następnego dnia. Pamiętajmy, aby przed podaniem go podgrzać, ale nie zagotować.

Judyta B.

CIASTO CYNAMONOWE

Składniki

2 szklanki mąki,

4 jajka,

1 szklanka cukru,

2/3 szklanki oliwy,,

1 szklanka siekanych orzechów,

1 łyżeczka sody,

1 łyżeczka proszku do pieczenia,

1 łyżeczka cynamonu,

5 jabłek,,

Lukier;

1/2 szklanki cukru
pudru,
1,5 łyżki soku z cytryny.

1. Ubić jajka z cukrem. Stopniowo dodawać oliwę ciągle ucierając.

Zmniejszyć obroty i dodawać stopniowo mąkę przesianą z proszkiem do pieczenia, sodą i cynamonem. Wsypać

orzechy, włożyć obrane i pokrojone w kostkę jabłka. Wszystko razem delikatnie wymieszać łyżką.

Formę 21 x 21cm wyłożyć papierem do pieczenia i przełożyć do niej przygotowane ciasto. Wyrównać powierzchnię ciasta.

2. Piec w temperaturze 180 stopni około 50 minut (do suchego patyczka).

Upieczone ciasto ostudzić.

3. Lukier: Utrzeć składniki lukru na jednolitą masę i rozsmarować na powierzchnię ciasta. Odstawić do zastygnięcia.

Grażyna K.

PIERNIK

Składniki

Przepis na dużą blaszkę (25x36cm):

2 szklanki cukru,

4 jajka,

1 dżem (ok. 200 g),

4 szklanki mąki,

1 przyprawa do piernika,

2 łyżeczki sody oczyszczonej,

1/2 szklanki oliwy,

2 łyżki kakao,

1 łyżeczka masła lub roztopionej margaryny,

1 szklanka mleka.

Polewa:

tabliczka gorzkiej czekolady,

2 łyżeczki cukru,

7 łyżek mleka,

1 łyżeczka masła,

płatki migdałowe.

Sposób przygotowania przepisu:

Ciasto z dżemem czyli piernik

1. Cukier, jajka, dżem utrzeć do białości

2. Dodawać po kolei resztę składników: mąkę, przyprawę do piernika, oliwę, kakao, masło i mleko. Piec w rozgrzanym piekarniku do 180 st. ok. 60 min (w nowszych piekarnikach czas może ulec skróceniu). Ciasto wyjąć i przestudzić, ściągając z niego górną warstwę (tzw. skorupkę) – będzie lepiej trzymała się na nim polewa.

3. Zrobić polewę: tabliczkę czekolady rozpuścić z masłem, mlekiem i cukrem. Lekko ciepłą wylać na ciasto.

Anna H.



Znów przybyło nazwisk w leśnym martyrologium

Edward Orłowski z Nadleśnictwa Komańcza od 15 lat prowadzi i na bieżąco uzupełnia wykaz leśników poległych i zamordowanych w okresie II wojny światowej i tuż po niej na terenie Małopolski Wschodniej, a więc w zasięgu przedwojennej Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie.

Leśny historyk nie ustaje w swych dociekaniach; w 2013 roku lista ta zawierała 920 nazwisk, w 2020 roku 1146, a w roku ubiegłym niemal 1200, a najnowszy wykaz ma ich 1255! To efekt wielkiej pracy badawczej bieszczadzkiego leśnika z historyczną pasją.

– Leśnicy byli tą grupą zawodową, która bardzo mocno ucierpiała w czasie wojny, zwłaszcza na wschodnich rubieżach kraju, naszą powinnością jest wyciągnięcie ich z niebytu i przywrócenie ludzkiej pamięci – zaznacza Edward Orłowski. – W zaktualizowanym na koniec września tego roku wykazie mam już 1255 nazwisk leśników, z czego 539 to ofiary wojny z terenu obecnego Podkarpacia, od początku roku przybyło prawie 60 nazwisk mówi. Dzięki publikacji wyników moich dociekań, ciągle otrzymuję nowe informacje do weryfikacji i uzupełnienia. Ta lista pokazuje ogrom strat naszej grupy zawodowej, ale jest też efektem kontaktów z rodzinami, kwerendy archiwów i pojawiających

się publikacji. Najwięcej informacji otrzymuję drogą przekazu telefonicznego, mniej drogą mailową. Niektóre informacje spływały nawet z zagranicy np. ze Stowarzyszenia „Memoriał” w Moskwie czy z Australii.

Edward Orłowski za swoją działalność odznaczony został w 2016 roku przez Instytut Pamięci Narodowej medalem Świadek Historii. Od kilku lat zajmuje się też identyfikacją ofiar z Wołynia, a więc z terenu byłej Dyrekcji Lasów Państwowych w Łucku. Najwięcej trudności sprawia ustalenie losów leśników deportowanych po wojnie w głąb Rosji.

Autor martyrologium zwraca się z prośbą do internautów o przekazywanie wszelkich informacji mogących wzbogacić wiedzę na ten temat.

Zainteresowani mogą kierować korespondencję bezpośrednio na adres: edward.orlowski@krosno.lasy.gov.pl lub komunikować się telefonicznie: 519 345 952 lub 13 46 77 041

Uaktualnione listy można znaleźć na: <https://www.krosno.lasy.gov.pl/de/martyrologium#.Yz52I0zP1PY>

Edward Marszałek

W głąb noc

*Boję się że zaginie
blask drzewka wigilijnego*

*Boję się że pozostaną
fragmenty piękna
zniszczone anielskie skrzydła
i jakieś resztki
poszarpanego błękitu nieba*

*Boję się że w rdzawej mgle
zagubią się ptaki
że nie dojdą żadne listy
maile smsy*

*Boję się że mrok
pochłonie
światło tkwiące w człowieku*

Mieczysław A. Łyp

*Jest cicho. Choinka płonie.
Na szczycie cherubin fruwa.
Na oknach pelargonie,
blask świeczek złotem zasnuwa,
a z kąta, z ust brata płynie
kolęda na okarynie:
Lulajże, Jezuniu...*

Konstanty Ildefons Gałczyński



Rozstrzelany przez Niemców w 1944 r. leśniczy Jan Kaliński (bez czapki) na zdjęciu z innymi leśnikami z Nadleśnictwa Trojanówka na Wołyniu.



Dlaczego faceci najczęściej wybierają markę samochodową BMW?

– Bo to jedyna nazwa, którą umieją przeliterować!

– Jasiu nie pij wody z kałuży, przecież w niej jest mnóstwo bakterii – ostrzega mama.

– Nie ma, wcześniej przejechałem je rowerem.

AUTO SERWIS *Bolesław Ziomas*
Blacharstwo i lakiernictwo
tel. 608473242
Kąkolówka 436, woj. podkarpackie



MARTIN *Marcin Skupek*
AUTO serwis
- naprawy główne i bieżące - czyszczenia - hamulce
- diagnostyka komputerowa - wymiana płynów i oleju
Futoma 317, 36-030 Błażowa 696662924




.CZYSĆCIOCH
wypucujemy praktycznie
wszystko!

granie tapicerek - mycie kaski brukowej
czyszczenie dywanów - posadzek
utrzymanie kanalizacji

Błażowa
ul. Mickiewicza 13
tel. 693 212 675
czyscioch.rzeszow.pl

facebook.com/czyscioch

renowacja skóry - autohandel



SKLEP GROSZEK
BŁAŻOWA GÓRNA
ZAPRASZA

www.facebook.com/sklep.blazowa.gorna/



GRENA



CUK
UBEZPIECZENIA

Godziny pracy:
poniedziałek 8.00-16.00
wtorek 8.00-18.00
środa - piątek 8.00-16.00
sobota 9.00-12.00

blazowa@cuk.pl

W naszej placówce można uzyskać pomoc w zakresie:
- porównania ofert ponad 30 towarzystw ubezpieczeniowych,
- doradztwa w zakresie wyboru ubezpieczenia OC/AC,
- wsparcie w wyborze ubezpieczenia na życie i zdrowie,
- ubezpieczenie domu i mieszkania,
- wybór ofert z zakresu NNW,
- możliwość obniżenia kosztów polisy kartą PAYBACK,
- zniżki i rabaty na pakiety ubezpieczeniowe # MOC KASBATÓW,
- wsparcie posprzedażowe.

tel. 697021914
ul. 3. Maja 5, 36-030 Błażowa



FOTON
WŁĄCZAMY CZYSTĄ ENERGIĘ

FOTON Sp. z o.o. to lokalna firma zajmująca się kompleksową realizacją instalacji fotowoltaicznych. Zapewniamy:

- Dokładną analizę potrzeb energetycznych Twojego domu
- Montaż własnymi, doświadczonymi ekipami
- Zażalenie wszelkich formalności administracyjnych

INSTALACJE FOTOWOLTAICZNE
USŁUGI ELEKTRYCZNE

Ekologia może iść w parze z ekonomią!
Oszczędź na niższych rachunkach za prąd.

Fotowoltaika od FOTON to gwarancja:
*Komponentów najwyższej jakości
*Sprawnego montażu (najczęściej w 1 dzień)
*Wzrostu systemu całkowitego

Energię domowa dla wymagających:
*Bardzo wysoka
*Maksimum formalności
*Senno gwarantujemy w całego roku!

Dot. handlowy... 723 002 151
Biuro... 685 718 617
Serwis... 724 189 761
foton.futoma@gmail.com
www.fotonfutoma.pl

FOTON Sp. z o.o.
Futoma 209
36-030 Błażowa



MOBILNA WYPOŻYCZALNIA SPRZĘTU
REMONTOWO-BUDOWLANEGO, OGRODOWEGO I RUSZTOWAŃ

Tel. 730 811 828

MobiRent
www.wypożyczalnia-mobirent.pl



KOMET
SKLEP FIRMOWY
Błażowa



Błażowa
KURIER BŁAŻOWSKI
Czasopismo Samorządu Gminy Błażowa



Numer 189 przygotowali: Józef M. Franus, Anna Heller, Jakub Heller, Jerzy Kocój, Małgorzata Kutrzeba, Małgorzata Drewniak, Ewelina Szumska, Kamil Zagórski.
Stali współpracownicy: Adam Decowski, Ewa Drewniak, Zdzisława Górka, Mieczysław A. Łyp, Edward Marszałek, Ewelina Olszowy, Jan Tulik, Kazimierz Sikora, nauczyciele, bibliotekarze i społecznicy.
Danuta Heller – redaktor naczelna. Korekta Danuta Heller. Skład i redakcja techniczna Jakub Heller.
Sprzęt komputerowy DPT: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowie. Autorzy zdjęć: J. Heller i inni.

Materiałów niezamawianych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo adiustowania i skracania tekstów oraz zmiany tytułów. Artykuły podpisane odzwierciedlają poglądy jedynie ich autorów. Przedruk dozwolony z podaniem źródła. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Przedpłat na prenumeratę nie przyjmujemy. „Kurier Błażowski” finansowany jest przez gminę Błażowa.

Na teksty do numeru 190 czekamy do 5 stycznia 2023 r.

Adres redakcji: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna,
36-030 Błażowa, ul. 3 Maja 24, tel. 17 22 97 170.
e-mail: kurierblazowski@gmail.com,
kurier_blazowski@vp.pl
Zobaczcie nas na www.biblioteka.blazowa.net oraz
www.facebook.com/bibliotekablazowa

Nr zezwolenia sądowego 41/93
ISSN 1234-2300
Skład ukończono 18.11. 2022 r.

Druk: DUET Drukarnia Wydawnictwo
Mariusz Michalik
ul. Suszyckich 5, 36-040 Boguchwała
+48 603 703 003
17 87 11 281
m.michalik@drukarnia-duet.pl



Gminne wydarzenia w obiektywie





Gminne wydarzenia w obiektywie



Wspólny śpiew ma moc - str. 21



Z życia GOK w Białowej - str. 50



Wystawa „Chleb życia, chleb śmierci” - str. 24



Gminne obchody Narodowego Święta Niepodległości w Białowej - str. 52

